Zagrają o Puchar Tymbarku strona 5

Fot.Radosław Grabowski

Marta z sukcesem w konkursie o Dmowskim strona 24

Fot.Radosław Grabowski

Marta Korolczuk

Cztery medale z Pucharu Polski strona 24

Fot.Radosław Grabowski

Bartosz Majczyna

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota międzyrzecka

Podlasianin

18 - 24 kwietnia 2023 r. ■ nr 16 (753) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

Wikariusz skazany za gwałty. Parafianie z Drelowa: złego słowa o nim nie możemy powiedzieć

Duchowny usłyszał wyrok w Wielki Czwartek, zwany Dniem Kapłanów.

Przeczytaj komentarze na: miedzyrzec.24wspolnota.pl

STR. R1

Fot.Radosław Grabowski

Ksiądz Sebastian M. w latach 2015-2017 sprawował posługę kapłańską w drelowskiej parafii

Rekordowo dużo nowych dróg. Rozpoczęto budowy w gminie Drelów

s. 22

Aleksandra Kurowska mistrzynią wiedzy olimpijskiej

Fot.Radosław Grabowski

s. 24

Florek, nowe miejsce dla dzieci na mapie Międzyrzeca

Pożytecznie spędzą czas po lekcjach.

s. 21

W programie mamy wycieczki czy naukę pierwszej pomocy i ratownictwa wodnego

Łukasz Paluszkiewicz, kierownik świetlicy Florek

Fot.Radosław Grabowski

„Dwójka" najlepsza w międzygminnym finale

s. 24

Huragan przegrywa na starcie grupy mistrzowskiej

s. 18

Damian Panek, trener Huraganu

Mimo wyniku, widzę pozytywy

Fot.mp

Dom Kultury wychodzi do mieszkańców gminy Międzyrzec

s. 23

R E K L A M A

Pora na klimę

Umów się

Bosch Car Service TECH-PORT

Zaścianki 89, Wysokie (naprzeciwko Statoil)

tel. 83 307 00 01

BOSCH Service Car Service

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW

500 644 661

SKUP SAMOCHODÓW

AUTO KASACJA

- NAJLEPSZE CENY

- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE

607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 500 813 500

MDZ

N 760 ISSN 2080-9816 INDEKS 259098

eprasa.pl 918f5ed5e4

S T O P K A
wspólnota
Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185
Wspólnota Międzyrzecka:
Radosław Grabowski
tel. 515 895 342
grabowski@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Izabela Szczygielska
Specjalista ds. reklamy
tel. 791 184 007
wielgosz@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)

Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2

Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

18 kwietnia,
godz. 6.30 - 18.00, Zasiadki (2)
godz. 9.00 - 13.00, Biała Podl. ul.Chmielna, Wyszyńskiego, Kapielowa, Orzechowa, Sidorska, Widok (ST-107)
20 kwietnia,
godz. 9.00 - 16.00, Wola Dubowska (5)
21 kwietnia,
godz.8.00 - 13.00, Połoski (4)

Sprzątali miasto pomimo deszczowej pogody

Choć pogoda nie sprzyjała, bialczanie wzięli się do roboty i posprzątali wyznaczone miejsca

Sprzątano m.in. tereny na Białce, przy rzece Klukówce

To już czwarta odsłona wiosennego sprzątania miasta Biała Podlaska i okolic. 15 kwietnia bialczanie spotkali się, pomimo kiepskiej pogody.

Sprzątano w następujących miejscach: ul. Droga Wojskowa przy mostku, ul. Na Skarpie przy boisku, ul. Olszowa przy Schronisku Azyl, stawy na Białce przy Klukówce oraz rejon dworca PKP przy wieży ciśnień.

Liderzy poszczególnych grup rozdali wszystkim uczestnikom rękawice i worki. Miejska spółka „Zieleń" zadbała o odbiór zebranych śmieci. Po wspólnym sprzątaniu urządzono ognisko przy siedzibie spółki Wod-Kan.

Maciej Maciejuk

Dobry nastrój nie opuszczał uczestników akcji sprzątania

Druga odsłona konkursu ku pamięci Adasia Trochimiuka

Bialskie Centrum Kultury im. Bogusława Kaczyńskiego w dniu drugiej rocznicy śmierci Adama Trochimiuka – dziennikarza, fotografa, współzałożyciela Fotoklubu Podlaskiego – ogłosiło 2. Ogólnopolski Konkurs Fotograficzny im. Adama Trochimiuka „Migawki z Podlasia".

Inicjatorem konkursu był Roman Laszuk, dziennikarz, przy współpracy z Fotoklubem Podlaskim, Bialskim Centrum Kultury i prezydentem miasta.

Fot. organizator
Śp. Adam Trochimiuk był dziennikarzem, fotografem, współzałożycielem Fotoklubu Podlaskiego, a przede wszystkim wspaniałym człowiekiem

– Celem konkursu jest prezentacja i promocja fotografii jako uniwersalnego środka komunikacji kulturowej i międzyludzkiej oraz upamiętnienie twórczości zmarłego przed dwoma laty fotoreportera Adama Trochimiuka – czytamy na stronie organizatora konkursu.

Honorowy patronat nad konkursem objął prezydent miasta Michał Litwiniuk oraz starosta bialski Mariusz Filipiuk.

Szczegóły odnośnie konkursu wraz z regulaminem znajdują się na stronie internetowej: www.trochimiuk.bck24.pl.

Maciej Maciejuk

INFORMATOR

URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA
Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY
NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE
RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA
Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE
Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ
Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE
Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

BIA

eprasa.pl 918f5ed5e4

Dzięki miniaturowej pompie uratowali życie pacjenta z niewydolnością serca

BIAŁA PODLASKA: Kardiolodzy z Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej uratowali życie pacjenta używając do zabiegu nowoczesnej pompy Impella.

4 kwietnia w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej lek. Sebastian Wójcik w asyście lek. Aleksandra Łozickiego z Oddziału Kardiologii Inwazyjnej przeprowadził skomplikowany zabieg z użyciem nowoczesnego urządzenia do wspomagania krążenia – Impella CP (Abiomed).

Fot.Szpital Biała Podlaska

Lek. Sebastian Wójcik w asyście lek. Aleksandra Łozickiego z Oddziału Kardiologii Inwazyjnej przeprowadził skomplikowany zabieg z użyciem nowoczesnego urządzenia do wspomagania krążenia – Impella CP (Abiomed)

Jedyna szansa na uratowanie pacjenta

Zabieg wykonano u pacjenta z niewydolnością serca, u którego zdiagnozowano bardzo ciasne zwężenie głównej tętnicy serca. Każda manipulacja w tym miejscu mogła zamknąć wszystkie tętnice wieńcowe i doprowadzić do śmierci pacjenta. Jedyną szansą na uratowanie pacjenta było użycie wspomagania krążenia.

> **Impella to zminiaturyzowana pompa serca stosowana w terapii wspomagającej podczas interwencji bardzo wysokiego ryzyka - w kardiologii inwazyjnej i kardiochirurgii**

> **Urządzenie jest wprowadzane do serca przez dużą tętnicę, zazwyczaj udową**

Impella to zminiaturyzowana pompa serca stosowana w terapii wspomagającej podczas interwencji bardzo wysokiego ryzyka - w kardiologii inwazyjnej i kardiochirurgii. Urządzenie jest wprowadzane do serca przez dużą tętnicę, zazwyczaj udową. Działanie jej polega na ciągłym zasysaniu krwi z lewej komory i pompowaniu jej do aorty celem utrzymania krążenia i ukrwienia narządów u ciężko chorych pacjentów, u których w tym samym czasie wykonuje się zabieg naprawczy na tętnicach wieńcowych.

Urządzenie to bardzo precyzyjnie umożliwia kontrolę przepływu krwi podczas interwencji, co pozwala na osiągnięcie lepszych wyników terapeutycznych i zmniejszenie ryzyka zabiegowego.

Pacjent czuje się dobrze

- Pacjent, u którego dokonano zabiegu, czuje się dobrze i został już wypisany do domu. W województwie lubelskim był to trzeci zabieg tego typu. Cieszymy się, że możemy dołączyć do grona szpitali, które wykonują tak skomplikowane procedury, wymagające dużych kompetencji i tym samym dawać szansę na przeżycie ciężko chorym pacjentom - mówi Magdalena Us, rzecznik bialskiego szpitala.

(McM)

Zbierali nakrętki. Wsparcie na pomoc choremu Bartkowi

Fot.Miasto Biała Podlaska

„Nakręcamy serca z Trójką. Bądź EKO zbieraj nakrętki na kilogramy" to hasło międzyprzedszkolnego konkursu, którego organizatorem było Przedszkole Samorządowe nr 3

„Nakręcamy serca z Trójką. Bądź EKO, zbieraj nakrętki na kilogramy" - to hasło międzyprzedszkolnego konkursu, którego organizatorem było Przedszkole Samorządowe nr 3. Konkurs polegał na zbieraniu plastikowych nakrętek, które zostały przekazane na wsparcie leczenia chorego Bartka.

Laureaci konkursu otrzymali z rąk Michała Litwiniuka, prezydenta miasta, Krystyny Relugi, dyrektor Przedszkola nr 3 oraz Dariusza Trębickiego, podinspektora ds. sportu Urzędu Miasta pamiątkowe dyplomy oraz nagrody.

Najwięcej nakrętek, bo aż 219 kg, nazbierały dzieci z Przedszkola Samorządowego nr 7. Drugie miejsce zdobyło Przedszkole nr 14 (119 kg). Na trzecim miejscu uplasowało się Przedszkole nr 15 (109 kg). Łącznie zebrano 495 kg nakrętek.

Maciej Maciejuk

Caritas organizuje Dzień Dobra w kodeńskim sanktuarium

Caritas Diecezji Siedleckiej po raz drugi będzie obchodzić Dzień Dobra - coroczne święto wszystkich Caritas w Polsce. W Kodniu spotkają się na wspólnym świętowaniu pracownicy, uczestnicy, podopieczni oraz wolontariusze Caritas.

Jak informuje Caritas, Dzień Dobra to święto, które powstało, aby pokazać, jak dużo dobra dzieje się codziennie w Caritas przez cały rok. Jest to okazja do zauważenia i dowartościowania wszystkich, którzy wkładają swoje serce i pracę, by pomagać innym. Hasło, które przyświeca, to spotkaniem z Chrystusem, braćmi i siostrami i z samym sobą.

> **Jest to okazja do zauważenia i dowartościowania wszystkich, którzy wkładają swoje serce i pracę, by pomagać innym**

Podczas spotkania, które będzie miało miejsce 22 kwietnia o godz 10:30 w Sanktuarium Matki Bożej Kodeńskiej Królowej Podlasia – Matki Jedności w Kodniu najpierw odbędzie się msza św., którą poprowadzi biskup siedlecki Ksiądz Kazimierz Gurda. Później wspólnie świętować będą pracownicy, uczestnicy, podopieczni oraz wolontariusze Caritas.

– Chcemy tego dnia pokazać, jak dużo dobra dzieje się wokół nas i promować wolontariat Caritas. Podczas corocznych spotkań będziemy tworzyć i pielęgnować relacje w organizacji, by jeszcze lepiej wspólnie wspierać potrzebujących, ubogich i samotnych. Będzie to okazja, aby w jednym miejscu spotkały się wszystkie nasze placówki – mówi ks. Paweł Zazuniak, dyrektor Caritas Diecezji Siedleckiej.

W ramach Dnia Dobra powstały na terenie diecezji siedleckiej Bijące Serca, czyli lokalne inicjatywy, które przygotują osoby związane z Caritas. Zaliczamy do nich Dni Otwarte, organizowane przez 13 placówek Caritas oraz wydarzenia przygotowane przez 25 Szkolnych Kół Caritas, a wśród nich: kiermasze, prezentacje, zawody sportowe, gry i zabawy.

(McM)

CO, GDZIE, KIEDY?

19.04, g. 9, Akademia Bialska, aula 133R Seminarium „Bezpieczne i odpowiedzialne stosowanie środków ochrony roślin"

21.04, g. 8:30, Biała Podlaska, Medyczne Studium Zawodowe im. Danuty Siedzikówny II Konferencja naukowa „Bialskie spotkania z fizjoterapią i masażem"

21.04, g. 13, Biała Podlaska, Multicentrum, ul. Warszawska 12c Multisenior. Zajęcia rękodzielnicze - warsztat mydlarski. Zapisy pod nr: 83 341 60 17

23.04, g. 12, parking przy kościele w Czosnówce Wiosenny rajd rowerowy z LZS. Informacje - Arkadiusz Maksymiuk, tel: 602 503 313

23.04, g. 15, Bialskie Centrum Kultury, ul. Warszawska 11, sala 108 (I piętro) Bialskie Spotkanie z Fotografem - Krzysztof Kuzko

24.04, g. 17:30, Miejska Biblioteka Publiczna w Terespolu, ul. Wojska Polskiego 132 Trzy Spojrzenia na Kulturę. Goście: Jakub Piesta, Sylwia Kalinowska, Marek Jakubiak

Maciej Maciejuk

BIA

I N F O R M A C J A

INFORMACJA

Zarząd Zakładu Gospodarki Lokalowej Spółka z o.o. z siedzibą w Białej Podlaskiej informuje że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Zakładu oraz na stronie www.zglbp.pl umieszczono na okres 21 dni wykaz lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży na rzecz ich najemców zlokalizowanych w budynku przy ul. Kolejowej 28 i ul. Moniuszki 10A.

R E K L A M A

Komunalnik Biała Podlaska www.komunalnik.pl

NAGROBKI GRANITOWE

WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

Kompleksowa organizacja pogrzebów (na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska, Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy 9588
tel. 083 344 35 24, tel. kom. 0 601 369 849

eprasa.pl 918f5ed5e4

Akcja „Łączą nas drzewa”

Sadzili dęby dla papieża. Sprzeciwiają się dzieleniu lasów z Unią Europejską

POWIAT BIALSKI:
Sukcesem okazała się kolejna edycja akcji „Łącza nas drzewa”. W sumie udało się na terenie Leśnictwa Szadek zasadzić 2 tysiące dębów.

Różne grupy społeczne wspólnie sadziły dęby

W akcji sadzenia dębów brał udział m.in. wiceminister sprawiedliwości Marcin Romanowski

To już trzecia odsłona ogólnopolskiej kampanii „Łącza nas drzewa”. Akcja ma skoncentrować uwagę Polaków na rolę drzew w przyrodzie. Włączyło się w nią również Nadleśnictwo Biała Podlaska. 13 kwietnia miało miejsce sadzenie dębów na terenie Leśnictwie Szadek, w gminie Rokitno. Według założeń posadzonych zostało 2 tysiące dębów.

Nasze wspólne dobro

- Chcemy pokazać, że warto i trzeba dbać o naszą Polską przyrodę, a Lasy Państwowe to największa instytucja ekologiczna w Polsce. Dba o przyrodę, prowadzi bardzo dobrą, zróżnicowaną gospodarkę leśną, dzięki lasom mamy ten ekologiczny surowiec, ale przede wszystkim lasy dbają o naszą przyrodę - mówi Marcin Romanowski, wiceminister sprawiedliwości.

Akcja miała na celu zjednoczenie bardzo wielu środowisk, instytucji i zaangażowanie we wspólne w sadzenie lasu. W ten sposób leśnicy chcą też upamiętnić papieża Jana Pawła II.

W akcji brała udział m.in. młodzież z OHP, funkcjonariusze Służby Więziennej, myśliwi, wojskowi oraz wiele osób z instytucji publicznych, jak KAS.

- Cieszę się, że w tak szerokim gronie możemy promować przyrodę i pokazywać, że lasy są dla nas ważne i są ważną częścią gospodarki narodowej - dodaje Romanowski.

W ramach akcji leśnicy co roku sadzą w Polsce ok. 500 milionów drzew.

Atak na polskie lasy?

Polskie lasy, według Romanowskiego, spotykają się z różnego rodzaju atakami. Wiceminister mówił m.in. o unijnej propozycji, żeby leśnictwo dopisać do tzw. kompetencji dzielonych. Zmiany miałyby dotyczyć art. 4 traktatu o UE, który przewiduje, że kompetencje dzielone między UE a państwa członkowskie stosują się do takich dziedzin, jak m.in. rynek wewnętrzny, transport i środowisko. Leśnictwa do tej pory wśród „kompetencji dzielonych” nie było.

Europosłowie i europosłanki zaproponowali, żeby to zmienić. Do zmiany traktatów konieczna jest jednomyślna zgoda wszystkich państw Wspólnoty. Dlatego też powstał obywatelski projekt ustawy „W obronie polskich lasów”, który sprzeciwia się pomysłowi Unii Europejskiej.

- To skandaliczne pomysły, które trzeba blokować. Ten pomysł za pomocą regulacji europejskich będzie uderzać w polskie lasy. A chcemy, by to polski parlament mógł decydować kwalifikowaną większością głosów. To zablokuje próby działania w stosunku do lasów państwowych - wyjaśnia Romanowski.

W ramach akcji leśnicy co roku sadzą w Polsce ok. 500 milionów drzew

Podpisy zebrane

Pół miliona podpisów zostały złożone do marszałka Sejmu.

- Mam nadzieję, że to będzie początek do tego, by ta ustawa została podjęta. Nie wyobrażam sobie, żeby jakikolwiek poseł mógł głosować przeciwko polskim lasom - dodaje wiceminister.

Są jednak głosy przeciwnie ustawie obywatelskiej. Katarzyna Kojzar z „oko.press” pisze, że nawet jeśli leśnictwo „byłoby wpisane na listę kompetencji dzielonych, Polska nie straci władzy nad lasami”.

Marcin Romanowski,
wiceminister sprawiedliwości
Chcemy pokazać, że warto i trzeba dbać o polską przyrodę, a Lasy Państwowe to największa instytucja ekologiczna w Polsce

- UE przyjmuje tzw. zasadę pomocniczości, czyli przejmuje kompetencje dopiero wtedy, kiedy uzna, że zrealizuje zadanie lepiej od kraju członkowskiego. Unia również nie przejmie polskich lasów i nie będzie ich nikomu sprzedawać. Nie ma prawnej możliwości przejęcia gruntów od Lasów Państwowych i obrotu nimi - czytamy na portalu.

Maciej Maciejuk

Startuje Nagroda Biznesowa Bialskopodlaskiej Izby Gospodarczej

Bialskopodlaska Izba Gospodarcza, Prezydent Miasta Biała Podlaska i Starosta Bialski zapraszają do wzięcia udziału w konkursie Nagroda Biznesowa BPIG, Edycja XI – za 2022 rok.

Zwycięzcy nagród biznesowych Bialskopodlaskiej Izby Gospodarczej w ub. roku (edycja X za 2021 r.)

Fot.Maciej Maciejuk

Nagroda będzie przyznawana w kategoriach:
* **Udany Start**
* **Innowacyjna Firma**
* **Lider Przedsiębiorczości**
* **Przedsiębiorca Roku.**

W Konkursie uczestniczyć mogą przedsiębiorcy i przedsiębiorstwa, bez zróżnicowania ich formy prawnej oraz wielkości zatrudnienia, a spełniające poniższe warunki:

- są członkiem Bialskopodlaskiej Izby Gospodarczej lub są zarejestrowane na terenie oddziaływania Bialskopodlaskiej Izby Gospodarczej,
- prowadzą działalność gospodarczą nie krócej niż trzy lata, z wyjątkiem kategorii „Udany Start”, w której uczestniczą przedsiębiorcy prowadzący działalność do trzech lat,
- nie posiadają zaległości wobec organów skarbowych i ZUS oraz nie są w stanie likwidacji ani upadłości,
- do 20 maja br. dostarczą wypełnioną kartę zgłoszeniową i oświadczenie (do pobrania na stronie: www.bpig.pl) pocztą tradycyjną (na adres: Bialskopodlaska Izba Gospodarcza, ul. Brzeska 1 lok. 7, 21-500 Biała Podlaska) lub pocztą elektroniczną (na adres: biuro@bpig.pl) lub uzyskają rekomendację dowolnego Członka Kapituły.

Uroczyste ogłoszenie wyników i wręczenie nagród odbędzie się podczas Bialskiego Dnia Przedsiębiorczości – 24 czerwca 2023 r.

Dokumenty konkursu są także do pobrania na stronie bialasiedzieje.pl:

Patroni Nagrody Biznesowej BPIG, Edycja XI - za 2022 rok

Nagrody Biznesowe BPIG przyznane w ub. roku:

* W kategorii „Udany Start” nagrodę otrzymała Dominika Maksymiuk, Domisiowe Słodkości.

* W kategorii „Innowacyjna Firma” nagrodę otrzymała firma ALUTEAM Polska Sp. z o.o.

* W kategorii „Lider Przedsiębiorczości 2021” nagrodę otrzymał Dariusz Hordejuk - BAKKALVITA.

* W kategorii „Przedsiębiorca Roku” nagrodę otrzymał Mirosław Smulczyński, prezes CL Europort Sp. z o.o.

Regulamin Konkursu NB BPIG

Karta zgłoszeniowa NB BPIG

Oświadczenie - załącznik do regulaminu.

w

BIA

eprasa.pl 918f5ed5e4

Wojewódzki finał o Puchar Tymbarku znów w Międzyrzecu. Eliminacje trwają

Miasto Międzyrzec Podlaski ponownie będzie gospodarzem finału wojewódzkiego Pucharu Tymbarku. Wydarzenie odbędzie się w dniach 18-19 maja. Od początku kwietnia trwają eliminacje powiatowe.

W kategorii chłopców poniżej 12 roku życia w wojewódzkim finale wystąpi szkoła z Łomaz

Największy dziecięcy turniej piłkarski na Starym Kontynencie powraca do Międzyrzeca, gdzie już 18 maja na stadionie przy ulicy Pszennej 3 pojawią się najlepsze zespoły w województwie lubelskim.

Zapisy do XXIII edycji turnieju, w którym zaczynali reprezentanci Polski w osobach Piotra Zielińskiego, Arkadiusza Milika czy wychowanka TOP-54 Biała Podlaska Sebastiana Szymańskiego, zostały już zakończone.

Rok 2023 przyniesie wiele zmian w formule turnieju. Pierwszą z nich jest zakaz uczestnictwa w rozgrywkach zawodników zrzeszonych w klubach sportowych. Swoje składy będą mogły więc wystawić wyłącznie szkoły, w których składach nie będą mogli znaleźć się zawodnicy na co dzień występujący w rozgrywkach młodzieżowych organizowanych przez wojewódzkie związki piłki nożnej. Zespoły dziewcząt i chłopców rywalizować będą w trzech kategoriach wiekowych: do ośmiu, dziesięciu i dwunastu lat.

Województwo lubelskie liderem

Zdecydowanym liderem, jeśli chodzi o zgłoszone drużyny w każdym z województw, jest województwo lubelskie. W rozgrywkach na naszym terenie zgłoszonych zostało 655 drużyn chłopców i 266 zespołów dziewczęcych. Do tej pory drużyny w całości zgłaszali przez internet opiekunowie drużyn.

Kolejną z nowości jest to, że tym razem każdy z rodziców chcących zgłosić swoje dziecko do turnieju, będzie musiał zrobić to sam. Jak przyznają trenerzy, którzy przyjechali już na eliminacje powiatowe, nie jest to najbardziej komfortowa sytuacja, ponieważ wielu rodziców, z uwagi na niechęć do obsługi komputera, rezygnuje ze zgłoszenia swojego dziecka.

Finał znów przy Pszennej

5 kwietnia w międzyrzeckim Urzędzie Miasta odbyło się spotkanie organizacyjne, na którym ustalono szczegóły dotyczące finału wojewódzkiego. Uczestniczyli w nim przedstawiciele miasta Międzyrzec Podlaski w osobach burmistrza Zbigniewa Kota, a także dyrektora MOSiR Arkadiusza Myszki, a także delegacja z Lubelskiego Związku Piłki Nożnej z prezesem Zbigniewem Bartnikiem na czele.

Spotkanie organizacyjne z delegacjami LZPN i Międzyrzeca odbyło się w Urzędzie Miasta

Nie zabrakło również koordynatorów eliminacji i rozgrywek finałowych - Anatola Obucha i Kamila Biegaja.

Pierwsze eliminacje za nami

Międzyrzec Podlaski ma już za sobą pierwsze przetarcie przed finałem wojewódzkim. Na boczny boisku miejskiego stadionu rozgrywane są eliminacje powiatowe. Reprezentantami naszego powiatu w kategorii chłopców do dwunastego roku życia będzie Szkoła Podstawowa w Łomazach, która w finale pokonała drużynę z Małaszewicz 3:0. W kategorii U8 najlepsi okazali się zawodnicy ze Szkoły Podstawowej w Rzeczycy.

Jeśli chodzi o reprezentantki drużyn dziewczęcych, w finale wojewódzkim zobaczymy Szkołę Podstawową ze Sławacinka w kategorii U10, a także Szkołę Podstawową nr 1 z Terespola w kategorii U12.

Radosław Grabowski

„Podaj Dziecku Pomocną Dłoń" z wielkanocnymi prezentami

Fot. Organizacja PDPM

W organizacji wycieczki pomógł m.in. starosta Mariusz Filipiuk

Organizacja „Podaj Dziecku Pomocną Dłoń" po raz kolejny nie zapomniała o swoich podopiecznych, tym razem organizując prezenty wielkanocne. Nie zabrakło także wyjazdu do mini ZOO.

1 kwietnia był dla organizacji „Podaj Dziecku Pomocną Dłoń" jednym z najszczęśliwszych dni w bieżącym roku. Przedstawiciele stowarzyszenia rozdali swoim podopiecznym paczki wielkanocne oraz zorganizowali wycieczkę do mini ZOO, w organizacji której duży wkład miał chociażby starosta bialski Mariusz Filipiuk, ale również wójt gminy Drelów Piotr Kazimierski, Zakład Mięsny „Wierzejki" czy międzyrzecki PSS Społem.

Ci ostatni mieli także swój udział w skompletowaniu paczek dla potrzebujących dzieci. Wśród partnerów znaleźli się także: Tadeusz Kot (Kotpol), Stanisław Wysokiński, Krzysztof Gomółka, Antoni Korzeniowski, Apteka Fidelis, firma Sedar, firma Roldrob oraz poseł Riad Haidar.

Fot. Organizacja PDPM

Na dzieci oraz ich opiekunów czekało wiele atrakcji

W działania włączył się także honorowy prezes organizacji - Sławomir Zacharjasz, który pojawił się na wycieczce do mini ZOO. Dzieci miały tam okazję do obcowania ze zwierzętami, ale również zakończyć to spotkanie wspólnym ogniskiem.

Radosław Grabowski

Wjechał na skrzyżowanie mimo znaku STOP. Zderzył się z innym autem

Wjechał na skrzyżowanie mimo znaku STOP. Zderzył się z innym autem

Fot. KMP Biała Podlaska

Do wypadku doszło w miejscowości Sławatycze Kolonia, na skrzyżowaniu krajowej „63" z drogą powiatową

Biała Podlaska: Dwie osoby, w tym dziecko, zostały ranne w wyniku zderzenia dwóch samochodów. Jeden z kierowców prawdopodobnie nie zastosował się do znaku STOP, wjeżdżając na skrzyżowanie.

12 kwietnia w miejscowości Sławatycze Kolonia na skrzyżowaniu krajowej „63" z drogą powiatową doszło do wypadku.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący hondą 51-letni mieszkaniec gm. Kodeń zderzył się z toyotą. Mężczyzna, wjeżdżając na skrzyżowanie, prawdopodobnie nie zastosował się do znaku Stop. Drugim autem kierował 22-latek z Lublina - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej policji.

Uczestnicy wypadku byli trzeźwi. W wyniku wypadku obrażeń ciała doznały dwie osoby podróżujące hondą, w tym 11-latek przetransportowany do szpitala śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Joanna Niećko

BIA

R E K L A M A

eprasa.pl 918f5ed5e4

Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik ochrony, Parczew	1	3 490,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Parczew, Sosnowica	1	3 490,00 zł	u
Pracownik przygotowujący drewno, Sosnowica	1	3 490,00 zł	u
Mechanik, Parczew/ Wytwórnia Octu i Musztardy	1	4 500,00 zł	u
Operator maszyn, Parczew/ Wytwórnia Octu i Musztardy	1	4 500,00 zł	u
Pracownik produkcyjny, Parczew/ Wytwórnia Octu i Musztardy		3 490,00 zł	z
Fryzjer, Parczew/ MARLENA		3 490,00 zł	z
Krawiec – szawcz, Parczew	1	3 490,00 zł	u
Specjalista ds. księgowości, Parczew/ PRD-M	1	4 000,00 zł	u
Specjalista ds. administracyjno – prawnych, Parczew/ PRD-M	1	3 600,00 zł	u
Majster drogowy, Parczew/ PRD-M	1	4 000,00 zł	u
Elektryk, Parczew/ PRD-M	1	3 600,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Jabłoń/ art PROJEKT	1	4 000,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	rodzaj umowy
Pracownik produkcyjny, Biała Podl./ Vikking KTS	1	3 600,00 zł	u
Operator zautomatyzowanej linii produkcyjnej, Kwasówka/ SOYMAX	1	5 000,00 zł	u
Pracownik socjalny, Międzyrzec/ MOPS	1	3 600,00 zł	u
Robotnik budowlany, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Pracownik produkcji, Międzyrzec		22,8 zł / godz.	z
Pakowacz ręczny, Biała Podl.		3 760,00 zł	z
Przedstawiciel handlowy, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Pracownik Fast Food, Międzyrzec	1	3 600,00 zł	u
Mechanik samochodowy, Biała Podl/ Auto Podlasie	1	6 000,00 zł	u
Przedstawiciel handlowy, Sławacinek Stary	1	3 490,00 zł	u
Specjalista ds. sprzedaży, Międzyrzec	1	3 490,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Wisznice/ LO	0,41	1 560,00 zł	u
Garmażer, Rogoźnica Kol.	1	3 490,00 zł	u
Kucharz kuchni orientalnej, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Dozorca, Biała Podl. / AGROLESING	1	3 490,00 zł	u
Spedytor, Małaszewicze		4 000,00 zł	z
Mechanik samochodów ciężarowych, Biała Podl./ TRANSBET	1	3 900,00 zł	u
Kierowca - mechanik, Woskrzenica Duże	1	4 200,00 zł	u
Specjalista ds. zagranicznej działalności gospodarczej, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Urząd Pracy Radzyń Podlaski

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik ochrony, Radzyń	1	3 490,00 zł	u
Kasjer – sprzedawca, Komarówka Podl./ DINO	1	3 610,00 zł	u
Personel pomocniczy, Radzyń/ ZDI	1	3 490,00 zł	u
Wychowawca, Radzyń/ Placówka Opiekuńczo – Wychowawcza nr 1	1	3 490,00 zł	u
Pomoc nauczyciela, Radzyń	0,5	1 745,00 zł	u
Robotnik budowlany, Radzyń	1	3 800,00 zł	u
Kierownik sekcji ds. technicznych, Radzyń/ SPZOZ	1	5 500,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Łukowianin chciał kupić samochody w Belgii i Niemczech. Padł ofiarą oszustów

Ponad 30 tysięcy euro stracił łukowski przedsiębiorca, który chciał w Belgii i Niemczech kupić dwa samochody. Na miejscu okazało się, że tych pojazdów nigdy tam nie było i że łukowianin nie jest pierwszym oszukanym na „te auta".

- Kilka tygodni temu łukowski przedsiębiorca znalazł w internecie ofertę dotyczącą sprzedaży ciągnika siodłowego marki Daf. Z ogłoszenia wynikało, że pojazd o wartości ponad 30 tysięcy euro znajduje się w Belgii. Mężczyzna nie pierwszy raz realizował takie transakcje i kontaktując się ze sprzedającym, przekazał dane do faktury, a także wpłacił zaliczkę. Później sprzedający zażądał 10 proc. wartości pojazdu, a następnie wpłaty całej ustalonej kwoty – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Wpłacił całość

W połowie marca przedsiębiorca wpłacił całą kwotę za ciężarówkę i próbował umówić się ze sprzedającym na jej odebranie. Od tej pory kontakt ze sprzedawcą był już utrudniony, a po kilku dniach całkowicie „urwał się". Gdy mężczyzna dotarł do Belgii, w miejsce, gdzie miała być zakupiona przez niego ciężarówka, to okazało się, że jej tam nie ma. Tam dowiedział się, że firma, z przedstawicielem której korespondował łukowski przedsiębiorca, nie istnieje i nie jest pierwszą ofiarą tego oszusta.

Oszukany w Niemczech

- Ten sam przedsiębiorca chciał też kupić znajdującego się w Niemczech osobowego mercedesa. Mężczyzna ustalił ze sprzedającym warunki transakcji i wpłacił tysiąc euro zaliczki. Gdy pojechał do Niemiec we wskazane miejsce, to nie było tam mercedesa, którego chciał kupić. Od mieszkającego tam mężczyzny dowiedział się, że jest dwudziestą ofiarą oszusta, który oferując do sprzedaży auta, podaje jego adres – mówi Józwik.

Łukowski przedsiębiorca o oszustwach powiadomił niemieckich i belgijskich policjantów.

Wskazana ostrożność

- Pamiętajmy, że za atrakcyjną ceną towaru może kryć się próba oszustwa! Apelujemy o zachowanie ostrożności i dokładne sprawdzanie wiarygodności sprzedających. Oferty sprzedaży towarów w zaniżonej cenie, nieodpowiadającej wartości rzeczywistej, powinny wzbudzić naszą podejrzliwość. Przy zakupie samochodu zawsze należy dążyć do kontaktu osobistego i możliwości obejrzenia auta. Należy sprawdzić dokumenty pojazdu oraz numer vin. W żadnym wypadku nie należy wysyłać pieniędzy „z góry". Każdy sposób wywarcia na nas presji czasu, pośpiechu, szybkiego sfinalizowania transakcji powinien wzmóc naszą czujność - apeluje Józwik.

Policja: Przy zakupie samochodu zawsze należy dążyć do kontaktu osobistego i możliwości obejrzenia auta

mo

Nocami łupili auta. Szajka wreszcie wpadła

Bialscy policjanci zatrzymali mężczyzn podejrzanych o włamania do zaparkowanych aut. Sprawcy, wykorzystując sen właścicieli, wybijali szyby w autach, kradnąc wartościowe przedmioty.

Przed świętami policjanci terespolskiego komisariatu, w miejscowości Hola, zatrzymali do kontroli osobowe audi. Z ustaleń funkcjonariuszy wynikało, że podróżujący nim mężczyźni mogą mieć związek z włamaniami, do których doszło w marcu br. na terenie powiatu. Za kierownicą samochodu siedział 41-latek. Razem z nim podróżował 27-latek. Sprawą zajęli się policjanci zwalczający przestępczość przeciwko mieniu bialskiej komendy. Ustalili personalia trzeciego z podejrzewanych mężczyzn. Okazało się, że jest to 26-latek. Zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie całej trójce zarzutów.

- Odpowiadać będą za włamania do samochodów. Do zdarzeń doszło w marcu br. na terenie powiatu. Wówczas sprawcy, wykorzystując sen i nieuwagę właścicieli, wybijali szyby w zaparkowanych autach, kradnąc torebki, a w nich wartościowe przedmioty. Wartość strat oszacowana została na kwotę ponad 80 tys. zł - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

Fot. KMP Biała Podlaska

Sprawcy, wykorzystując sen właścicieli, wybijali szyby w autach, kradnąc wartościowe przedmioty

41-latek usłyszał również zarzut dotyczący kierowania pojazdem pod wpływem środka odurzającego. Natomiast 26-latek i jego o rok starszy kompan odpowiadać będą w warunkach recydywy. W ostatnim czasie bowiem odbywali karę pozbawienia wolności za podobne przestępstwa.

(McM)

Pijany kierowca uderzył autem w drzewo. Potem kręcił

ŁUKÓW: 30-latek z prawie trzema promilami alkoholu w organizmie kierował autem i uderzył w drzewo. Twierdził, że kierował jego kolega.

Fot. KPP Łuków

Volkswagen Passat zjechał z drogi i uderzył w drzewo

We wtorek (11 kwietnia) w Anoninie w powiecie łukowskim auto uderzyło w drzewo.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynikało, że kierujący samochodem Volkswagen Passat zjechał z drogi i uderzył w drzewo. Według świadków kierujący autem po wypadku początkowo zbierał części „rozbitego" passata, a później chciał schować się w pobliskim lesie - informuje asp. szt. Marcin Józwik z KPP w Łukowie. - Okazało się, że wskazywany przez świadków 30-latek z gminy Stoczek Łukowski miał prawie trzy promile alkoholu. Jednak cały czas mówił on policjantom, że nie kierował volkswagenem, że był jedynie pasażerem tego samochodu. Wersja 30-latka nie potwierdzała się, przesłuchani świadkowie nie potwierdzali jego relacji.

30-latek spędził w policyjnej celi. Gdy już wytrzeźwiał i usłyszał zarzuty, to przyznał, że kierował volkswagenem. Mówił też, że wcześniej pił wódkę i chciał jeszcze pojechać do kolegi.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl 918f5ed5e4

Jedziesz do Terespola, wysiadasz w Budapeszcie

POWIAT BIALSKI: Pasażerowie na kolejowej trasie Warszawa-Terespol mieli ostatnio ekscytujące przygody. Nie dość, że w trakcie podróży w wagonie odpadł element sufitu, to kilka dni później w Warszawie podstawiono zły pociąg. O wszystkich problemach informowali internauci na Twitterze.

Fot. Lichen99/Wikipedia

Nie wiadomo, ile osób chcących dojechać do Terespola (na zdjęciu), wsiadło do pociągu do Budapesztu

W Warszawie trwa największy od lat paraliż kolejowy, a jego centrum okazał się dworzec Warszawa Gdańska. Przez wiele lat służył on jedynie jako stacja podmiejska, na dworcu bardzo rzadko pojawiały się długodystansowe pociągi.

W marcu „Gazeta Wyborcza" opisywała, że w Warszawie trwa największy od lat paraliż kolejowy, a jego centrum okazał się dworzec Warszawa Gdańska. Przez wiele lat służył on jedynie jako stacja podmiejska, na dworcu bardzo rzadko pojawiały się długodystansowe pociągi.

Międzynarodowo

9 kwietnia o godz. 19.50 z dworca miał odjechać pociąg do Terespola. Z megafonu popłynął komunikat dla podróżnych – miał on poinformować o peronie, z którego pociąg odjedzie. Ale okazało się, że na wskazanym torze nie stał pociąg do Terespola, tylko do... Budapesztu.

– Ile osób dziś zamiast do pociągu o 19.50 do Terespola wsiadło do pociągu do Budapesztu, który przez megafony ogłoszony został jako pociąg do Terespola? Kiedy zrobicie coś z błędnymi komunikatami głosowymi na dworcu Warszawa Gdańska? – napisał pan Mateusz na Twitterze.

PKP odpowiedziały na wiadomość pasażera. „Jest nam przykro z powodu tej sytuacji. Zapewniamy, że jako przewoźnik dokładamy starań, aby minimalizować możliwość wystąpienia błędów związanych z treścią komunikatów" - poinformowano.

Nie wiadomo, ilu pasażerów mogło wsiąść do niewłaściwego pociągu, który niedługo po wyjeździe ze stacji się zatrzymał.

Poleciał sufit

Wcześniej, 7 kwietnia, na korytarzu w pociągu relacji Warszawa – Terespol „Niemcewicz" na korytarzu odpadł element sufitu.– „PKP Intercity nie zapomnijcie podwyższyć cen biletów za takie dodatkowe atrakcje XD quo vadis pkp" – drwiła na Twitterze internautka.

Dodała do wpisu nagranie, które wszystko dokumentuje. – „Jedna dziewczyna oberwała w bark, tam byli ludzie, bo nie było wolnych miejsc siedzących" – pisała jeszcze pasażerka.

8 kwietnia przed południem do sprawy odnieśli się przedstawiciele PKP Intercity.

– Jest nam bardzo przykro z powodu zaistniałej sytuacji. Zapewniamy, że dołożymy wszelkich starań, aby podobna sytuacja nie miała miejsca w przyszłości - kajali się pracownicy przewoźnika. – Informujemy o możliwości złożenia reklamacji – dodali w komunikacie.

Okazało się, że w wagonie odpadł element konstrukcyjny, który zawisł na pasku zabezpieczającym. A po przyjeździe na stację docelową, pociąg został skierowany do ponownego przeglądu. Została powołana specjalna wewnętrzna komisja, by zbadać, co dokładnie było przyczyną awarii.

Maciej Maciejuk

Nastolatka wysyłała kasę oszustowi. Udawał, że cierpi na stres pourazowy, a dziewczyna go uspokaja

Ponad tysiąc dolarów straciła korespondująca z oszustem 16-latka. Znajdujący się w „stresie pourazowym" Howard w ramach podziękowań za zrozumienie jego problemów obiecał dziewczynie 570 dolarów. Aby jednak je dostała, musiała dokonać niewielkich wpłat na jego sekretariat.

Po to, aby poznany w sieci Howard przelał jej 570 dolarów, dziewczyna wpłaciła mu... ponad tysiąc dolarów

Niestety dziewczyna nie zauważyła w porę podstępu i w ciągu trzech tygodni przelała na konto oszusta prawie dwukrotność obiecanej jej kwoty.

Maile do Howarda

– Kilka tygodni temu 16-latka z okolic Łukowa zaczęła korespondować z poznanym w internecie Howardem. Mężczyzna zapewniał ją, że ma własną firmę i konto biznesowe. Po kilku dniach opowiedział jej, że ma problem ze stresem pourazowym, ale korespondencja z nią bardzo go uspakaja. Dodał, że cieszy się ze zrozumienia przez dziewczynę jego problemów – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Mężczyzna w ramach podziękowania za empatię i wspaniały kontakt chciał się odwdzięczyć, wpłacając na konto dziewczyny 570 dolarów. 16-latka dowiedziała się od Howarda, że właśnie wpłacił na jej konto PAYPAL taką kwotę.

Tysiąc dolarów

Jednak już po kilku minutach dziewczyna dostała kolejną wiadomość. Aby otrzymać te pieniądze, musi najpierw wpłacić jego sekretarce 53 dolary.

I tak przez trzy tygodnie manipulowana przez oszusta zrealizowała 15 przelewów na wskazane jej adresy e-mail. Po to, aby poznany w sieci Howard przelał jej 570 dolarów, dziewczyna wpłaciła mu... ponad tysiąc dolarów.

– Na całą sytuację zareagował ojciec nastolatki, który zakończył korespondencję córki z Howardem i powiadomił o oszustwie łukowskich policjantów. 16-latka tłumaczyła później mundurowym, że mężczyzna pisał do niej, że jak nie będzie realizowała tych przelewów, to powiadomi o tym sąd – dodaje Józwik.

Zdobywają zaufanie ofiary

Policja kolejny raz ostrzega przed oszustami:

– Zawierając nowe znajomości, należy być ostrożnym, zwłaszcza jeśli poznana przez Internet osoba prosi nas o pieniądze. Oszuści zazwyczaj unikają rozmów telefonicznych i wskazywania miejsc, z których pochodzą, ich konta na profilach społecznościowych nie zawierają żadnych informacji osobistych, zdjęć z rodziną, miejsca pracy, zamieszkania. Poprzez regularny kontakt i przedstawianie fałszywych historii z życia zdobywają zaufanie ofiary, a następnie podstępnie proszą o pomoc finansową – wylicza Marcin Józwik.

Włamał się na konto i prosił o pieniądze. Oszust nieuchwytny

Nie udało się wykryć przestępcy, który oszukał przez Internet dwie mieszkanki powiatu parczewskiego. Postępowanie w tej sprawie zostało umorzone.

W marcu 2022 r. do parczewskiej komendy zgłosiła się 38-letnia obecnie mieszkanka gminy Parczew. Złożyła zawiadomienie dotyczące oszustwa na jednym z portali społecznościowych. Z relacji kobiety wynikało, że oszuści wykorzystali jej dane osobowe, aby wypłacić pieniądze za pomocą kodu BLIK.

– Mundurowi ustalili, że oszust włamał się na facebookowe konto, z którego za pomocą komunikatora wysyłał wiadomości z prośbą o udzielenie pomocy finansowej. Ponadto w treści wiadomości była gwarancja szybkiego zwrotu pożyczonych pieniędzy – relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Wiadomość odczytały dwie znajome 38-latki, które wygenerowały kody do bankowości elektronicznej o łącznej wartości prawie 3 tysięcy złotych. Gdy tylko oszuści otrzymali kody, natychmiast wypłacili pieniądze.

38-latka powiedziała mundurowym, że nie prowadziła z nikim żadnej korespondencji, tym bardziej dotyczącej pożyczki finansowej, służącej jej rzekomo do opłacenia złożonych zamówień internetowych. O prawdopodobnym oszustwie dowiedziała się, kiedy dostała na swój telefon komórkowy alert dotyczący logowania z jej konta w innym miejscu na terenie Polski.

– Ponadto w niedługim odstępie czasu dwie znajome również skontaktowały się z kobietą, aby potwierdzić, że dokonały wpłaty pieniędzy za pomocą Blika, tak jak je prosiła. – relacjonowała Semeniuk.

Oszustów szukali parczewscy mundurowi, ale bezskutecznie. – Dochodzenie zostało przez nas umorzone z powodu niewykrycia sprawcy – powiedział Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

Grzegorz Rekiel

NEKROLOGI

PARCZEW

Andrzej Borychowski
56 lat, zm. 6 kwietnia, Dębowa Kłoda

Zofia Borowicz
78 lat, zm. 7 kwietnia, Siemień

Helena Kapczuk
97 lat, zm. 7 kwietnia, Komarówka Podl.

Krystyna Kalich
78 lat, zm. 7 kwietnia, Komarówka Podl.

Franciszka Kalinowska
75 lat, zm. 8 kwietnia, Glinny Stok

Stanisław Jakubowski
77 lat, zm. 9 kwietnia, Gęś

Barbara Zając
75 lat, zm. 10 kwietnia, Parczew

Teresa Błaszczak
45 lat, zm. 11 kwietnia, Parczew

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel.509 412 470

ŁUKÓW

Rafał Sokołek
23 lata, zm. 1 kwietnia, Łuków

Edward Strzelecki
71 lat, zm. 7 kwietnia, Jeleniec

Ryszard Goławski
81 lat, zm. 7 kwietnia, Łuków

Halina Osiak
73 lata, zm. 8 kwietnia, Łuków

Helena Andrzejewicz
90 lat, zm. 9 kwietnia, Trzebieszów

Kamil Peryt
16 lat, zm. 10 kwietnia, Jeleniec

Piotr Adkonis
49 lat, zm. 11 kwietnia, Łuków

Marianna Olszewska
81 lat, zm. 12 kwietnia, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

BIAŁA PODLASKA

Stefania Kołb - Sielecka
86 lat, zm. 5 kwietnia, Biała P.

Adrian Guziuk
36 lat, zm. 6 kwietnia, Schwerin

Wacław Sitkowski
81 lat, zm. 7 kwietnia, Biała P.

Lucyna Marczewska
90 lat, zm. 8 kwietnia, Biała P.

Anna Marks
77 lat, zm. 8 kwietnia, Biała P.

Jan Danieluk
76 lat, zm. 8 kwietnia, Biała P.

Mieczysław Kaproń
92 lata, zm. 10 kwietnia, Biała P.

Janina Michalczuk
92 lata, zm. 11 kwietnia, Sitnik

Genowefa Kopczyńska
83 lata, zm. 13 kwietnia, Bukowice

Bogdan Muszyński
58 lat, zm. 13 kwietnia, Międzyrzec

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

BIA

eprasa.pl 918f5ed5e4

Ostatnia droga matki, która zginęła ratując dziecko

- Ona z miłości do swojego dziecka poświęciła swoje życie - mówił w kazaniu ksiądz Leszek Sałaga. Pogrzeb 36-letniej mieszkanku gminy Lubartów, która zginęła 30 grudnia w Wieprzu, odbył się w piątek, 14 kwietnia.

Rodzina rozpoznała zwłoki kobiety, które zostały znalezione w Szczekarkowie w Wielką Niedzielę. To już pewne - to zaginiona w grudniu 36 -letnia mieszkanka gminy Lubartów.

O odnalezieniu zwłok informowaliśmy już w poprzednim wydaniu „Wspólnoty". Ciało znalazły osoby spacerujące nad Wieprzem. Przechodnie zauważyli zwłoki w rzece. To, że są to zwłoki kobiety, która zaginęła 30 grudnia, było niemal pewne od początku. Wskazywały na to elementy ubrania. - Rodzina wstępnie zidentyfikowała ciało - poinformował „Wspólnotę" we wtorek prokurator Krzysztof Maryńczak. Dodatkowe badanie DNA w celu ustalenia tożsamości nie było już konieczne. W środę, 12 kwietnia, odbyła się sekcja zwłok zmarłej. Prokurator Krzysztof Maryńczak zastrzega, że nie może jeszcze podać oficjalnego stanowiska prokuratury, na pisemną opinię trzeba poczekać 2-3 tygodnie. Wstępnie jednak jako przyczynę śmierci ustalono utonięcie.

Tragedia nad Wieprzem

Kobieta znalazła się w Wieprzu 30 grudnia. W tym dniu do rzeki wpadł jej 10-letni syn. Prawdopodobnie próbowała go ratować. Na pomoc ruszył im mężczyzna pracujący przy moście w Chlewiskach. Wszedł do wody, próbował ratować kobietę i dziecko, nie dał jednak rady. W tym czasie jego koledzy zadzwonili po służby ratownicze. Jeszcze w tym samym dniu z rzeki został wyłowiony 10-letni chłopiec, przewieziono go do szpitala w Lublinie. Niestety, życia dziecka nie udało się uratować. Służby rozpoczęły akcję poszukiwawczą zakrojoną na szeroką skalę. W poszukiwaniach zaginionej kobiety uczestniczyły znaczne siły policji i straży pożarnej. Wykorzystywano łodzie, sonary, drony. Po odnalezieniu zwłok i przeprowadzeniu sekcji ciało zmarłej zostało przekazane rodzinie.

Odnalazła się w dniu szczególnym dla wierzących

Pogrzeb odbył się 14 kwietnia. Mszę świętą odprawiono w bazylice św. Anny. Wzięło w nim udział wielu przyjaciół zmarłej, sąsiadów, mieszkańców Chlewisk. Nabożeństwo odprawiali ks. Leszek Sałaga z parafii św. Anny i brat Paweł Działa, Kapucyn, przez kilka lat pełniący posługę w Lubartowie, obecnie w Lublinie. - Pan Bóg wysłuchał naszej modlitwy. Tak się składa, że co piątek prowadzę nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia o godz. 9.30, a o godz. 10 jest msza święta w intencjach, które czytamy podczas tego nabożeństwa. Przynajmniej przez kilka piątków pojawiała się intencja, żeby śp. Dorota się odnalazła. Dlatego powiedziałem, że Bóg wysłuchał naszej modlitwy - mówił w kazaniu ksiądz Sałaga. - Dlaczego tak to wszystko się potoczyło? Ale myślę, że nie nad tym trzeba się zastanawiać. Trzeba sobie zadać pytanie: co Pan Bóg chce nam powiedzieć? Pan Bóg nas zapewnia o swojej miłości, pokazuje nam w sposób bardzo szczególny podczas tych świąt. Doskonały przykład dostaliśmy w postaci śp. Doroty. Ona z miłości do swojego dziecka poświęciła swoje życie - podsumował duchowny. Ciało zmarłej spoczęło na cmentarzu komunalnym w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Puławianin aresztowany za posiadanie narkotyków. Przyszły nawet w paczce z Hiszpanii

Sąd aresztował 25-letniego mieszkańca Puław na 3 miesiące. Policja zabezpieczyła u niego blisko 700 gram środków odurzających.

Część przyszła w zaadresowanej na niego paczce z Hiszpanii. Funkcjonariusze puławskiej komendy już od pewnego czasu podejrzewali, że 25-letni mieszkaniec Puław może posiadać narkotyki i mieli go na oku. Prowadzone przez nich działania potwierdziły podejrzenia, co pozwoliło najpierw na przejęcie przesyłki z Hiszpanii skierowanej do puławianina. W paczce policjanci znaleźli kilkaset gramów suszu marihuany. Podczas przeszukania mieszkania mężczyzny mundurowi znaleźli odkryli kolejne narkotyki, co łącznie dało blisko 700 gram środków odurzających.

Fot. KPP Puławy

Policjanci znaleźli narkotyki zarówno w przejętej przez nich paczce z Hiszpanii skierowanej do puławianina, jak i w jego mieszkaniu. Łącznie blisko 700 gramów

Marta Pietroń

Ruszyła kwalifikacja wojskowa. Wezwanie otrzymają mężczyźni i kobiety

W poniedziałek, 17 kwietnia, rozpoczęła się kwalifikacja wojskowa. Przed komisjami w województwie lubelskim stanie 10 tys. 152 mężczyzn urodzonych w 2004 roku oraz 2843 z roczników starszych. Poza mężczyznami wezwanie otrzyma 495 kobiet.

- Są to kobiety, których wykształcenie odpowiada potrzebom wojska - przekazał na czwartkowej konferencji prasowej wojewoda lubelski Lech Sprawka.

- Tegorocznej kwalifikacji wojskowej będą towarzyszyć trochę inne otoczenie związane, chociażby z sytuacją zewnętrzną Polski i dążeniami Polski w podniesieniu poziomu bezpieczeństwa zewnętrznego - podkreślił wojewoda.

W naszym regionie kwalifikacje wojskowe będą trwały od poniedziałku 17 kwietnia do 21 lipca. W województwie lubelskim utworzono 23 punkty kwalifikacji. Lech Sprawka przekazał, że punkty funkcjonują we wszystkich miastach na prawach powiatu. Jedynie w mieście Biała Podlaska i powiecie bialskim utworzono wspólną komisję.

Szef Ośrodka Zamiejscowego w Lublinie Centralnego Wojskowego Centrum Rekrutacji płk Jerzy Flis podkreślił, że osoby, które zostaną wezwanie do stawienia się przed komisją wojskową, nie są wzywane do wojska. Wojskowy zaznaczył również, że tegoroczna kwalifikacja będzie pierwszy raz, prowadzona na podstawie ustawy o obronie ojczyzny. - Nowością w tegorocznej kwalifikacji jest udział psychologów. Osoba, która stawi się przed komisją, jest orzekana zarówno pod względem lekarskim, jak i psychologicznym - powiedział płk Flis.

Kwalifikacja zakończy się nadaniem stopnia wojskowego szeregowego i przeniesieniem do pasywnej rezerwy.

Patryk Pytlak

Zaprosiła go na święta, a on ją okradł

50-latek z Puław wraz ze swoim kolegą wyniósł z mieszkania znajomej telewizor i laptop. Kobieta zaprosiła go na święta.

Kradzież to finał spotkania towarzyskiego, jakie miało miejsce w drugi dzień świąt Wielkanocnych w Puławach. 59-letnia kobieta zaprosiła do siebie spotkanego pod sklepem mężczyznę znanego jej tylko z imienia. Po spotkaniu w mieszkaniu puławianki razem z 50-latkiem udali się do niego. Tam z jego 52-letnim znajomym pili alkohol. Pod jego wpływem puławianka zasnęła. Gdy się obudziła, wróciła do swojego mieszkania. Tam jednak zauważyła brak telewizora i laptopa o łącznej wartości 2,3 tys. zł. Skojarzyła fakty i uznała, że jedynymi osobami, które mogą mieć związek z kradzieżą są jej kompani od kieliszka. Sprawę zgłosiła na policję. Mundurowi ustalili ich personalia i zatrzymali. Mężczyźni początkowo zaprzeczali wszystkiemu, ale przeszukanie mieszkania 50-latka potwierdziło przypuszczenia kobiety. Policjanci znaleźli tam skradziony sprzęt. W końcu przyznali się do wszystkiego.- Okazało się, że wykorzystując fakt, iż 59-latka spała, przy pomocy jej kluczy do mieszkania mężczyźni dokonali kradzieży obu sprzętów. Jak oświadczyli, wydawało im się, że kobieta nie skojarzy kradzieży z nimi. Obaj usłyszeli już zarzuty. Grozi im kara pozbawienia wolności do lat 5 - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

Pojechali szukać skradzionych pieniędzy, znaleźli narkotyki i amunicję

Kilka wiaderek i słoików suszu marihuany oraz nielegalną amunicję ujawnili puławscy policjanci u 37-letniego Ukraińca. Pojechali na przeszukanie, bo podejrzewali go kradzież 70 tys. zł.

W tym tygodniu do puławskiej komendy zgłosił się starszy mieszkaniec Puław. Mężczyzna poinformował, że z mieszkania zginęło mu 70 tys. zł. O kradzież podejrzewał znajomego, obywatela Ukrainy, który odwiedził go w święta.

Funkcjonariusze udali się na przeszukanie do wskazanego 37-latka. Tam zamiast pieniędzy odkryli kilka plastikowych wiader i słoików wypełnionych suszem marihuany, w sumie kilkaset gramów, oraz ujawnili 10 naboi karabinowych marki Mauser, na które Ukrainiec nie miał pozwolenia. - Usłyszał trzy zarzuty: posiadania znacznej ilości środków odurzających, kradzieży pieniędzy oraz posiadania amunicji bez zezwolenia. Został aresztowany na trzy miesiące. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 10 - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Fot. KPP Puławy

Mężczyzna w swoim mieszkaniu miał kilkaset gramów suszu marihuany. Trzymał go w plastikowych wiadereczkach i słoikach

Marta Pietroń

Zamieszczał wpisy o samobójstwie w internecie. Uratowali go policjanci

Lublin: Policjanci uratowali mężczyznę, który w mediach społecznościowych zamieszczał posty sugerujące zamiar popełnienia samobójstwa. Zauważył to inny użytkownik, który przesłał wiadomość policji.

- Mężczyzna w przesłanym mailu poinformował, że użytkownik serwisu, którego obserwuje, zamieszcza niepokojące wpisy. W jednym z postów miał wprost napisać o zamiarze odebrania sobie życia - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci dotarli do autora wpisów, 30-letniego mieszańca powiatu lubelskiego. Mężczyzna był roztrzęsiony i płaczliwy. W trakcie rozmowy z policjantami oświadczył, że nie może sobie poradzić z problemami.

- Wpis w mediach społecznościowych miał być wołaniem o pomoc wśród nieznanych mu osób. Przyznał, że gdyby nie przyjazd policjantów w nocy zamierzał targnąć się na swoje życie - dodaje nadkomisarz Gołębiowski.

Funkcjonariusze uspokoili 30-latka.Wezwali karetkę pogotowia, która zabrała go do szpitala.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 918f5ed5e4

Łatwiej będzie egzekwować przestrzeganie zasad segregacji

Śmieci pod nadzorem kamer

Od maja w zasobach Bialskiej Spółdzielni Mieszkaniowej mają zostać wprowadzone nowe zasady segregacji odpadów. Część osłon śmietnikowych BSM będzie otwierana na zamki magnetyczne i kontrolowana przez kamery.

Wcześniej ta spółdzielnia wystąpiła z apelem do mieszkańców w sprawie prawidłowego odbierania śmieci. Powołała się na sygnały z Zakładu Zagospodarowania Odpadów do Urzędu Miasta, który „wyraził głęboki niepokój" w związku z brakiem segregacji odpadów komunalnych odbieranych z osłon śmietnikowych. Największe nieprawidłowości w przestrzeganiu zasad stwierdzono z frakcją mokrą, do której wrzucano szkła (butelki i słoiki), plastiki i inne tworzywa sztuczne. Spółdzielcom wyjaśniono, że wmieszane w odpady kuchenne elementy szklane i plastikowe negatywnie wpływają na urządzenia sortownicze. Bialska Spółdzielnia Mieszkaniowa ostrzegła, że wrzucanie szkła i plastiku do frakcji mokrej grozi karami, od 1 stycznia 2020 r. segregacja odpadów jest ustawowym obowiązkiem.

Spółdzielnia przypomniała, iż w budynkach zamieszkania zbiorowego obowiązuje odpowiedzialność zbiorowa. Kiedy jedna osoba nie segreguje, wówczas drożej zapłacą wszyscy mieszkańcy z budynku. Opłata za odpady segregowane wynosi w Białej Podlaskiej: 5,72 zł/m3, a za niesegregowane 17,16 zł/m3 zużytej wody miesięcznie.

W Warszawie, gdzie od 1 kwietnia 2021 r. wprowadzono nowe zasady naliczania opłat za gospodarowanie odpadami, mieszkańcy płacili za śmieci według zużycia wody: 12,73 zł za 1 m³ zużytej wody miesięcznie. Ten system oparty na ilości zużytej wody budził w stolicy liczne kontrowersje i został zakwestionowany przez sądy. Stołeczne Biuro Gospodarki Odpadami zaproponowało naliczanie miesięcznych opłat za śmieci od wielkości mieszkania.

W Białej Podlaskiej system powiązania opłat za śmieci od wody wywołuje poważne zmniejszenie ilości ciepłej wody pobieranej przez spółdzielców. W przypadku awarii wodociągu lub spłuczki w toalecie, kiedy jest duży i zgłoszony niekontrolowany wyciek wody, BSM w porozumieniu z Urzędem Miasta wprowadza wtedy ulgę w opłacie m.in. za śmieci, a właściciel mieszkania płaci uśrednioną stawkę.

Kiedy lokator nie zgłosi takiej awarii, grożą mu wielotysięczne opłaty w postaci zwiększonego podatku śmieciowego w następnym roku.

Zbigniew Bielecki, zastępca prezesa BSM, powiedział nam, że niedawno dowiedział się, iż odpady wożone ze spółdzielczych osłon śmietnikowych są jednymi z najlepiej selekcjonowanych w mieście.

– W kwietniu i w maju wyposażymy 11 spółdzielczych osłon śmietnikowych (spośród 53 wszystkich) w zamki magnetyczne i monitoring wewnętrzny. Łatwiej będzie wtedy egzekwować przestrzeganie zasad segregacji. Będziemy chcieli wyeliminować m.in. przywożenie do osłon mebli wielkogabarytowych – wyjaśnia wiceprezes.

Marek Pietrzela

Fot. Marek Pietrzela

Zadaszenie śmietnikowe na bialskim osiedlu Jagiellońskim. Ktoś wyniósł zniszczony materac i porzucił go przed wejściem do zadaszenia

Kiedy jedna osoba nie segreguje, wówczas drożej zapłacą wszyscy mieszkańcy z budynku

Fot. Maciej Maciejuk

Agnieszka Baczyńska,
prezes Bialskich Wodociągów i Kanalizacji WOD-KAN sp. z o.o.

- Odpady wytwarzane na terenie miasta Biała Podlaska oraz innych gmin, z których odpady trafiają do instalacji komunalnej Zakładu Zagospodarowywania Odpadów w Białej Podlaskiej są zbierane w sposób selektywny. Już pod koniec ubiegłego roku nasza spółka podjęła się zadania polegającego na promowaniu jednolitego systemu zbiórki odpadów w gminach z naszego regionu mającego na celu zwiększenie strumienia odpadów selektywnych zbieranych „u źródła". Na terenie Instalacji Komunalnej ZZO organizujemy szereg spotkań z samorządami odpowiedzialnymi za gospodarkę odpadową w swoich gminach, przedsiębiorstwami komunalnymi, transportującymi odpady, spółdzielniami oraz wspólnotami w celu zwiększenia jakości i ilości odpadów selektywnie gromadzonych. Nie posiadamy informacji z jakich osiedli lub spółdzielni zostają te odpady przywożone do naszej Instalacji. Obowiązek informacyjny co do jakości odbieranych odpadów, miejsc w których stwierdzono ewentualne nieprawidłowości w segregowaniu spoczywa na firmie odbierającej odpady z miasta Biała Podlaska. W celu poprawy jakości segregacji, na terenie miasta Biała Podlaska prowadzone są działania edukacyjne promujące selektywną zbiórkę (np. Program Polska Stolica Recyklingu, Sprzątanie Świata „Wspólne wiosenne sprzątanie miasta Biała Podlaska" oraz inne akcje prowadzone bezpośrednio na terenie ZZO oraz Terenowego Ośrodka Edukacji Ekologicznej - Bialskie Ścieżki Edukacyjne). Uczestniczymy również w organizowanych przez stowarzyszenia i fundacje akcjach informacyjnych w zakresie prawidłowej gospodarki odpadami tj. np. Bialskopodlaskiej Izby Gospodarczej pt. „Problem zagospodarowania odpadów budowlanych, przemysłowych i komunalnych w przedsiębiorstwach"

Bialskie drogi gruntowe proszą się o utwardzenie

Fot. Wojciech Babicz

Po opadach drogi gruntowe os. Grzybowa niedaleko linii kolejowej są trudne do pokonania

Pan Wojciech Babicz skierował do nas sygnał o swoich interwencjach w Urzędzie Miasta w Białej Podlaskiej. W imieniu mieszkańców osiedla Grzybowa zabiegał o przyśpieszenie remontów dróg.

Przed miesiącem nasz Czytelnik wystąpił do prezydenta z pismem. W imieniu mieszkańców osiedla Grzybowa zwrócił się z prośbą o pilne podjęcie działań w celu naprawy dróg osiedlowych, aby ludzie mogli się tam bezpiecznie poruszać i przemieszczać obok swoich domów.

„Drogi są w bardzo złym stanie. Drogi gruntowe, np. ulice Ceglana, Garbarska, Łowiecka, Barwinkowa, Sokulska, Jastrzębia, Sokólska, Iglasta, Kalinowa i Jarzębinowa, są prawie nieprzejezdne, co powoduje utrudnienia w codziennym życiu mieszkańców" – napisał do urzędu.

Dodał, że także część dróg z nawierzchnią asfaltową również wymaga pilnego remontu, bowiem ma znaczne ubytki, a studzienki są zapadnięte. – Jest to nie tylko uciążliwe, ale i niebezpieczne – podkreślił Wojciech Babicz.

Na nasze pytanie o interwencję z os. Grzybowa odpowiedział zastępca prezydenta Maciej Buczyński. Wyjaśnił, że warunki atmosferyczne w tym roku długo nie pozwalały na prace na drogach gruntowych. Uzgodnione zostało z wykonawcą, że naprawy bialskich dróg zaczęły się od ul. Ceglanej. Wiceprezydent wyjaśnił, że w Białej Podlaskiej jest ok. 39 km dróg gruntowych.

(Pim)

Fot. Marek Pietrzela

Maciej Buczyński,
zastępca prezydenta

Prace od wiosny do jesieni

- Odpowiedzią na potrzeby mieszkańców i wieloletnie wcześniejsze zaniedbania oraz realizacją obietnicy wyborczej prezydenta Michała Litwiniuka jest konsekwentnie realizowany Plan Budowy Dróg i Chodników. W mieście jest ok. 39 km dróg gruntowych, w ramach tego planu utwardziliśmy już ponad 5 km (to 10 ulic), a kolejne budowy będą realizowane. Zimą, gdy nawierzchnia jest zmarznięta lub mokra, nie można równać dróg gruntowych – prace na nich prowadzi się od wiosny do jesieni. Rozpoczynamy je co roku, gdy tylko pozwalają na to warunki. Na załączonych zdjęciach z pisma, które dotarło również do Urzędu Miasta, widoczne są zastoiska wody wykluczające jakiekolwiek wcześniejsze prace naprawcze

Samochód potrącił pieszego na przejściu. Mężczyzna w szpitalu

Fot. KMP Biała Podlaska

Samochód potrącił pieszego na przejściu. Mężczyzna w szpitalu

We wtorek, 12 kwietnia, na ulicy Grunwaldzkiej w Białej Podlaskiej doszło do wypadku.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący samochodem kia, skręcając w drogę podporządkowaną, potrącił przechodzącego przez oznakowane przejście dla pieszych 77-letniego bialczanina. Autem kierował 37-letni mieszkaniec miasta. W chwili zdarzenia uczestnicy wypadku byli trzeźwi - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Pieszy z obrażeniami ciała trafił do szpitala.

Joanna Niećko

Trzy osoby ranne po zderzeniu osobówek

W środę, 12 kwietnia, doszło do zderzenia dwóch samochodów osobowych. Punkt Informacji Drogowej GDDKiA podaje, że było to w miejscowości Kolonia Sławatycze w powiecie bialskim, na trasie Radzyń Podlaski - Sławatycze (droga nr 63).

Trzy osoby zostały ranne. Droga była zablokowana w obu kierunkach. Policja kierowała ruchem na objazd lokalnymi drogami gminnymi.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl 918f5ed5e4

Dwa pobicia w Radzyniu Podlaskim

W pięciu zaatakowali 13-latka, chłopiec w szpitalu

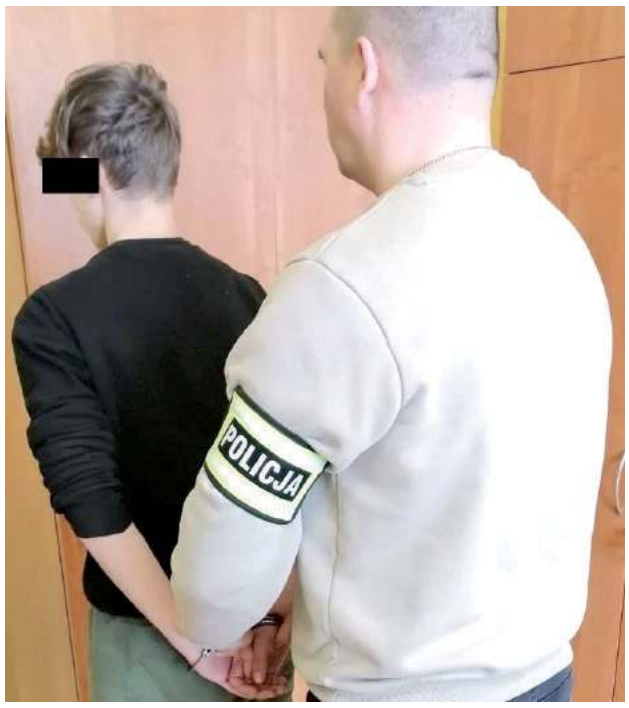

Jeden z zatrzymanych w związku z pobiciem 13-latka

Grupa napastników zaciągnęła 13-latka w ustronne miejsce, gdzie leżącego na ziemi chłopaka kopali i uderzali po głowie

Piątkowe zdarzenie miało miejsce kilka metrów przed bramą radzyńskiego ZSP

W Poniedziałek Wielkanocny grupa pięciu napastników pobiła 13-latka. Chłopiec, z licznymi obrażeniami, trafił do szpitala. Cztery dni później przed Zespołem Szkół Ponadpodstawowych trzech nastolatków napadło na 17-latka.

W Poniedziałek Wielkanocny pięciu nastolatków miało grozić zarówno zaatakowanemu chłopakowi, jak i jego rodzinie. Poszkodowany trafił do szpitala.

- Pięciu nastolatków w wieku 15-17 lat podbiegło do 13-latka, który spędzał wolny czas z innymi kolegami. Przerażony chłopak zaczął uciekać. Gdy dobiegł do klatki swojego bloku, dopadł go jeden z napastników i zaczął go bić. Następnie cała grupa zaciągnęła 13-latka w ustronne miejsce, gdzie leżącego na ziemi chłopaka kopali i uderzali po głowie. Grozili mu i jego rodzinie - informuje aspirant Piotr Woszczak z Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim.

Policjanci ustalili dane osób biorących udział w pobiciu i zatrzymali je. W tym gronie jest czterech nastolatków z Radzynia Podlaskiego, w wieku 15-16 lat, a także 17-letni mieszkaniec Piaseczna. Wszyscy usłyszeli już zarzuty, do których się przyznali. Teraz nieletni odpowiedzą przed Sądem Rodzinnym i Nieletnich. Mogą trafić nawet do zakładu poprawczego. Jeśli chodzi o 17-latka, grozi mu do trzech lat pozbawienia wolności.

Był winny niewielką sumę pieniędzy

Jak udało nam się dowiedzieć, pobicie miało wynikać z niewielkiego długu, jaki 13-latek miał u napastników. Nie są to jednak potwierdzone informacje, a jedynie zdanie kilkunastu uczniów, którzy anonimowo wypowiedzieli się w tej sprawie. Do agresorów należeli uczniowie Zespołu Szkół Ponadpodstawowych oraz Szkoły Podstawowej nr 1 w Radzyniu.

Dyrektor ZSP przez cały piątkowy poranek unikała naszych telefonów. Kiedy pojawiliśmy się już na miejscu, otrzymaliśmy informację, że tego dnia Grażyna Dzida jest bardzo zajęta i prawdopodobnie nie znajdzie chwili na rozmowę w sprawie jednego z napastników. Chcieliśmy się dowiedzieć, czy wobec ucznia tej placówki zostaną wyciągnięte jakiekolwiek konsekwencje. W końcu jednak udało nam się spotkać z Grażyną Dzidą, która w oschłych słowach odniosła się do poniedziałkowego zdarzenia. Nie miała zamiaru komentować tej sytuacji w żaden sposób.

Kolejne pobicie. Tym razem przed ZSP

Nasza wizyta w Zespole Szkół Ponadpodstawowych zbiegła się z kolejnym atakiem na nastolatka. Tym razem doszło do niego przed bramą ZSP, o co również chcieliśmy zapytać dyrektor placówki. Również bezskutecznie. Zaznaczyła, że skoro oba zajścia miały miejsce poza terenem szkoły, ona nie ma zamiaru odpowiadać na jakiekolwiek pytania.

Jak udało nam się dowiedzieć, do piątkowego pobicia doszło tuż przed bramą szkoły, zaraz przy radzyńskim basenie. Na miejscu pojawili się funkcjonariusze policji, a także pogotowie ratunkowe, które udzieliło poszkodowanemu pomocy. Okazał się nim być 17-latek, który został napadnięty przez trójkę młodych mężczyzn.

Oficer prasowy KPP Radzyń Podlaski Piotr Mucha, powiedział nam, że jeden z napastników został już złapany. Dwóch pozostałych jest poszukiwanych przez radzyński wydział kryminalny.

- W zdarzeniu wziął udział 17-letni chłopak, który znajdował się w pobliżu Zespołu Szkół Ponadpodstawowych. Zaatakowały go trzy osoby, które w chwili zauważenia policyjnego radiowozu oddaliły się od miejsca zdarzenia. Dzięki szybkiemu działaniu kryminalnych, jeden z napastników został już zatrzymany. W tej chwili trwają czynności, które sprawią, że także dwie pozostałe osoby zostaną zatrzymane w celu złożenia wyjaśnień - zaznaczył podkomisarz Piotr Mucha.

Oficer prasowy zapytany o możliwe powiązanie tej sprawy z poniedziałkowym zajściem na terenie Radzynia, odpowiedział krótko.

- W tej chwili jest jeszcze za wcześnie na takie wnioski, jednak w tym momencie nie łączyłbym obu tych spraw - zakończył.

Szkoły podstawowe reagują

Skoro w Zespole Szkół Ponadpodstawowych nie otrzymaliśmy konkretnego komentarza, postanowiliśmy sprawdzić, jak do sytuacji odniesie się dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 1, w której na co dzień uczą się inni napastnicy z poniedziałkowego zajścia. Dyrektor Renata Sieromska przyjęła nas zupełnie inaczej, niż dyrektorka ZSP. Po kilkunastominutowej rozmowie zaznaczyła, że o całej sytuacji dowiedziała się z mediów i nie jest w stanie w tym momencie powiedzieć, kto wchodził w skład grupy, która zaatakowała 13-latka.

- Radzyń jest społecznością, w której wszystko bardzo szybko rozchodzi się po całym mieście. Słyszałam o całym zajściu, jednak w tym momencie nie mogę podejmować pochopnych decyzji, bo nie jesteśmy organem, który nadzoruje całą sprawę. Łatwo byłoby mi kogoś osądzić, jednak dopóki nie mamy stuprocentowej pewności, nie możemy nic zrobić - zaznaczyła. Po sytuacji z Poniedziałku Wielkanocnego, dyrekcja zarówno Szkoły Podstawowej nr 1, jak i drugiej radzyńskiej placówki, podjęły decyzję o spotkaniach z pedagogami, którzy w klasach 6-8 radzą, jak postępować w podobnych sytuacjach, a także urządzają pogadanki m.in. o używkach.

Radosław Grabowski

Napad na pracownicę kantoru. Aresztowany obywatel Białorusi

BIAŁA PODLASKA:
Do 12 lat pozbawienia wolności grozi obywatelowi Białorusi, który jest podejrzany usiłowanie rozboju na pracownicy kantoru. Sprawca zaatakował pokrzywdzoną w jej samochodzie, usiłując ukraść torebkę z gotówką.

W połowie października ubiegłego roku na terenie Terespola sprawca zaatakował pracownicę kantoru, gdy ta po zakończonej pracy wracała do domu.

- Wsiadł do jej samochodu usiłując doprowadzić ją do stanu bezbronności i ukraść torebkę, a w niej sporą ilość gotówki. Kiedy z uwagi na reakcję pokrzywdzonej nie udało mu się to zbiegł z miejsca zdarzenia. Wówczas pokrzywdzona powiadomiła o zdarzeniu mundurowych - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej

Fot.KWP Lublin

Obywatel Białorusi trafił do aresztu za usiłowanie rozboju. Miał zaatakować pracownicę kantoru

W sprawie zostało wszczęte śledztwo prokuratorskie. Policjanci ustalili personalia mężczyzny podejrzewanego o ten czyn. - Choć ten początkowo zaprzeczał, by miał jakikolwiek związek ze zdarzeniem, potwierdziły to zabezpieczone w sprawie ślady, które trafiły do laboratorium kryminalistycznego - dodaje komisarz Barbara Salczyńska -Pyrchla.

Sprawcą okazał się 38-letni obywatel Białorusi. Sąd go aresztował.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 918f5ed5e4

Proces ws. śmiertelnego potrącenia utknął przed sądem. „Sprawa jest dziwna”

Postępowanie jest prowadzone w sposób przewlekły – twierdzi rodzina mężczyzny śmiertelnie potrąconego w gminie Siemień przez dostawczy pojazd. Wymiar sprawiedliwości zajmuje się sprawą już od niemal dwóch lat, a nie zapadł jeszcze wyrok przed sądem pierwszej instancji.

Dramat rozegrał się w połowie lipca 2021 roku w Woli Tulnickiej. Było południe. Zdaniem śledczych 30-letni obecnie Kamil D. cofał dostawczym Fiatem Ducato i potrącił idącego prawidłową stroną jezdni 55-latka.

Wezwano karetkę pogotowia. Okazało się, że obrażenia, jakich doznał pieszy, były poważne. Mężczyzna został przetransportowany śmigłowcem do szpitala w Lublinie. Niestety 55-latek zmarł, a śledztwo ws. wypadku prowadziła parczewska prokuratura.

Dopiero kilka miesięcy po tragedii kierowca usłyszał zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym, a Prokuratura Rejonowa w Parczewie skierowała przeciwko kierowcy akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim.

Do aktu oskarżenia został początkowo dołączony wniosek o wydanie wyroku skazującego bez rozprawy, co nie jest częstą sytuacją w przypadku wypadków ze skutkiem śmiertelnym. Wiosną ubiegłego roku sąd nie uwzględnił wniosku o wydanie wyroku bez rozprawy, bo sprzeciw złożył oskarżyciel posiłkowy.

Sprawa została zatem skierowana na rozprawę. Właściwy proces miał ruszyć na przełomie sierpnia i września przed radzyńskim sądem, ale w praktyce tak się nie stało. – Akta zostały przedstawione biegłej w celu sporządzenia opinii dotyczącej stanu zdrowia kierowcy – informowała Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie. Właściwy proces ws. wypadku ruszył dopiero w styczniu tego roku

Sędzia Barbara Markowska
rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Lublinie
Na styczniowej rozprawie sąd przeprowadził dowody osobowe zawnioskowane w akcie oskarżenia, rozstrzygnął wnioski dowodowe stron i dopuścił z urzędu dowód z oględzin miejsca zdarzenia

Rodzina:
Nie chodzi nam o to, aby kierowca koniecznie trafił do więzienia, ale jakaś sprawiedliwość powinna być, a wyrok powinien być wydany w miarę szybko

Opieszałe postępowanie?

Zdaniem bliskiego członka rodziny tragicznie zmarłego mężczyzny postępowanie ws. śmiertelnego wypadku prowadzone jest przez wymiar sprawiedliwości opieszale. Rzeczywiście w przypadku śmiertelnych wypadków prawomocne wyroki zapadają często już po kilkunastu miesiącach od zdarzenia – tak było np. w głośnej sprawie śmiertelnego potrącenia dziewczynki na przejściu dla pieszych na ul. Bohaterów Września w Lublinie. Do tragedii doszło we wrześniu 2018 roku, a już w lutym 2020 r. kierowca usłyszał prawomocny wyrok. Trzeba jednak pamiętać, że każda sprawa jest nieco inna, na różnym etapie postępowania stawiane są zarzuty itp.

Te argumenty nie przekonują bliskiej osoby tragicznie zmarłego mężczyzny. – Nie chodzi nam o to, aby kierowca koniecznie trafił do więzienia, ale jakaś sprawiedliwość powinna być, a wyrok powinien być wydany w miarę szybko – uważa.

Niedawno w Woli Tulnickiej zostały przeprowadzone dodatkowe oględziny miejsca wypadku. Sąd zlecił wykonanie czynności Komendzie Powiatowej Policji w Parczewie. – Sąsiad, który był świadkiem tragedii, został zaproszony na oględziny przez policjanta, chciał wziąć w nich udział, ale usłyszał, że jego obecność nie jest potrzebna. Potraktowano go nieuprzejmie – usłyszeliśmy, co potwierdził w rozmowie z nami sam sąsiad.

– Sprawa jest prowadzona w sposób dziwny, są m.in. błędy w protokole policyjnego przesłuchania, choć sam powinienem od razu je wyłapać, ale niestety tego nie zrobiłem. Byłem bardzo zestresowany – mówi nam mężczyzna, który twierdzi, że kierowca najechał na pieszego dwa razy. Zdaniem przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, sprawa jest prowadzona właściwie.

Rozprawa odroczona

Sędzia Barbara Markowska, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Lublinie tłumaczy, że na styczniowej rozprawie sąd przeprowadził dowody osobowe zawnioskowane w akcie oskarżenia, rozstrzygnął wnioski dowodowe stron i dopuścił z urzędu dowód z oględzin miejsca zdarzenia. – Aktualnie rozprawa jest odroczona bez terminu, analizowana jest przez sędziego referenta pod kątem wniosku dowodowego obrońcy oskarżonego o dopuszczenie dowodu z uzupełniającej opinii biegłego oraz innych wniosków dowodowych obrońcy. W zależności od sposobu rozstrzygnięcia wniosków dowodowych zapadną dalsze decyzje co do toku sprawy – powiedziała nam niedawno sędzia Markowska.

Kamil D. był trzeźwy, podobnie jak tragicznie zmarły mężczyzna. Wobec kierowcy zastosowano zabezpieczenie majątkowe. Za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

- Nie stanowię żadnego zagrożenia. Chcę ekstradycji do Ukrainy - powiedział oskarżony

Ukrainiec oskarżony o usiłowanie zabójstwa Białorusina. „Chciałbym się dogadać. Nie ma sensu, żebym przebywał teraz w Polsce”

Za usiłowanie zabójstwa odpowiada przed lubelskim sądem Maksym V. Według ustaleń śledczych 34-latek z Ukrainy zadał w Kozłówce (gm. Kamionka) kilka ciosów nożem współlokatorowi z Białorusi. Mężczyzna się nie przyznaje. - Mogę odpowiadać karnie z Ukrainy. Ja jestem tam potrzebny - podkreśla.

- To on mnie zaatakował. Zabrałem mu nóż i w momencie zabierania mu noża, zraniłem go - wyjaśniał Maksym V. w poniedziałek w sądzie

Do zdarzenia doszło 1 marca 2022 roku, kilka dni po rozpoczęciu rosyjskiej agresji na Ukrainę, w Kozłówce (gm. Kamionka). Białorusin Yauhen B. przyjechał do Polski w celach zarobkowych. Został skierowany na obowiązkową kwarantannę do jednego z miejsc pobytu dla wjeżdżających do Polski cudzoziemców.

Najpierw razem pili wódkę

Na miejscu, w Kozłówce, poznał Ukraińca Maksyma V. Jeszcze tego samego popołudnia mężczyźni pili razem wódkę. W drodze powrotnej ze sklepu, do którego nowi znajomi udali się po kolejną porcję alkoholu, dyskutowali o wojnie na Ukrainie.

Do dramatycznych scen, jak ustalili śledczy, doszło jednak dopiero w domu, w którym stacjonowali obaj obcokrajowcy. Gdy Białorusin przenosił swoje rzeczy z jednego pomieszczenia do drugiego, został zaatakowany przez Maksyma V. 34-latek ugodził go nożem w plecy, za chwilę trafił w ramię. Yauhen B. odepchnął napastnika, ale to na niewiele się zdało - Ukrainiec miał atakować dalej. Pokrzywdzony wywrócił stół, po czym wybiegł z domu na ulicę. Zakrwawiony mężczyzna zatrzymał przejeżdżające samochody. Świadkowie zadzwonili po pomoc.

Wezwani na miejsce policjanci zatrzymali Maksyma V. Mężczyzna miał przy sobie rzeczy należące do Białorusina, m.in.: telefon, portfel z gotówką i dokumenty. Zapytany o wyjaśnienie sytuacji, odpowiedział mundurowym: „To za wojnę”.

Tylko wymachiwał nożem

Maksym V. powiedział śledczym, że mężczyźni pokłócili się o wojnę: według niego Białorusin miał zaprzeczać, że wojska rosyjskie atakują Ukrainę także z Białorusi. Proces ruszył w poniedziałek, 17 kwietnia. Maksym V. został doprowadzony do sądu z aresztu, był skuty w kajdanki i pilnowany przez dwóch policjantów. - Nie przyznaję się - podkreślił w sądzie Maksym V. - To on mnie zaatakował. Zabrałem mu nóż i w momencie zabierania mu noża, zraniłem go. Wybiegł na zewnątrz, gdy zobaczył, że mam nóż. Krzyczałem do niego: „Co ty robisz?”. Rzuciłem tym nożem. Zabrałem swoje rzeczy, wyszedłem na zewnątrz. Tam zebrałem rzeczy pokrzywdzonego z ziemi. Przeszedłem około 200 metrów. Wtedy mnie zatrzymała policja - dodał. Oskarżony złożył też sędziom niecodzienną propozycję.

- Chciałbym się dogadać. Nie ma sensu, żebym przebywał teraz w Polsce. Nie stanowię żadnego zagrożenia. Chcę ekstradycji do Ukrainy. Tam dużo ludzi ginie, mogę odpowiadać karnie z Ukrainy. Ja jestem tam potrzebny. Ukraina musi wygrać. Liczę na sprawiedliwy wyrok - powiedział Maksym V. w sądzie.

Za usiłowanie zabójstwa, o co prokuratura oskarża Ukraińca, grozi Maksymowi V. od ośmiu lat do dożywotniego pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

REG

Volvo uderzyło w przepust. Kierowca był pijany

Mimo że 54-latek był pijany jak bela, to sam wydostał się z samochodu, zanim przyjechały służby ratownicze

GM. PONIATOWA: Gdy policjanci kazali mu dmuchać w alkomat, urządzenie wykazało blisko trzy promile w wydychanym powietrzu.

W takim stanie usiadł za kierownicą samochodu marki Volvo i wyjechał na drogę 54-latek z Kraśnika. Mężczyzna doprowadził w Kowali Pierwszej (gm. Poniatowa) do kolizji drogowej.

- Kierujący volvo jechał w kierunku Poniatowej. Wychodząc z zakrętu, stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w przepust – informuje kom. Sabina Piłat – Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Mimo że 54-latek był pijany jak bela, to sam wydostał się z samochodu, zanim przyjechały służby ratownicze. Mężczyzna potrzebował jednak pomocy medycznej. Udzielili mu jej strażacy i następnie przekazali poszkodowanego zespołowi pogotowia ratunkowego. Z powierzchownymi obrażeniami trafił na badania do szpitala, a stamtąd prosto do policyjnej izby zatrzymań, gdzie trzeźwiał.

W akcji brały udział trzy zastępy straży pożarnej z trzynastoma strażakami.

Policjanci zatrzymali 54-latkowi prawo jazdy. Gdy wytrzeźwieje, usłyszy zarzut jazdy na podwójnym gazie.

(ach)

eprasa.pl 918f5ed5e4

W lasach Jaty ktoś zastrzelił młodego wilka

POWIAT ŁUKOWSKI

Patrol straży leśnej znalazł na terenie lasów łukowskich zastrzelonego młodego wilka.

Fot.mo

Zabity wilk to młody samiec, więc jest to strata przyrodnicza. Szacujemy, że na obecną chwilę na terenie Lasów Łukowskich przebywa od 10 do 12 sztuk tego drapieżnika, przy czym nie tworzą one jednej watahy, a raczej podzielone są na dwie rodziny i często widywane są w kompleksie leśnym Jata, ale i w dalszej odległości od niego – mówi Grzegorz Uss

Zastrzelony wilk, zakryty gałęziami, został odnaleziony 7 kwietnia w głębi lasu przez strażników leśnych. Zwierzę miało świeże rany postrzałowe.

Na miejsce został wezwany weterynarz, który określił przyczynę zgonu zwierzęcia. Sprawą zajmuje się łukowska policja, która ze Strażą Leśną przeprowadziła czynności śledcze. Teraz policjanci będą poszukiwać sprawcy tego czynu.

Drugi przypadek.

Wilki są zwierzętami chronionymi. Przez cały rok bytują w lasach łukowskich. Podobny przypadek wydarzył się w 2021 r., kiedy zastrzelonego wilka odnaleziono w lasach w okolicy Jeleńca w gminie Stanin. Niestety wtedy nie udało się ustalić sprawcy.

Nadleśniczy Nadleśnictwa Łuków Grzegorz Uss poinformował, że martwe zwierzę zostało odnalezione na terenie obwodu łowieckiego nr 32, w okolicy wsi Domanice. Dodatkowo, jak twierdzi, na tym terenie już wcześniej odnajdywano zabite sarny, łosie i jelenie.

- Jest to przykre i bardzo bulwersujące, że gatunek prawnie chroniony został zastrzelony z broni palnej, niestety nie jest to pierwszy przypadek przestępstwa kłusownictwa na terenie tego obwodu. Od kilku lat borykamy się tam ze wzmożonym zjawiskiem kłusownictwa. Dużo przypadków jest nieustalonych ze względu na rozkład tuszy i nie da się stwierdzić, w jaki sposób zginęło zwierzę. Są przypadki ewidentne, kiedy są rany postrzałowe, ślad po kuli i to jest bardzo niepokojące zjawisko - mówi Uss.

Obwód 32 - Jata

Obwód łowiecki nr 32, popularnie zwany Jatą, jest dzierżawiony przez Wojskowe Koło Łowieckie nr 335 Przyszłość z Warszawy od 1965 roku. Ten obwód liczy około 10 tys. ha, w przeważającym procencie są to lasy. Pól i łąk jest mniej.

Zdaniem nadleśniczego, Koło nr 335 Przyszłość dokłada zbyt mało starań do tego, żeby ograniczyć proceder kłusownictwa na swoim terenie.

– Oczywiście w ramach uprawnień Straży Leśnej jesteśmy otwarci i gotowi do współpracy, aby tylko ten proceder ograniczyć, natomiast nie jest mi znana przyczyna, dla którego koło toleruje takie zjawiska. Takie sytuacje zdarzają się też na terenie innych kół łowieckich, ale muszę powiedzieć, że obwód 32, to takie szczególne miejsce. Takich zdarzeń i o takiej skali na pewno nie było na terenie innych kół łowieckich w powiecie łukowskim – mówi nadleśniczy.

Wprowadzanie w błąd

Myśliwi z Koła Łowieckiego 335 Przyszłość odpowiadają, że mówienie o ich wyłącznej odpowiedzialności za zwalczanie kłusownictwa, to wprowadzanie opinii publicznej w błąd.

- Myśliwi dzierżawią teren, na którym prowadzą gospodarkę łowiecką i jednym z wielu zadań myśliwych jest oczywiście, w miarę możliwości, walka z kłusownictwem. Należy podkreślić, że koło realizuje tą powinność na wiele sposobów. Na terenie obwodu nr 32 koło ma 3 strażników łowieckich, którzy regularnie patrolują teren. Współpracujemy z Państwową Strażą Łowiecką z Lublina i policją z Łukowa, z którą wspólnie organizujemy patrole w obwodzie 32. Koło zakupiło również fotopułapki do stałego monitoringu miejsc szczególnie zagrożonych szkodnictwem leśnym - tłumaczy Andrzej Cybula z Koła Łowieckiego 335.

Myśliwy podkreśla, że generalnie ich uprawnienia do walki z szkodnictwem łowieckim, jakim jest kłusownictwo, są nieporównywalnie mniejsze od uprawnień, które posiada Straż Leśna - organ powołany przez Ustawodawcę do walki z szkodnictwem leśnym.

- Ustawa o lasach nakłada na Straż Leśną, która jest częścią struktur Lasów Państwowych, bezwzględny obowiązek walki z kłusownictwem. Straż Leśna jest zobligowana ustawą do walki z kłusownictwem, jest wyposażona w odpowiednie środki, jak kajdanki, broń palną, środki łączności, samochody terenowe. Może rewidować, skuć kajdankami podejrzanego o kłusownictwo czy inne przestępstwa. Może zatrzymywać i kontrolować wszystkich podejrzanych na terenie Lasów Państwowych, robić przeszukania samochodów lub osobistą kontrolę czy przeszukania domów i mieszkań - tłumaczy Andrzej Cybula.

Myśliwy podkreśla, że generalnie ich uprawnienia do walki z szkodnictwem łowieckim, jakim jest kłusownictwo, są nieporównywalnie mniejsze od uprawnień, które posiada Straż Leśna.

Jego zdaniem sytuacja, kiedy na terenie obwodu i lasów są znajdowane zwierzęta, które padły ofiarą kłusowników, świadczy o nieskuteczność działań Straży Leśnej.

- Ponadto skąd pewność, że akty kłusownicze były dokonane na terenie obwodu 32? Należy zauważyć, że obwód 32 jest największym kompleksem leśnym w regionie i posiada w swoich obszarach stałe ostoje jelenia, łosia, wilka i dzika. W nocy zwierzyna dziko żyjąca migruje poza tereny obwodu 32, tzn. wychodzi z mateczników (lasu) na pola w celu żerowania - argumentuje myśliwy. - Akty kłusownicze w przeważającej większości odbywają się w nocy. Jeżeli kłusownik postrzeli, zrani zwierzynę, to naturalnym odruchem rannej zwierzyny jest ucieczka (powrót) do matecznika, dziennej ostoi, czyli obwodu 32. Należy pokreślić, że najczęściej znajdowane truchła saren, jeleni i łosi były znajdowane przy granicy obwodu nr 32, co może sugerować, że zostały skłusowane na sąsiednich obwodach.

Zdejmowali wnyki

Myśliwy tłumaczy, że wilk nie jest zwierzęciem łownym i jest na liście zwierząt chronionych, dlatego myśliwi nie zajmują się nim.

- Jedynie możemy go inwentaryzować, jeżeli jest taka potrzeba, ponieważ inwentaryzacji - zliczania zwierzyny - dokonują koła łowieckie razem z pracownikami Lasów Państwowych – wyjaśnia Andrzej Cybula.

Jeśli chodzi o zwalczanie kłusownictwa, to takie akcje były i są przez Wojskowe Koło Łowieckie nr 335"Przyszłość" przeprowadzane,

- Wielokrotnie na przestrzeni lat, bo w kole łowieckim jestem 30 lat, organizowaliśmy poszukiwania wnyków i wielokrotnie te wnyki zdejmowaliśmy. W ostatnich latach obserwujemy tych wnyków coraz mniej. Metody wnykarskie się po prostu kończą. Kłusownictwo wnykowe zanika. Dzisiaj kłusownicy korzystają z nowoczesnej broni, są w stanie pozyskać lunetę termowizyjną, noktowizyjną, karabin czy tłumik, co dodatkowo utrudnia wykrycie aktu kłusownictwa. Dla przykładu - w tamtym roku w naszym obwodzie znaleziono postrzelonego jelenia na obszarze, który sejmik województwa lubelskiego wyłączył z użytkowania łowieckiego. 10 lat temu, jak prowadziłem polowanie w okolicach wsi Domanice, znaleźliśmy klępę łosia z wyciętymi szynkami i polędwicą. Ktoś zabrał najlepsze mięso, a resztę zostawił. Żaden myśliwy tak się nie zachowuje – podsumowuje Andrzej Cybula.

MO

Motocyklista pędził ponad 180 km/h

Radzyń Podlaski:

Wysoki mandat i utrata prawa jazdy - to konsekwencje, jakie poniesie motocyklista. Jechał w obszarze zabudowanym z prędkością 187 km/h.

Fot.KWP Lublin

Motocyklista pędził ponad 180 km/h. Stracił prawo jazdy i dostał wysoki mandat

W trakcie patrolu miejscowości Ulan Duży nieoznakowanym radiowozem, policjanci zauważyli motocyklistę jadącego przez obszar zabudowany z nadmierną prędkością.

- Natychmiast podjęli próbę dokonania pomiaru oraz zatrzymania jednośladu. Po przejechaniu kilku miejscowości w kierunku gminy Borki, policjanci zatrzymali motocyklistę - informuje aspirant Piotr Woszczak z Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim. - Kierowcą był 37- letni mieszkaniec gminy Ulan Majorat, który tłumaczył, że nie zauważył na aplikacji w swoim telefonie informacji o kontroli policyjnej.

Mężczyzna przekroczył prędkość o 137 km/h i dokonał dodatkowych wykroczeń. Dostał mandat w wysokości ponad 6 tysięcy złotych. Został też ukarany punktami karnymi, które przekroczyły próg dozwolonych 24, za co będzie musiał zdawać powtórny egzamin na prawo jazdy.

Joanna Niećko

Samochód wjechał w budynek

Fot.KP PSP w Radzyniu Podlaskim

W sobotę (16 kwietnia) późnym wieczorem w miejscowości Branica Radzyńska kierujący samochodem osobowym uderzył w budynek mieszkalny - informuje KP PSP w Radzyniu Podlaskim. Jedna osoba została poszkodowana.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 918f5ed5e4

Witamy na świecie

Szpital w Lubartowie

Jaś z tatą, Wola Osowińska, powiat radzyński
ur. 7 kwietnia, g. 16:23, 2,70 kg, 48 cm
Rodzice: Mariusz i Iwona
Brat: Ignaś (3,5 r.)

Aleks i Maksymilian Kuryła z Łukowa
ur. 11 kwietnia
Maks - g. 11:26, 2,80 kg, 52 cm
Aleks - g. 11:27, 2,58 kg, 50 cm
Rodzice: Marlena i Michał
Brat: Oliwier (10 lat)

Iga Zabłocka, Łuków
ur. 11 kwietnia, g. 13:43, 3,68 kg, 56 cm
Rodzice: Izabela i Adam
Brat: Antoś (3,5 r.)

Staś Kopański, Radzyń Podlaski
ur. 11 kwietnia, g. 4:21, 4,13 kg, 58 cm
Rodzice: Iga i Piotr

Aleksander Paluch, Amelin, gm. Kamionka, pow. lubartowski
ur. 11 kwietnia, g. 15:40, 3,63 kg, 59 cm
Rodzice: Ewelina i Andrzej
Siostra: Maja (2,5 r.)

Maksymilian Oleszczuk, Sewerynówka, powiat parczewski
ur. 8 kwietnia, g. 4:16, 3,70 kg, 59 cm
Rodzice: Agata i Adrian
Brat: Aleksander (8 lat)

Kaceperek z Lublina
ur. 13 kwietnia,
g. 12:14, 3,69 kg, 59 cm

Hania Kępa, Adamów, pow. łukowski
ur. 11 kwietnia, g. 16:50, 4:08 kg, 58 cm
Rodzice: Wioletta i Grzegorz
Rodzeństwo: Karol (1,3 r.), Zosia (12 lat)

Szpital w Radzyniu

Wiktoria Telegon, Parczew
ur. 5 kwietnia, g. 18:35
3310 g, 53 cm
Rodzice: Alicja, Rafał

Franciszek Świderski, Malcanów/Jadwisin
ur. 29 marca, g. 22:35
3870 g, 58 cm
Rodzice: Małgorzata, Adrian
Rodzeństwo: Marlena (9 l.), Marysia (8 l.)

Filip Sidor, Kostry, powiat parczewski
ur. 7 kwietnia, g. 14:10, 3,90 kg,
Rodzice: Oliwia i Rafał

Zuzanna Strzyżewska, Ulan Mały
ur. 31 marca, g. 6:50
3550 g, 55 cm
Rodzice: Weronika, Rafał
Rodzeństwo: Laura

Wojciech Domański, Radzyń
ur. 6 kwietnia, g. 13:15
3500 g, 52 cm
Rodzice: Agnieszka, Marcin
Rodzeństwo: Aleksander (9 lat)

REG

Lekarze zoperowali pacjentkę z nowotworem oczodołu. To wyjątkowy zabieg

Wycięli nowotwór i 30 proc. twarzy. A potem ją odtworzyli

Fot. prof. dr hab. n. med. Kamil Torres

Lekarze zoperowali pacjentkę z nowotworem oczodołu. To wyjątkowy zabieg

Lublin: Lekarze usunęli kobiecie nowotwór. - Ze względu na rozmiary nowotworu operacja wiązała się z usunięciem ok. 30 proc. twarzy - mówi jeden z lekarzy.

Operację przeprowadzono w Samodzielnym Publicznym Szpitalu Klinicznym nr 4 w Lublinie u 31-letniej pacjentki. Była ona była operowana kilkukrotnie w dzieciństwie. W ostatnich latach była pod opieką Poradni Neurochirurgicznej SPSK nr 4 w Lublinie.

- Guz wyrastał z oczodołu i rozrastał się w skórze twarzy i tkance podskórnej, deformując twarz. Ze względu na rozmiary nowotworu operacja wiązała się z usunięciem ok. 30 proc. twarzy pacjentki. Usunięcie guza bez jednoczesnej rekonstrukcji tak dużego ubytku byłoby niemożliwe. Dlatego w tym przypadku planowaliśmy wykonanie operacji wielodyscyplinarnej, podczas której na sali operacyjnej prócz neurochirurgów byliby obecni laryngolodzy, anestezjolodzy i chirurdzy plastyczni - tłumaczy neurochirurg z Klinicznego Oddziału Neurochirurgii i Neurochirurgii Dziecięcej SPSK nr 4 Rafał Kruk.

Anestezjolog lek. Ewa Gajewska czuwała nad prawidłowym przebiegiem znieczulenia. Neurochirurg lek. Rafał Kruk i otolaryngolog dr n. med. Adam Kłos usunęli część guza łącznie z wytrzewieniem oczodołu i usunięciem przyległych struktur. Następnie lekarze przygotowali pacjentkę do wszycia płata skóry, co było zadaniem specjalistów chirurgii plastycznej i mikrochirurgii - prof. dr hab. n. med. Kamila Torresa, prorektora ds. Kształcenia i Dydaktyki Uniwersytetu Medycznego w Lublinie i dr n. med. Sergeya Antonova.

- Była to pierwsza operacja tego typu w SPSK nr 4 w Lublinie, w której braliśmy udział. Pacjenci, którzy oczekują na tego typu zabieg, znajdują się w pewnego rodzaju niszy. Ośrodków zajmujących się chirurgią plastyczną, rekonstrukcyjną i mikrochirurgią jest w Polsce bardzo niewiele. Najbliższa wyspecjalizowana w tym kierunku jednostka znajduje się w Warszawie. Tymczasem w każdym dużym ośrodku odbywają się operacje usunięcia guza lub fragmentu ciała, które prócz efektu medycznego nierzadko dają też trudny do zaakceptowania przez pacjentów i utrudniający funkcjonowanie efekt kosmetyczny. Jednoczesne przeprowadzenie rekonstrukcji ubytku podczas jednej operacji sprawia, że pacjentom łatwiej jest zaakceptować siebie po zabiegu. Ale to nie wszystko, w niektórych przypadkach rekonstrukcja przywraca pacjentowi sprawność. W ostatnim czasie przeprowadziliśmy operację u pacjentki z zerwanym ścięgnem Achillesa. Powstały ubytek o wielkości ok. 10 na 12 centymetrów sprawiał, że kobieta nie mogła się poruszać. Dzięki przemieszczeniu przez mój zespół płatów w celu uruchomienia kończyny pacjentka znów może chodzić - tłumaczy prof. dr hab. n. med. Kamil Torres.

Joanna Niećko

eprasa.pl 918f5ed5e4

Piotra Strzyżewskiego, pana na Jabłoniu, sukcesy militarne i nie tylko - cz. I

Jak napoleoński żołnierz wżenił się w jabłońskie włości

Awans na drabinie społecznej do roli zięcia Potockich Piotr Strzyżewski wyrąbał sobie szablą na austriackich karkach w czasie wojny 1809 roku. Mimo żołnierskiej sławy jako kandydat do ręki magnackiej córki Potockich wyglądał dość blado.

W 1810 roku Seweryn Potocki obdarował Jabłoniem wychodzącą za mąż za Piotra Strzyżewskiego córkę Emmę. Pozostałe córy również nie pozostały z pustymi rękami: Wanda, po trzecim małżonku hr. Caboga otrzymała dobra milanowskie, Paulina hr. Łubieńska – Kolano, Seweryna hr. Colloredo-Waldsee – Rudzieniec.

Wnuczka hetmana i kanclerza

Emma Potocka była córkę Seweryna i Anny Teofili z Sapiehów. Żeby jednak trafnie odczytać pewne rysy charakteru dziedziczki Jabłonia, trzeba zajrzeć w historię o co najmniej jedno pokolenie głębiej. Dziadkiem był Aleksander Michał Sapieha (zm. 1793), hetman polny litewski, a potem kanclerz wielki litewski. Mimo sprawowania także kilku innych funkcji politycznych jego podstawowym zajęciem było niekłócenie się z nikim, dogadywanie z każdą władzą i unikanie jakiegokolwiek wyraźnego zaangażowania politycznego, z którego nie mógłby się łatwo wycofać. Na fotel marszałka konfederacji targowickiej trzeba go było niemal wołami ciągnąć. Prawdziwą jego pasją był balet: założył szkołę, do której pozaganiał dzieci swoich włościan.

Rozrywkowa babcia Magda

Już bardziej kolorowe miał życie rodzinne, a to za sprawą swojej żony, Magdaleny z Lubomirskich primo voto Lubomirskiej (zm. 1780). Pisze cudowna plotkara, Natalia z Bispingów Kicka, pani Jarczewa koło Łęcznej, a potem także m.in. Suchowoli koło Radzynia: *...biedny książę w pożyciu tak publicznym jako i domowym wielkich zgryzot doświadczał. Był w sercu dobrym Polakiem, a należał w braku bystrego umysłu* (Kicka, sama niesłychanie bystra, wiele opisywanych postaci nie bez racji miała za tęgich tobołów i tego nie skrywała- przyp. ZS), d*o Targowicy. Miał piękną żonę, ale wielkiej zalotności. Księżna kanclerzyna, Lubomirska z domu, jaśniała krasą i urodą tak jak święta Magdalena, której nosiła imię: spełniła czarę uciech światowych na dworze Stanisława Augusta w czasie Czteroletniego Sejmu, zwanego ostatnim karnawałem polskim; niestety nie poszła tylko za przykładem swojej patronki pod względem pokuty. Umarła młodo. (...) Opowiadała mnie pani Wanda Caboga* (wspomniana późniejsza pani na Milanowie, siostra Emmy, dama stateczna, ale wielce charakterna - przyp. ZS) *najmłodsza z córek pani Sewerynowej Potockiej, legendę o księżnej kanclerzynie: Kiedy leżała wystawiona na katafalku w czasie pogrzebu, tak była jeszcze piękna, taki urok wywarła na jednego z braciszków klasztornych, że zachwycony powziął myśl modlitwą i postami utorować jej drogę do nieba. Martwiąc ciało i modląc się ustawicznie za księżnę kanclerzynę zwariował biedak dostatecznie.*

Awanse dzięki obrotnej żonie

Dodajmy, że owocem owej *czary uciech światowych* na dworze królewskim była dwójka (niektórzy doliczają się trójki...) dzieciąt przypisywanych samemu Stanisławowi Augustowi. Choć i tu różnie mówiono, Aleksander Sapieha w tej dziedzinie nie zgłaszał większych pretensji. Co miał zresztą mówić, skoro cała Warszawa plotkowała, że już buławę marszałkowską ten, w gruncie rzeczy dość mierny człowiek, zawdzięczał zażyłości Magdaleny z wszechwładnym Bruhlem, podobnie było z otrzymaną od króla Stasia pieczęcią. Wydaje się przy tym, że nawet kiedy inne damy częściej mogły liczyć na królewskie względy, Magdalena pozostała wobec kochanka lojalna i darzyli się pewną życzliwością i zaufaniem.

Aleksander Michał Sapieha był hetmanem, a potem kanclerzem wielkim litewskim. Konfederację Targowicką poparł niechętnie

Emma Potocka cieszyła się zainteresowaniem mężczyzn, na zabój kochał się w niej m.in. generał Michał Sokolnicki. Portret z około 1812 roku, miniatura Bernarda de Guerard w zbiorach Ossolineum

W opinii wielu współczesnych kolejne awanse dziadka Emmy Potockiej Aleksandra Sapiehy były nie tyle owocem jego własnych zdolności politycznych, co zupełnie innych talentów jego małżonki Magdaleny z Lubomirskich

Włości w okolicy Jabłonia i Kolana do fortuny Potockich wniosła z posagiem Anna Teofila z kodeńskiej gałęzi Sapiehów

Dobra towarzyszka, kiepska patriotka

Oficjalnego przychówku Potoccy mieli dwóch synów i cztery córki, między nimi Annę Teofilę. Jej pierwszym mężem, przez całe cztery lata niemal (1774-1778), był Hieronim Sanguszko, syn książęcej pary z Lubartowa. Rozwód odbył się dość sprawnie i w 1780 mogła wyjść za Seweryna Potockiego. Z mężem, posłem na Sejm Wielki, dobrze wykształconym światowcem, tworzyli początkowo dobrane stadło. Razem jeździli po Zachodzie (w Londynie spotkali Niemcewicza: *...Znalazłem w Londynie państwo Sewerynostwo Potockich; ci mnie zaznajomili w wyższym społeczeństwa kręgu, najwięcej u lady Penn, gdzie książę Walii, członki opozycji Fox, Burke, lord North, Convey i inni uczęszczali. Książę Walii był naówczas młody; słyszał, żem dobrze tańcował kozaka, prosił, by mógł widzieć taniec nigdy niewidziany przez niego; tańcowałem więc z panią Sewerynową...).* Seweryn po upadku Rzeczypospolitej przyjął orientację prorosyjską, długo przebywał na dworze w Petersburgu, był ponoć nawet przy zgonie Katarzyny II, potem pełnił rozmaite urzędy w najwyższej administracji oświatowej. Żyli w separacji, a potem się rozwiedli. Anna Teofila została w Polsce. Jak wszyscy w miarę światli ludzie epoki, oboje Potoccy byli masonami (zwłaszcza w wypadku pań była to jednak w zasadzie dość operetkowa w treści zabawa towarzyska). Majątkiem dysponowali potężnym, Seweryn kupował nawet ogromne włości w Rosji, na Krymie (słynny pałac Liwadyjski, w którym m.in. umarł Aleksander III, a w czasie konferencji jałtańskiej mieszkał Roosevelt, zbudowany został przez jego syna!) oraz pod Odessą. Anna Teofila odziedziczyła podpuławski Celejów (gdzie przebywała najchętniej, zbudowała tam urokliwe park i pałac) oraz wywianowana została m.in. na Jabłoniu, Milanowie, Kolanie i Rudzieńcu. Z zachowanych relacji m.in. Kajetana Koźmiana rodzi się obraz osoby bardzo popularnej, potrafiącej zabawić towarzystwo deklamowaniem po francusku, w potrzebie życzliwej i udzielającej wsparcia nawet dalszym znajomym. Korzystał z tego nawet sam Koźmian, który jednak wypomina jej niedostatek uczuć patriotycznych: *Sewerynowa Potocka nie uchodziła nigdy za dobrą Polkę. Dobra, grzeczna, czarująca w towarzystwie, zawsze była zajęta drobnymi towarzyskimi intrygami. Ojciec jej był marszałkiem konfederacji targowickiej, mąż, słuszny człowiek, acz dobry Polak był senatorem rosyjskim.*

Pułkownik wygrał z generałem

Zanim jednak doszło do mariażu ich najstarszej córki Emmy z młodym, słynnym z wojennych przewag kawalerzystą, Piotrem Strzyżewskim, opinię publiczną poruszyła historia gwałtownego uczucia, jakim zapałał do niej dzielny generał Michał Sokolnicki. Państwo wybaczą wtręt: miałem okazję słuchać kiedyś wybitnego profesora, który perorował na wykładzie: *Mózg to wspaniały narząd! Działa 60 minut na godzinę, 24 godziny na dobę, 365 dni w roku, od urodzenia do momentu, kiedy się starszy pan w smarkuli nie zakocha!* Dokładnie ten przypadek zaistniał w Puławach w roku 1809. Na imieniny księcia Adama Kazimierza zjechał m.in., świeżo opromieniony sukcesami wojennymi, nader jeszcze chwacki, ale przecież prawie 50 lat liczący Sokolnicki. Pozamawiał u Koźmiana okolicznościowe wiersze dla księcia, zorganizował paradę wojska i sztuczne ognie. A potem *...Otworzyły się drzwi salonu rzęsisto oświeconego, na wyniesionym podstopniu ukazały się pod białą muślinową przezroczystą zasłoną trzy dziewice w postaci Gracji, między nimi była Emma Potocka. Generał klęknął przed nimi, bo poznał przez zasłonę przedmiot swych westchnień. Niejeden z przytomnych miał uśmiech na ustach, widząc osiwiałego już wodza tak rozkochanym; tańce zakończyły tę uroczystość. (...) Nie wiem, jak się później rozchwiał romans Sokolnickiego, Emma wybrała za męża pułkownika Strzyżewskiego, młodszego, przystojniejszego, a z waleczności i z zwycięstwa wsławionego nad generałem austriackim pod Jarosławiem zwycięzcy...*

Ojciec Emmy, Seweryn Potocki, mimo pracy w Petersburgu miał opinię dobrego Polaka

Na marginesie dodamy, że zabawa „w trzy Gracje" musiała być nader popularna: słynna jest historyjka o tym, jak Julia Potocka, Rozalia Lubomirska i Barbarą Kossowską zaczaiły się z podobnym pomysłem w ...sypialni księcia Józefa Poniatowskiego. Z „Sądu Parysa" jednak nic nie wyszło, bo Pepi wrócił pod dobrą datą i, co gorsza, wlókł na ramieniu jakąś aktoreczkę...

(cdn.)

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 918f5ed5e4

Franciszka Kniaźnina (1750-1807) ostatnie lata w Końskowoli (cz. III)

Dwóch smętnych poetów na jednej plebanii

Wrażliwa natura Kniaźnina nie pozwoliła mu spokojnie patrzeć na upadek Rzeczypospolitej, serce i rozum złamała też niemająca szans na spełnienie miłość do księżniczki Marii z Czartoryskich Wirtemberskiej. Pogrążony w depresji (kwalifikowanej wówczas jako obłęd...) dożywał swoich dni w gościnie u komediopisarza Franciszka Zabłockiego, który na starość został księdzem.

Zabłocki z dwa lata starszym Kniaźninem spotkali się w nowicjacie u jezuitów. W 1773 roku papież Klemens XIV podjął decyzję o skasowaniu zgromadzenia. Mocno nalegała na to połowa dworów Europy, zwłaszcza związanych z Burbonami. Zarzucali Towarzystwu Jezusowemu, że w gruncie rzeczy jest niezależnym od kogokolwiek (z papieżem włącznie...) ośrodkiem machinacji politycznych a czasem praktycznej władzy. Łagodniej zaś twierdzono, że są najlepszą na świecie siatką szpiegowską i agencją finansową. Co ciekawe, jedyną monarchinią, która chętnie przygarnęła synów św. Ignacego Loyoli, była... Katarzyna II w Rosji! Istotnym efektem kasaty jezuitów w Polsce było poważne tąpnięcie w systemie edukacyjnym: zakon prowadził sporo szkół, w dużej części dedykowanych dzieciom elity społecznej. Wiele z instytucji przejęła Komisja Edukacji Narodowej.

Dworacy księcia Adama Kazimierza

Kniaźnin i Zabłocki nie byli w tym momencie związani ślubami, a staż u jezuitów stanowił pozytywną rekomendację. Obu przygarnął Adam Kazimierz Czartoryski. Sam, mający pewne ambicje intelektualne i opinię jednego z najlepiej wykształconych magnatów swojej epoki, miał dobrą rękę do ludzi, niemal bezbłędnie wychwytywał talenty, które potem zaludniały dwory w Powązkach, Sieniawie i - w największej liczbie - Puławach. Formalnie byli to często sekretarze, ale głównym obowiązkiem było zabawianie rozmowami, okolicznościowymi wierszykami itd. Znaczną część ich zatrudnień stanowiła też praca edukacyjna z dziećmi i instytucjami oświatowymi (KEN, Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych).

Dobrane przeciwieństwa

Kniaźnin we wspomnieniach i opowieściach zwykle występował w parze z Zabłockim. Podkreślano, że ich relacja opiera się na grze przeciwieństw. Kniaźnin niesłychanie uprzejmy, delikatny, wiecznie nieszczęśliwie zakochany, sam dowcipny, ale raczej częściej obiekt żartów niż ich autor, cokolwiek ekscentrycznie noszący się z polska, ku powszechnej uciesze dumny z rudego wąsa. Zabłocki zaś, nie licząc epizodu żałoby po wcześnie zmarłej żonie (znamy tylko imię Katarzyna, fakt, że była aktorką, i pełen współczucia dla przyjaciela, łzawy tomik elegii Kniaźnina *Żale Orfeusza nad Eurydyką)*, miał raczej opinię wesołka. Książę Adam Kazimierz wprawdzie kazał mu, skoro już się uparł na zapisywanie papieru po polsku, tłumaczyć co bardziej udane komedie francuskie. Pisze Ludwik Dębicki w swojej pomnikowej monografii „Puławy": *Napisał najpierw pięknym wierszem komedyję „Zabobony" (*dokładnie tytuł brzmi Zabobonnik - przyp. ZS*), a gdy ta wystawiona w teatrze uwieńczona została wielkim powodzeniem, wnet prześcignął swojej protektora a w „Fircyku" (*dokładnie „Fircyk w zalotach" z roku 1781- przyp. ZS*) doszedł do sławy, może nieco przesadzonej, polskiego Moliera.*

Zabłocki, jeszcze jako świecki, nosił się zgodnie z wymogami epoki, raczej z francuska. Z odziewającego się w tradycyjne polskie szlacheckie szaty (i to w wersji, można mieć obawy, popularnej w czasach ich dzieciństwa pod Witebskiem...) Koźmiana cichcem pokpiwano

Ludwik Dębick o Kniaźninie:

Syn ubogiego szlachcica z województwa witebskiego, był jeszcze studentem, gdy przypadkiem dostał się na dwór Czartoryskich. Wszystko tej protekcyi zawdzięcza, to też całe jego życie, cała poetyczna jego kreacya jest pieniem jego wdzięczności. Miernego wzrostu, blady, z wypukłemi oczyma, lecz z słabym wzrokiem, z wąsem gęstym, rudym, nosił się po polsku. Błędnie niedawno pierwszym nazwany romantykiem, był on raczej jednym z ostatnich bardów dawnej Polski

Z komediopisarza ksiądz

I oto ten lew salonowy, wesołek na zawołanie, człek wyjątkowo pogodny, również doznaje gwałtownej przemiany. Znowuż Dębicki: *Ze światowego, wesołego młodzieńca, ulubieńca publiczności zapalonego miłośnika teatru, uległ wnet Zabłocki głębokiej zmianie, która zaświadczyła o jego głębszej naturze. Gdy runęła konstytucja 3 maja i nastąpił drugi rozbiór, Zabłocki wstąpił na nowo do seminarium. Po* trzecim rozbiorze wyjechał do Rzymu i tam przyjął święcenia. Powrócił w 1797 roku.

Mało pogodne świadectwo daje ostatnim latom Zabłockiego inny kompan z puławskiego dworu, Julian Ursyn Niemcewicz. Wrócił do Polski z Ameryki w 1807 i pojechał szukać świata, który jak się okazało, już nie istniał: *Kniaźnin już nie żył, Zabłocki nie wyruszał się prawie z probostwa, to lubo obszerne i wygodne, trzymane przez niego w największym nieporządku i niedbalstwie. Znalazłem w salonie koszyk z jajkami, krupkę z miodem, wory z kaszami, wędzonkę, słoninę, na stole księgi nabożne i zaczęte kazanie. Zdarzenia polityczne ze światowego człeka uczyniły przykładnego człeka, zarywającego cokolwiek klechostwa.*

Próbuje pisać, tłumaczyć, ale, wydany dopiero po śmierci „Pasterz szalony" nie ma w sobie nic z dawnej iskry. Zmarł w 1821 roku.

Końskowolska plebania była stałym miejscem, gdzie książę Adam umieszczał swoich, duchownych i nie tylko, przyjaciół. Poprzednikiem Zabłockiego na urzędzie proboszcza był Grzegorz Piramowicz. Tu zmarł i został pochowany inny „puławianin", generał Józef Orłowski.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Procesja w Tuchowiczu

Parafia w Tuchowiczu jest jedną z najstarszych w regionie, powstała formalnie w 1440 roku, ale niewiele ryzykujemy, sądząc, że świątynia i odrębna wspólnota były już co najmniej sto lat wcześniej. Była to jedyna placówka między Łukowem a Kockiem. Istniało to kolejno kilka kościołów drewnianych, ostatni z roku 1748. Obecny, murowany, w stylu umownie zwanym neoromańskim, zbudował w latach 1876-1880 inż. Girszfeld. Dla swojej epoki i regionu nie jest specjalnie oryginalny, niektóre rozwiązania znaleźć można nawet w budowanych wówczas na terenie Kongresówki cerkwiach. Niesłychanie interesującym zabytkiem są organy, początkowo przeznaczone dla jednego z kościołów w Warszawie. Zdjęcie przedstawia wyjście procesji, wykonane zostało około roku 1916, znalezione na portalu fotopolska.eu

REG

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Michów i siekiera św. Józefa

Herb Topór (w polu czerwonym topór srebrny, ostrzem w prawo) jest być może najstarszym polskim herbem. W Michowie od XVI rysowany jest owinięty lilią. Ale dlaczego akurat tak?

Nie do końca wiadomo, dlaczego król Zygmunt August w 1531 roku, nadając Michowowi prawo magdeburskie, przywilej na organizację pięciu jarmarków w roku i herb, nadał akurat Topór z liliami. Tym bardziej że herb posiada znaczącą modyfikację: drzewce i głownia owinięte są kwiatem lilii. Stanowi ona symbol czystości, a w ikonografii chrześcijańskiej jest jednym z insygniów św. Józefa, podobnie jak ciesielska siekiera. Herbowi towarzyszyła dewiza „plectit et aedificat" - „karze i buduje", co jest oczywistym nawiązaniem do podwójnej roli topora. Władający wtedy ośrodkiem Michowscy byli jednak Gryfitami. Wprawdzie różnych Toporczyków jest całe mnóstwo, na Lubelszczyźnie byli to m.in. tak możni posesjonaci, jak Tęczyńscy, Tarłowie, jednak chyba nie w rodzinnych parantelach należy szukać wyjaśnień. Przyznajemy, że jest to dla nas pewna zagadka.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 918f5ed5e4

Zmarł Janusz Tarasiuk, wieloletni redaktor naczelny „Gońca Terespolskiego”

30 marca 2023 roku w Terespolu pożegnaliśmy Janusza Tarasiuka, wieloletniego redaktora naczelnego „Gońca Terespolskiego”. To wydarzenie przywodzi na myśl słowa ks. J. Twardowskiego: „Spieszcie się kochać ludzi, tak szybko odchodzą” oraz powiedzenie: „Raz człowiek się rodzi i raz umiera”.

Fot. Goniec Terespolski

Trumna ze zwłokami Janusza Tarasiuka w kościele pw. św. Trójcy w Terespolu. Przy ołtarzu ks. Andrzej Żelazo. Psalm śpiewa i mowę pożegnalną wygłasza Adam Jastrzębski

Fot. Marek Pietrzela

Janusz Tarasiuk (z prawej) redaktorem naczelnym czasopisma był do 2017 roku. W tym bowiem roku, na własny wniosek, ze względów zdrowotnych, zrezygnował z tego stanowiska (został honorowym redaktorem naczelnym). Otrzymał na pożegnanie z redakcją okazały rower

Śp. Janusz Tarasiuk do końca życia był aktywny, choć miał trudności ze wzrokiem i kłopoty jelitowe. Zmarł w wieku 87 lat, w szpitalu w Białej Podlaskiej.

Był kuźnią wiedzy

Był cenionym dziennikarzem, historykiem, regionalistą, człowiekiem o wielkiej kulturze osobistej, niezwykle skromnym, obdarzonym wielką pasją literacką, polegającą szczególnie na szerzeniu informacji o naszym pięknym regionie Południowym Podlasiu.

Potrafił niezwykle umiejętnie eksponować kulturę wschodnią i zachodnią. Krótko mówiąc, był kuźnią wiedzy (informacji) kulturalnej, historycznej, regionalnej, religijnej i nie tylko. Żył niezwykle skromnie, samotnie. Był człowiekiem nierzucającym się w oczy, powiedzielibyśmy dziś, że nie był celebrytą.

Wraz z jego odejściem odchodzi pewna epoka. Przez długie lata ludzie korzystali z wiedzy papierowej, pisanej, a dziś duża część społeczeństwa korzysta z informacji internetowej, z Facebooka, Instagrama itp.

Regularnie odwiedzali go sąsiedzi Androsiukowie, Drążkowie, dziennikarze „Gońca Terespolskiego”, siostra z rodziną z Legnicy, rodzina i znajomi z Terespola. Nie był związany z żadną partią polityczną.

Przypominał nieco św. Franciszka

W czasie studiów pisał artykuły do wydawanego wówczas w Polsce „Sztandaru Ludu” i „Chłopskiej Drogi”, później, po powrocie do Terespola, do innych gazet, np. „Słowa Podlasia”, „Podlaskiego Kwartalnika Kulturalnego”, a przede wszystkim do „Gońca Terespolskiego”.

Poza pasją literacką, miał i inne zainteresowania: zbieranie książek o różnorodnych treściach, jazda rowerem, zbieranie grzybów. Chodził też regularnie pieszo. Drzwi jego skromnego, drewnianego domu (opalanego piecami kaflowymi), zawsze pozostawały otwarte dla wszystkich. Przypominał nieco św. Franciszka – w domu i jego otoczeniu śpiewały ptaki, gniazdowały jeże. Doskonale też żyły ze sobą koty i psy.

Przypomina mi się taki epizod. Janusz przygarnął bezdomnego psa. Nauczył go chodzenia bez żadnej smyczy i – co było ciekawostką – przechodzenia wyłącznie po namalowanych pasach przejść dla pieszych oraz poboczami ulic. Natomiast koty miały swoje stałe miejsce na łóżku, w którym spał Janusz. Wszystkie zwierzęta mogły swobodnie wychodzić i wchodzić na teren jego posesji, niezależnie od pory dnia czy nocy. A mieszkały albo w jego domu, albo w pomieszczeniu gospodarczym bezpośrednio przylegającym do domu. Oczywiście Janusz regularnie je karmił.

Zasłużony dla miasta Terespol

Za swoją wieloletnią i różnorodną działalność został uhonorowany wieloma tytułami i odznaczeniami, m.in.: „Zasłużony dla kultury polskiej”, Krzyżem Zasługi, „Zasłużony dla powiatu bialskiego”, „Zasłużony dla miasta Terespol”. Otrzymał wiele nagród rzeczowych, np. wymarzony rower, albumy, książki, dyplomy. Jego doczesnym zmartwieniem było: „Komu ja to wszystko przekażę...”.

Wielu osobom, szczególnie przedstawicielom młodego pokolenia, postać Janusza Tarasiuka może niewiele mówić, gdyż nazwisko Tarasiuk w Terespolu jest bardzo popularne. W swoim wspomnieniu postaram się przybliżyć sylwetkę tego niezwykłego człowieka.

Urodził się w Terespolu, 5 stycznia 1937 roku. Tu ukończył szkołę podstawową oraz liceum ogólnokształcące. Następnie podjął studia na Uniwersytecie Warszawskim, na kierunku filologia polska i dziennikarstwo. Miał zacięcie humanistyczne. Już w czasie studiów pisał artykuły do ówczesnych gazet „Sztandar Ludu” i „Chłopska droga”. Jednak ze względów finansowych nie ukończył studiów i zmuszony był wrócić do Terespola. Tu podjął pracę w suchym porcie przeładunkowym w Małaszewiczach, jako behapowiec. Ale z prasą się nie rozstał.

Po przemianach ustrojowych, 1981 roku, w Terespolu ukazało się pismo „Goniec Terespolski”. Pierwszy numer (wydany wtedy jeszcze w formie gazetki zredagowanej przez terespolski komitet NSZZ Solidarność i rozprowadzony przez parafię terespolską) umożliwił przejęcie władzy samorządowej w mieście przedstawicielom Solidarności. W następnych latach „Goniec Terespolski” był redagowany i wydawany regularnie.

Pismo miłośników Terespola i okolic

Janusz Tarasiuk redaktorem naczelnym czasopisma był do 2017 roku. W tym bowiem roku, na własny wniosek, ze względów zdrowotnych, zrezygnował z tego stanowiska (został honorowym redaktorem naczelnym). Za jego kadencji pismo zmieniło się na bardziej obrazkowe. Pojawiły się kolorowe okładki, szereg kolorowych i czarno-białych zdjęć. Zmienił się też tytuł – do słów „Goniec Terespolski” dodano na okładce kolorowy napis: „Pismo miłośników Terespola i okolic”.

Posiadając cenne informacje historyczne i regionalne, wiele z nich opublikował w tym piśmie. Do współpracy przy jego tworzeniu zaprosił wiele osób z Terespola i okolic, jak również byłych mieszkańców Terespola i okolic, a także osoby spoza Terespola. Wśród nich znaleźli się m.in. Marek Ferens (już nieżyjący), Justyna Sowa, fotograf Krzysztof Tarasiuk, Andrzej Lipowiecki (już nieżyjący), zawodowi ludzie kultury i edukacji, burmistrzowie, przedstawiciele administracji terenowej, wojska, straży granicznej, policji. Wśród nich zaproszenie otrzymałem i ja.

Na przestrzeni lat napisałem do „Gońca” wiele artykułów, np. wywiady ze Strażą Graniczną, policją, dyrektorem Zakładu Karnego w Białej Podlaskiej, biskupami różnych wyznań, konsulem Białorusi, czy np. o akcji odbicia akowców z bialskiego więzienia. W tym miejscu muszę dobitnie podkreślić, że od początku swego istnienia „Goniec Terespolski” był i jest redagowany całkowicie społecznie. Nikt z piszących nie otrzymywał i nie otrzymuje żadnej gratyfikacji. Nadal zresztą do „Gońca” może pisać nieodpłatnie każdy zainteresowany.

„Pamiętaj o mnie, po mojej śmierci też wspomnij mnie”

Janusz Tarasiuk starał się poszerzać krąg odbiorców pisma. Poza mieszkańcami Terespola i okolic, wysyłał je na własny koszt do bibliotek uniwersyteckich w kraju, np. w Krakowie (przy Uniwersytecie Jagiellońskim), w Warszawie, Białej Podlaskiej i wielu innych. Pismo było wysyłane przez niego także do Polaków za ocean, do USA i Kanady. Udzielał wielu konsultacji i informacji studentom, osobom piszącym różne prace dyplomowe itp. Jego monografie o Terespolu osobiście przekazałem nieodpłatnie wielu instytucjom i szkołom.

Zwracał wielką uwagę na staranność przygotowywania materiałów dziennikarskich oraz ich treść

Przez wiele lat adiustował artykuły (wykonywał korektę i poprawki redaktorskie) nadsyłane przez dziennikarzy „Gońca”, przez osoby współpracujące z pismem oraz inne. Adiustację wykonywał początkowo odręcznie, później na komputerze. Był szczególnie uczulony, żeby piszący popełniali jak najmniej błędów stylistycznych i interpunkcyjnych. Zwracał wielką uwagę na staranność przygotowywania materiałów dziennikarskich oraz ich treść.

Osobiście wielokrotnie spotykałem się z nim, jako redaktorem naczelnym, w celu korekty czy uzgadniania pisanych przeze mnie artykułów, a także później, gdy np. przychodziłem ze swoim pieskiem do niego i jego zwierząt. Skorzystałem też z jego monografii o Terespolu, gdy jako kronikarz parafii terespolskiej pisałem jej historię. Spotkaliśmy się przed uroczystym 30-leciem „Gońca”, zaplanowanym na 20 lutego 2020 roku.

W Terespolu były wówczas przygotowywane dwie ważne uroczystości: 30-lecie „Gońca Terespolskiego” oraz wręczenie tytułów „Zasłużony dla miasta Terespol”. Logika nakazywała, aby dla upamiętnienia 30 lat pracy dziennikarskiej w „Gońcu”, okolicznościowy referat wygłosił właśnie Janusz Tarasiuk. Ale on poprosił mnie, abym to ja przygotował i wygłosił referat okolicznościowy, mówiąc, że ze względów zdrowotnych nie może tego zrobić. Wtedy też użył takich słów: „Pamiętaj o mnie, po mojej śmierci też wspomnij mnie”.

Niech dobry Bóg przyjmie Cię do nieba

20 lutego 2020 roku otrzymałem honorowy tytuł „Zasłużony dla miasta Terespol” i jednocześnie wygłosiłem przygotowany przez siebie (a skonsultowany z Januszem) referat o działalności „Gońca Terespolskiego” i Janusza Tarasiuka. Oba wydarzenia opisywały szeroko media, w tym m.in. „Podlasianin”, „Goniec Terespolski”, „Słowo Podlasia”, „Wspólnota Bialska”, Radio Biper, Radio Lublin.

Po 2020 roku spotykałem się z Januszem jeszcze kilkakrotnie, w tym w okresie świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy, a także przelotnie, podczas jazdy rowerem czy pieszych spacerów z psem. W dniu jego pogrzebu, 30 marca 2023 roku, uczestniczyłem we mszy świętej żałobnej, zaśpiewałem zmarłemu psalm i wygłosiłem krótkie przemówienie pożegnalne w kościele (za zgodą siostry zmarłego).

Janusz spoczął na terespolskim cmentarzu rzymskokatolickim, w grobie rodzinnym, razem ze swoim ukochanym „Gońcem Terespolskim”. Spoczywaj w pokoju. Niech dobry Bóg przyjmie Cię do nieba.

Adam Jastrzębski,
redaktor Gońca Terespolskiego

Podlasianin

BIA

eprasa.pl 918f5ed5e4

„Jaro", królu nasz złoty! Podlasie ograło Podhale Nowy Targ

Drugie zwycięstwo przed własną publicznością stało się faktem! Podlasie ograło Podhale Nowy Targ.

Podopieczni Artura Renkowskiego cieszyli się z trzech punktów po raz ósmy w sezonie. Bohaterem biało-zielonych został Jarosław Kosieradzki. 26-latek jest wychowankiem Jagiellończyka Biała Podlaska, a po występach w TOP-ie 54, Polonii Warszawa i Zniczu II Pruszków, wrócił do rodzinnego miasta. Do ekipy dołączył przed rundą wiosenną sezonu 2016/2017 i reprezentuje nasz klub do dzisiaj. Dla „Jara" to drugi i trzeci gol w sezonie. Gracz Podlasia uczcił 26. urodziny Kamila Bartoszuka, dyrektora klubu. Co ciekawe, obaj rozpoczynali przygodę w jednej drużynie.

Pierwsza połowa to przewaga gości. Ekipa z Nowego Targu kilkukrotnie zagroziła bramce Rafała Misztala. W 4. minucie uderzenie Filipa Karmańskiego głową nad poprzeczkę wybił Jan Kozłowski. Szczęścia próbowali: Bruno Żołądź, Adrian Szynka, Karmański, Pawło Czmełenko.

Druga część zaczęła się idealnie dla podopiecznych Artura Renkowskiego. Z rzutu rożnego dośrodkował Jan Kozłowski, a Jarosław Kosieradzki głową nie dał szans bramkarzowi. Ten sam zawodnik podwyższył i, jak się okazało, ustalił wynik meczu. 26-latek również głową skończył centrę Krzysztofa Salaka. To drugie zwycięstwo Podlasia w konfrontacji z Podhalem. Pierwsze miał miejsce w ostatnim meczu przed modernizacją obiektu przy ul. Piłsudskiego 38.

Radość bialczan po golu Jarka Kosieradzkiego (zdjęcia)

Podlasie Biała Podlaska - Podhale Nowy Targ
2:0 (0:0)

Bramki: Kosieradzki 48`, 84`.
Podlasie: Misztal - Pigiel, Kozłowski, Salak, Kot, Bahonko, Podstolak, Kosieradzki (90` Kurowski), Balicki (58` Niewiarowski, 90` Szatała), Nojszewski (66` Chyła), Lepiarz.
Podhale: Szymajda - Michota (78` Mi. Styrczula), Kawula, Czmełenko, Żołądź, Bezpalec, Drobnak (60` Żurek), Karmański (60` Burzyński), Burnat (60` Szczepański), Płatek (69` Rogala), Szynka.
Żółte kartki: Bahonko - Szynka, Styrczula, Czmełenko.
Sędziował: Chojnacki (Warszawa).
Widzów: 900.

Trzy punkty za darmo

W następny weekend nasi mają wolne.

Zdobędą trzy punkty bez wychodzenia na boisko. Dlaczego? Po rundzie jesiennej z rozgrywek wycofał się ŁKS Łagów.

mp

ROZMOWA Z Jarosławem Kosieradzkim, zawodnikiem Podlasia

Dublet dedykuję mojej Łucji

Pierwsza połowa...
- Bardzo słaba w naszym wykonaniu. Nie mieliśmy żadnej wartej odnotowania sytuacji. Przewagę mieli goście, a my głównie się broniliśmy.

Ale po przerwie...
- Wróćmy do zmiany stron. W szatni padło kilka mocnych słów. Wzięliśmy się do roboty. Blisko strzelanie gola był Artur Balicki. Już wtedy wiedziałem, że będzie dobrze.

No i zaczęło się...
- Dostałem świetną piłkę z rzutu rożnego od Janka Kozłowskiego. Pozostało mi dostawić głowę. Później była centra Krzyśka Salaka.

I znowu głową...
- To mój pierwszy dublet tą częścią ciała.

Wreszcie...
- Mam 189 cm wzrostu, więc warto wykorzystać te centymetry. Fajnie, bo oprócz trzech punktów nie straciliśmy żadnej bramki.

Komu dedykujesz trafienia?
- Mojej Łucji.

A teraz wolne...
- To będzie dziwny weekend. Mamy wolne, gdyż z ligi wycofał się ŁKS Łagów. Otrzymamy punkty, ale my wolelibyśmy grać. Chcemy jak najszybciej zanotować kolejne zwycięstwo.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Avia Świdnik 1:1 (1:0). Koniec złej passy

Aluminium jęczało, remis nie krzywdzi nikogo

Po serii pięciu porażek Orlęta zremisowały z trzecią drużyną ligi. Obie drużyny mogły strzelić więcej bramek: gospodarze trzy razy trafili w poprzeczkę, goście obili poprzeczkę i słupek. Znakomicie po wyleczonej kontuzji zaprezentował się Karol Rycaj.

Trener Paweł Babiarz nieco inaczej poukładał biało-zielone kostki niż czynił to Mikołaj Raczyński. Jako defensywny pomocnik zagrał Ernest Skrzyński, Igor Szczygieł i Mikołaj Kobiałka poruszali się za to wyraźnie bliżej napastnika Piotra Kuźmy.

Avia częściej utrzymywała się przy piłce, ale to Orlęta były konkretniejsze. Najczęściej zagrożenie powstawało po stałych fragmentach gry. Patryk Szymala z wolnego, z ostrego kąta, trafił w poprzeczkę, strzelając bezpośrednio z korner, zmusił do maksymalnego wysiłku bramkarza Dawida Rosiaka. Po rzucie rożnym bitym przez Kobiałkę z kolei głową trudny strzał oddał Kuźma, ale znowu piłka odbiła się od poprzeczki. Więcej szczęścia mieli w końcówce pierwszej połowy goście: Szymon Rak wygrał walkę w polu karnym po rzucie rożnym i głową trafił do bramki.

Fot. R. Szelech

Karol Rycaj był pierwszoplanową postacią widowiska. W pierwszej połowie grał w pomocy, w drugiej na prawej obronie, gola zdobył jak rasowy snajper. W tej chwili absolutny lider drużyny, co potwierdzają bramki i asysty

Orlęta zaatakowały od początku drugiej połowy. Przyniosło to efekt już w 51. min. Patryk Szymala oddał strzał prawą nogą spoza pola karnego. Najtrafniej kierunek piłki odgadł Rycaj i z bliska wpakował piłkę do bramki. Obie drużyny walczyły o pełną stawkę: z wolnego minimalnie chybił Kobiałka, z bliska w poprzeczkę strzelił Maj. Pod drugą bramką raz słupek i raz poprzeczka ratowały Kacpra Kołotyłę.

Przy odrobinie szczęścia gospodarze mogli pokusić się o pełną pulę, ale tej wiosny fortuna nie jest ich sojusznikiem. Przed nimi wyjazd do Połańca. Tamtejsi Czarni są rewelacją rundy, wygrali sześć z siedmiu spotkań, w tym w niedzielę w Sieniawie. Wszystko wskazuje na to, że trener będzie miał do dyspozycji wszystkich graczy poza Przemysławem Koszelem.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Avia Świdnik
1:1 (0:1)

Bramki: Rycaj (52) – Rak (44).
Orlęta: Kołotyło – Chaliadka (46 Walków), Kamiński, Duchnowski, Szymala, Skrzyński, Szczygieł (72 Roguski), Zmorzyński (84 Maj), Kobiałka (84 Korolczuk), Rycaj, Kuźma (90 Madembo).
Avia: Rosiak – Kursa (77 Drozd), Midzierski, Mykytyn, Maluga, Wdowiak (77 Kalinowski), Dobrzyński (60 Zając), Mydlarz, Uliczny, Kunca (60 Kompanicki), Rak (77 Białek).
Żółte kartki: Chaliadka – Mykytyn, Midzierski, Białek.
Widzów: 400
Sędziował: Deptuła (Białystok)

Trener Paweł Babiarz: zawsze będziemy walczyć o pełną pulę

- Remisu przed meczem nie brałbym w ciemno, zawsze uważam, że należy grać o pełną pulę. Wierzyłem w wygraną i wiem, że drużyna też była o tym przekonana. Paweł Chaliadka popełnił kilka błędów, miał żółtą kartkę, ale jest w pełni zdrowy. Kamil Walków potrzebuje trochę czasu, żeby się odbudować, pracuje ciężko na treningach. Arek Maj po chorobie stracił parę kilogramów, z każdym meczem będzie dostawał coraz więcej minut. Obejrzałem mecz Połańca w Sieniawie i jest to bardzo solidna, skutecznie grająca drużyna. Nie będę na pewno kalkulował, że potem jest derbowy mecz pucharowy z Podlasiem, dla mnie najważniejszy jest zawsze ten najbliższy mecz.

Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 24. KOLEJKI
Podlasie - Podhale 2:0
Bramki: Kosieradzki 48`, 84`.
Orlęta - Avia 1:1
Bramki: Rycaj 51` - Rak 44`.
Unia - Wisła 0:1
Bramka: Etoundi 4`.
Wiązownica - Chełmianka 3:0
Bramki: Kordas 16`, Rak 45`, Hurenko 78`.
Lublinianka - Wisłoka 0:2
Bramki: Smoleń 19`, Iwanicki 77`.
Stal - Korona II 3:1
Bramki: Duda 20`, Kowalski 56` (k), Iwao 73` - Płocica 90`.
Sokół - Czarni1:3
Bramki: Twardowski 90` - Arleison 15`, Kałaska 80`, Misztal 86`.
Cracovia II - Wieczysta 0:3
Bramki: Torres 22`, Misak 69`, Danielak 79`.
KSZO - ŁKS Łagów 3:0 (wo)
MECZ ZALEGŁY
Unia - KS Wiązownica 2:1
Bramki: Łazarz 1`, Palonek 55` - Kapuściński 63`.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wieczysta Kraków	24	50	56:23
2.	Stal Stalowa Wola	24	49	41:23
3.	Avia Świdnik	24	45	35:17
4.	Cracovia II Kraków	24	43	56:29
5.	KSZO Ostrowiec Św.	24	39	40:24
6.	Orlęta Radzyń Podl.	24	36	33:35
7.	Czarni Połaniec	24	34	32:39
8.	Podlasie Biała Podlaska	24	33	32:30
9.	Wisłoka Dębica	24	33	36:33
10.	Sokół Sieniawa	24	30	38:50
11.	Korona II Kielce	24	30	42:31
12.	Unia Tarnów	24	29	29:51
13.	Chełmianka Chełm	24	28	33:34
14.	Podhale Nowy Targ	24	27	28:35
15.	KS Wiązownica	24	23	30:46
16.	Wisła Sandomierz	24	21	26:53
17.	Lublinianka Lublin	24	17	30:58
18.	ŁKS Łagów	24	37	27:33

NASTĘPNE KOLEJKI
(22/23.04): Czarni - Orlęta (sob., godz. 16:00), KSZO - Wisła, Podhale - Sokół, Avia - Stal, Korona II - Lublinianka, Wisłoka - Cracovia II, Wieczysta - KS Wiązownica, Chełmianka - Unia, ŁKS Łagów - Podlasie.
(29/30.04): Podlasie - KSZO (sob., godz. 17:00), Orlęta - Podhale (sob., godz. 17:00), Wisła - Chełmianka, Unia - Wieczysta, KS Wiązownica - Wisłoka, Cracovia II - Korona II, Lublinianka - Avia, Stal - Czarni, Sokół - ŁKS Łagów 3:0 (wo).

mp

REG

eprasa.pl 918f5ed5e4

Ale otwarcie Orląt! Dwupak „Orego”, gol „Adiego”

Podopieczni Macieja Sygi zmierzyli się z Gromem Różaniec. Do sobotniego meczu ekipa żółto-czerwonych wygrała zaledwie dwa mecze. Tuż po godz. 17 okazało się, że nasi mogą świętować.

Łukowianie ograli Grom Różaniec, dając sygnał, iż jeszcze walczą o utrzymanie (fot. Zbigniew Woźniak)

Orlęta triumfowały 3:1. To trzecie zwycięstwo w sezonie, a także odniesione na własnym boisku. Prowadzenie dał Damian Ozygała. Popularny „Ory” otrzymał podanie ze środka boiska na prawą stronę, poradził sobie z rywalem i uderzył w dalszy róg, a piłka po odbiciu się od słupka zatrzepotała w siatce. - Od pierwszych minut byliśmy zespołem lepszym, dojrzalszym. Wreszcie pokazaliśmy to, co robimy na treningach. Fajnie budowaliśmy akcje, graliśmy piłką. Przyjemnie się to oglądało - mówi Maciej Syga.

Jego ekipa podwyższyła tuż po przerwie. Akcję poprzedzającą trafienie Ozygały mogłyby pokazywać największe stacje na świecie. - Byliśmy po pressingiem pod linią końcową. Wyszliśmy z akcją składającą się z kilkunastu podań. Bodaj wszyscy zawodnicy dotknęli piłkę. W końcowej fazie Sebastian Sowisz zagrał do „Orego”, a ten trafił od drugiego słupka - dodaje.

Gdy wydawało się, że łukowianie pójdą za ciosem, stracili gola. Goście mieli rzut wolny ze środka boiska. Gracz przyjezdnych kopnął w stronę bramki, a piłka ku zaskoczeniu wszystkich oraz wypożyczonego z Podlasia Biała Podlaska Adama Maciąga wpadła mu za kołnierz. - Pojawiły się niepotrzebne nerwy, ale dobrze, że w końcówce ponownie mieliśmy powody do zadowolenia. Adrian Siemieniuk w swoim stylu znalazł się w polu karnym, minął bramkarza i dopełnił formalności - mówi szkoleniowiec. Gracze Gromu byli w stanie zmniejszyć rozmiary porażki po rzucie karnym za faul Sowisza.

- Wygraliśmy w pełni zasłużenie, chociaż pojawiło się za dużo nerwów. Mieliśmy przewagę, ale stracony gol z połowy boiska wprowadził trochę zamieszania. Cieszymy się z trzeciej wygranej w sezonie i chcemy więcej. Jestem zdania, że będzie dobrze. Potrzebowaliśmy przełamania. Chcieliśmy udowodnić kibicom, ale przede wszystkim sobie, że jesteśmy w stanie triumfować. Od dawna wiem, że potrafimy grać w piłkę, ale również zwyciężać - kończy opiekun Orląt.

ORLĘTA ŁUKÓW - GROM RÓŻANIEC 3:2 (1:0)

Bramki: Ozygała 30`, 52`, Siemieniuk 89` - Kaproń 70`, Kos 90+1` (k).

Orlęta: Maciąg - Bas, Sowisz, Faye, Młynarczyk, Ozygała (70` Chojniak), Korol, Kierepka (85` Stolarski), Kłoda (55` Szlaski), Łukasiewicz (80` Mirga), Siemieniuk.

Żółte kartki: Szlaski, Łukasiewicz, Korol, Faye.

Debiut Michela

W pierwszym składzie łukowian pojawił się debiutant.

To Michel Faye. 21-letni obrońca przed zmaganiami wiosennymi przeniósł się ze szkółki SportsMate 360, która stacjonuje w Miętnem koło Garwolina.

mp

ROZMOWA Z Damianem Ozygałą, zawodnikiem Orląt

Z dedykacją dla mojej Zosi. Nie przegramy do końca sezonu

W Chyba spadł wam duży kamień z serca?
- Dokładnie. Długo musieliśmy czekać na moment, kiedy po ostatnim gwizdku będziemy mogli się cieszyć. Byliśmy cierpliwi. Opłacało się.

W Zdobyłeś dwie bramki...
- No przecież ktoś musi to zrobić (śmiech - przyp. red.).

W Piłka odbiła się od dwóch słupków...
- Szczęściu trzeba pomagać (śmiech - przyp. red.)

W Masz sześć trafień w lidze...
- To dopiero początek. Wierzę, że będzie jeszcze lepiej.

W Komu dedykujesz gole?
- Mojej Zosi, która 10 maja skończy trzy latka.

W Utrzymacie czwartą ligę w Łukowie?
- Po to trenujemy, staramy się, by po ostatniej kolejce cieszyć się z zachowania bytu. Wierzę, że jesteśmy w stanie uchronić się przed degradacją.

W W sobotę uda się podtrzymać zapoczątkowaną serię?
- Wierzę, że tak. Czeka nas trudna przeprawa. Z tego, co wiem, w Piotrowicach jest małe i nierówne boisko. Będzie więcej walki niż gry w piłkę. Wydaje mi się, że do końca ligi nie przegramy meczu.

mp

Huragan przegrywa na starcie grupy mistrzowskiej

Huragan Międzyrzec Podlaski przegrał w meczu pierwszej kolejki grupy mistrzowskiej Hummel IV ligi ze Startem Krasnystaw 1:4. Jedyną bramkę w tym meczu dla międzyrzeczan zdobył Mariusz Chmielewski.

Gracze Damiana Panka pierwszą bramkę stracili tuż przed przerwą, kiedy Start zdołał wykorzystać błąd w ustawieniu linii defensywy gospodarzy. Skrzętnie skorzystał z tego Miłosz Ciechan, który otrzymał górne podanie za linię obrony i strzałem z pierwszej piłki pokonał Wiktora Krasowskiego. Ciechan był zresztą najaktywniejszym zawodnikiem pierwszych 45. minut gry. W 21 minucie głową uderzał minimalnie obok słupka, a w 28. minucie zagroził bramce gospodarzy groźnym strzałem z dystansu.

Huragan natomiast do przerwy potrafił stworzyć trzy sytuacje. Pierwsza z nich zakończyła się zbyt lekkim strzałem Pawła Radziszewskiego. Z dystansu próbował także Opolski, jednak trafił w obrońcę gości. Najgroźniejszą sytuację przed przerwą Huragan stworzył sobie za sprawą dobrze rozegranej akcji w 34. minucie. Mariusz Chmielewski wyszedł na czystą pozycję, jednak zamiast oddać strzał, chciał podzielić się piłką z Kacprem Śledziem. Niestety podanie „Maria” okazało się niecelne.

Druga część spotkania to idealny początek dla przyjezdnych, którzy byli wspierani przez kilkunastu kibiców z Krasnegostawu. Już w 47. minucie uderzenie głową na poprzeczkę musiał sparować Krasowski. Odbita piłka trafiła jednak wprost na głowę Skiby, który umieścił piłkę w siatce. Dwadzieścia minut później bardzo precyzyjnym uderzeniem popisał się Oliwier Konojacki i bramkarz Huraganu po raz trzeci musiał wyjmować piłkę z siatki.

Czwarta bramka dla Startu padła po wzorowo wyprowadzonym kontrataku. W ostatniej fazie tej akcji Daniel Chariasz precyzyjnie zagrał prostopadle do Skiby, a ten uderzył nad interweniującym Krasowskim. Dziesięć minut przed końcem spotkania z dystansu uderzył Paweł Komar. Krzysztof Janiak nie mógł utrzymać piłki w rękawicach z czego skorzystał Chmielewski, dobijając strzał obrońcy Huraganu. Do samego końca akcji było już niewiele, Huragan co jakiś czas starał się jeszcze odgryźć zawodnikom Startu, ale nie zdało się to na nic i to goście wyjechali z Międzyrzeca Podlaskiego z kompletem punktów.

Jedyną bramkę dla Huraganu zdobył Mariusz Chmielewski (drugi z lewej)

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - START KRASNYSTAW 1:4 (0:1)

Bramki: 82` Chmielewski - 39` Ciechan, 47` Skiba, 67` Konojacki, 74` Skiba

Żółte kartki: Saj, D. Sołdecki

Huragan: Krasowski - Warda (57` Panasiuk), Konaszewski, Komar, Mierzwiński (83` Urbański), Lisniak, Storto (57` Kuć), Opolski (76` Sauchyk), Radziszewski, Śledź (57` Pakuła), Chmielewski

Start: Janiak - Pachuta (87` Piwko), Czarniecki, Chariasz (86` J. Sołdecki), Lando Aliba (82` Knap), Konojacki (76` Jabłoński), Ciechan (75` Lenard), Saj, Skiba (87` Korzeniowski), D. Sołdecki, Florek

Sędziował: Jakub Złomańczuk (KS Lublin)

Radosław Grabowski

Damian Panek
trener Huraganu

Mimo wyniku, widzę pozytywy

- My swojego stylu nie zmienimy, chcemy grać w piłkę i dzisiaj wyglądało to naprawdę nieźle. Jeśli jednak popełniasz błędy, głównie w komunikacji, bo nie mówię, że były to błędy indywidualne, to masz później problemy. Przyjechała drużyna, która grała prostą, bezpośrednią piłkę i miała trochę jakości. Mimo wszystko widzę dużo pozytywów, bo rok temu przegrywając 0:4 ze Startem praktycznie nie istnieliśmy. Dzisiaj sporo dobrego działo się w sferze prowadzenia gry, niewiele pozytywów w ofensywie. Ktoś spojrzy na suchy wynik i powie, że „pozamiatane”. My jednak nie zamierzamy zmieniać naszego stylu i będziemy dążyć do tego, by był jak najlepszy. Dzisiaj zweryfikowało nas wysokie granie na połowie przeciwnika

IV LIGA gr. mistrzowska

WYNIKI 1. KOLEJKI
Stal P. - Gryf 0:0
Lewart - Stal K. 2:2
Huragan - Start 1:4
Świdnicz. - Granit 6:1
Motor II - Tomasovia 1:3

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Świdniczanka	1	49	6:1
2	Tomasovia Tom. L	1	46	3:1
3	Start Krasnystaw	1	45	4:1
4	Stal Kraśnik	1	37	2:2
5	Stal Poniatowa	1	37	0:0
6	Lewart Lubartów	1	36	2:2
7	Huragan	1	34	1:4
8	Gryf Gm. Zamość	1	33	0:0
9	Motor II Lublin	1	32	1:3
10	Granit Bychawa	1	28	1:6

NASTĘPNE KOLEJKI
(22/23.04): Stal K. - Huragan (sob., godz. 12:00), Gryf - Lewart (sob., godz. 16:00), Granit - Stal P. (niedz., godz. 17:00), Start - Motor II, Tomasovia - Świdniczanka.

(29/30.04): Lewart - Granit (sob., godz. 15:00), Huragan - Gryf (sob., godz. 15:00), Tomasovia - Stal P. (niedz., godz. 15:00), Świdniczanka - Start, Motor II - Stal K.

IV LIGA gr. spadkowa

WYNIKI 1. KOLEJKI
Powiślak - Błękitni 1:0
Górnik II - Kryształ 5:0
Opolanin - POM Iskra 1:0
Orlęta - Grom 3:2
Bug - Sparta 6:3

TABELA IV LIGI - gr. spadkowa

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Powiślak	1	28	1:0
2	Górnik II Łęczna	1	22	5:0
3	Opolanin Opole L	1	18	1:0
4	Grom Różaniec	1	18	2:3
5	Sparta Rejowiec	1	18	3:6
6	Iskra Piotrowice	1	14	0:1
7	Kryształ	1	13	0:5
8	Orlęta Łuków	1	12	3:2
9	Bug Hanna	1	10	6:3
10	Błękitni Obsza	1	10	0:1

NASTĘPNE KOLEJKI
(22/23.04): Sparta - Powiślak (sob., godz. 14:30), POM Iskra - Orlęta (sob., godz. 15:00), Kryształ - Opolanin (sob., godz. 16:00), Błękitni - Górnik II (niedz., godz. 16:00), Grom - Bug.

(29/30.04): Orlęta - Kryształ (sob., godz. 15:30), Górnik II - Sparta (niedz., godz. 11:00), Powiślak - Grom (niedz., godz. 15:00), Opolanin - Błękitni (niedz., godz. 16:00), Bug - POM Iskra.

BIA

eprasa.pl 918f5ed5e4

Janaszek dał do myślenia

ŁKS Łazy wygrał drugi mecz z rzędu, a dwunasty w sezonie. Unia Krzywda do przerwy prowadziła 3:1. Skończyło się ich porażką.

Zaczęło się zgodnie z planem. Mateusz Olszewski zagrał do Macieja Janaszka, który pokonał Pawła Lamka. Ostatni kwadrans to popis gości. Po rzutach rożnych akcje głową zamykali: Grzegorz Filip i Arkadiusz Białach. Podwyższył Dawid Rosłoń, który wykorzystał nieporozumienie bramkarza z obrońcą i trafił do pustej bramki.

- Uczulałem moich zawodników, byśmy wytrzymali kwadrans po przerwie. Niestety, straciliśmy dwie bramki. Popełniliśmy zbyt dużo prostych błędów, które gospodarze wykorzystali. Tak naprawdę przegraliśmy wygrany mecz - mówi Zbigniew Lamek, trener Unii.

Maciej Janaszek dał show. Pod nieobecność Mateusza Wysokińskiego został posłany do ataku i zdobył trzy gole (fot. Zbigniew Woźniak)

Gospodarze zmniejszyli straty za sprawą Janaszka, który dobił piłkę po akcji Smyka z Gałachem. Po chwili był remis. Piotr Zarzycki znalazł się z lewej strony i uderzył po długim rogu. Trzy punkty miejscowym zapewnił Janaszek, który skompletował hat-tricka. Paweł Lamek zdołał odbić strzał z rzutu wolnego Olszewskiego, ale wobec dobitki był bezradny. Janaszek skompletował hat-tricka.

- Początkowo mieliśmy sporą przewagę, a później po raz kolejny zostały uzewnętrznione nasze błędy przy stałych fragmentach gry. W przerwie padło kilka męskich słów i zaczęliśmy grać na miarę swoich możliwości. Świetnie spisywał się Daniel Goławski, który wyłączył z grania Arkadiusza Białacha. A Maciek Janaszek? Zastąpił w ataku Mateusza Wysokińskiego i dał dużo do myślenia trenerowi. Nie w każdym meczu zdobywa się trzy bramki - mówi Konrad Zdanikowski, zawodnik ŁKS-u Łazy.

ŁKS ŁAZY - UNIA KRZYWDA 4:3 (1:3)

Bramki: Janaszek 21`, 54`, 85`, Zarzycki 56` - Filip 32`, A. Białach 42`, Rosłoń 43`.

ŁKS Łazy: Ochnio - Zarzycki (90` Gomółka), Goławski, Fortuna (46` Smyk), Ostojski (46` Chromiński), M. Ebert, Gałach, Olszewski, Ł. Ebert, Soćko, Janaszek (88` Zdanikowski).

Unia: Lamek - M. Piszcz, G. Piszcz, Filip, K. Białach, Cieślak, Komar (85` Walo), P. Bober, Kryczka, Rosłoń, A. Białach.

mp

Tytan się rozpędza

Zespół z Wisznic wygrał trzeci mecz z rzędu. Dla podopiecznych Michała Gromysza to dziesiąta wygrana w sezonie.

- Dominowaliśmy nad przeciwnikami. Fajnie, bo rozstrzelał się Hubert Kopiś, który ma już dziesięć trafień na koncie. O jednego mniej gola zdobył Kamil Oniszczuk. Cieszymy się z punktów, ale w dalszym ciągu chcemy zwyciężać - mówi Zenon Stawecki, prezes Tytana.

ABSOLWENT DOMASZEWNICA - TYTAN WISZNICE 0:5

Bramki: Kopiś 21` (k), 48`, Oniszczuk 46`, Lewczuk 64`, Kisiel 82`.

Absolwent: Wypych - Miazek (75`Zalewski), Jędruchniewicz (67`Turski), Leszczak, Dudziński, M. Kabat, Mościcki, Bogusz (75`Zborowski), Śledź (65` Ośkiewicz), Ksok, D. Kabat (65` Piekarski).

Tytan: Płodowski - Jakubiuk (46` Kisiel), Oniszczuk (76` Godzwon), Kopiś (64` Tomczuk), Daniłosio, Tarasiuk (70` Kiryczuk), Bancarzewski (52` Gromysz), Lewczuk, Szyszłow, Tabeński, Wtykło.

mp

Lutnia wypunktowała Victorię

Cztery gole padły w meczu dwóch czołowych zespół w Klasie Okręgowej. Ku uciesze przyjezdnych, wszystkie bramki zdobyli podopieczni Mateusza Kacika.

- Zaczęliśmy bardzo dobrze. Gospodarze nie byli w stanie wyjść z własnej połowy. Później mieliśmy słabszy fragment, ale przez całe spotkanie świetnie radziliśmy sobie w defensywie. Po przerwie bój toczył się pod nasze dyktando. Zagraliśmy mądrze i zwyciężyliśmy - mówi Mateusz Kacik.

Szkoleniowiec Lutni przez rok był podopiecznym Roberta Różańskiego, który odpowiada za wyniki Victorii. Współpracowali w Podlasiu Biała Podlaska. - Zostaliśmy wypunktowani jak juniorzy. Przy trzech bramkach mocno pomogliśmy rywalom. Niepotrzebnie faulowaliśmy w polu karnym, później źle wyprowadziliśmy piłkę. Wynik nie oddaje obrazu spotkania - dodaje popularny „Robson".

Wynik otworzył Adrian Hołownia, którzy wykorzystał rzut karny po faulu Piotra Krzewskiego na Dawidzie Hawryluku. Podwyższył Tomasz Tuttas, który skończył akcję Sebastiana Całki i Norberta Ramotowskiego. Ozdobą spotkania było trafienie Hołowni. Po wrzutce Aleksandra Olszewskiego obrońca wybił piłkę na 20 metr, gdzie „Żyła" oddał strzał z pierwszej piłki z woleja. Dla niego było to 20. trafienie w sezonie. Kropkę nad „i" postawił Tuttas, kończąc kontrę, biegnąc z piłką przez pół boiska i po drodze mijając przeciwnika.

VICTORIA PARCZEW - LUTNIA PISZCZAC 0:4 (0:1)

Bramki: Hołownia 38` (k), 73`, Tuttas 47`, 80`.

Victoria: J. Krzewski - Bancerz (52` Walicki), Kozłowski, Tokarzewski (70` Mroczek), Jemioł, W. Lewczuk, Osieleniec (58` E. Waniowski), Syryjczyk, P. Krzewski, K. Waniowski, Matejczuk (62` Niziołek).

Lutnia: Kasperek - Olszewski, Kurowski, Stankiewicz, Hołownia (85` P. Lipiński), Całka, Hawryluk, Piszcz (65` Dobosz), Kuczyński, Ramotowski (70` Artymiuk), Tuttas (85` Mackiewicz).

mp

Lider zatrzymany

W niedzielę nie obyło się bez emocji. Sokół Adamów wygrał z Gromem Kąkolenica. Orzeł Czemierniki nie miał problemów z LZS-em Dobryń.

Agrotex podzielił się punktami z Kujawiakiem. Bad Boys triumfował z Unią Żabików, zaś Az-Bud w derbach pokonał Młodzieżówkę Radzyń Podlaski.

Dla graczy z Kąkolewnicy była to druga porażka w sezonie. Decydującym momentem była czerwona kartka dla Damiana Kaczmarka, który sfaulował Mateusza Barana. Między słupkami pojawił się Bartłomiej Siudaj, czyli zawodnik z pola.

W końcówce Piotr Madejski nie wykorzystał rzutu karnego po faulu na Dominiku Rycaju. Marcin Dzido naprawił swój błąd i obronił „jedenastkę". - Cieszymy się z wygranej. Zagraliśmy solidnie - mówi Wiesław Grula, trener Sokoła. - Decydującym momentem była kartka. To była kuriozalna sytuacja, bo dostaliśmy podwójną karę. Po przerwie lepiej prezentowaliśmy się w osłabieniu niż w pełnym składzie - dodaje Edmund Koperwas, trener Gromu.

BIA

SOKÓŁ ADAMÓW - GROM KĄKOLEWNICA 2:0 (1:0)

Bramki: Jarosław Bosek 45` (k), Baran 75`.

Sokół: Dzido - Skórka, Sokołowski, Jarosław Bosek (89` Ochnik), Strzyżewski (78` Alikowski), J. Nowicki, Pracz (66` Wierzbicki), Cąkała (65` Czubek), Domański, K. Nowicki, M. Baran.

Grom: Kaczmarek - Kosel, Madejski, Płudowski (60` P. Muszyński), R. Zieliński (46` P. Zieliński), Siudaj, Marczuk, Kanatek (46` Grochowski), Rycaj, Nurzyński (46` Samociuk), Piwowar (80` Tkaczyński).

Czerwona kartka: Kaczmarek 45`, za faul.

ORZEŁ CZEMIERNIKI - LZS DOBRYŃ 5:0 (3:0)

Bramki: Nowacki 4`, 15`, 68`, Ka. Dobosz 24`, Kaliński 52`.

Orzeł: Bocian - Nowacki, Fijałek (65` Sosnowski), Wójcik (71` Łaskarzewski), P. Cholewa, Żuk (55` Pliszka), Orzechowski (71` Bączek), Baryła, Grochowski (78` Kula), Kaliński (55` Mańko), Ka. Dobosz (65` Krzeczkowski).

LZS Dobryń: Michaluk - Biernacki, Korneluk, Cydejko, Snochowski, Biegajło, Demidziak, Ko. Mądry, Sidoruk, Kot (73` Sterniczuk), K. Łukaszuk (62` Kukawski).

BAD BOYS ZASTAWIE - UNIA ŻABIKÓW 3:0 (1:0)

Bramki: Botwina 22`, Czerniewicz 54`, Kajda 90`.

Bad Boys: Bojanek - Rosłoń, Marcin Cizio, Świętochowski, K. Kępka, A. Wołoszka (70` Król), Śledź, Czerniewicz, Góral, Mateusz Cizio, Botwina (87` Kajda).

Unia Ż.: Turski - Golec (66` Kałuski), Kozłowski, Pliszka, Palica, Garbacik, Bednarczyk, Drygiel (62` Kępa), Prusak, Pawelec (82` Dąbkowski), Arent (46` Antoniuk).

Czerwona kartka: Garbacik 67`, za dwie żółte kartki.

KUJAWIAK STANIN - AGROTEX MILANÓW 2:2 (1:1)

Bramki: Goławski I 26`, Szewczak 70` - Ostapiuk 28`, Mazurek 86`.

Kujawiak: Kęnder - Kąkol, Abramek, Michał Skwarek, Zabłocki, Chromiński, Grzyb, Goławski I, Osiński, Siwiec, Stefaniak (60` Szewczak).

Agrotex: Kruczek - Gil, Witkowski, Pawlak, Antoniuk, Kolęda, S. Magier (65` K. Kamiński), Dąbrowski (62` G. Romaniuk), Daszczyk, Ostapiuk, Mazurek (88` Podgajny).

KUJAWIAK STANIN - AGROTEX MILANÓW 2:2 (1:1)

Bramki: Goławski I 26`, Szewczak 70` - Ostapiuk 28`, Mazurek 86`.

Kujawiak: Kęnder - Kąkol, Abramek, Michał Skwarek, Zabłocki, Chromiński, Grzyb, Goławski I, Osiński, Siwiec, Stefaniak (60` Szewczak).

Agrotex: Kruczek - Gil, Witkowski, Pawlak, Antoniuk, Kolęda, S. Magier (65` K. Kamiński), Dąbrowski (62` G. Romaniuk), Daszczyk, Ostapiuk, Mazurek (88` Podgajny).

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 20. KOLEJKI

Sokół - Grom 2:0
Victoria - Lutnia 0:4
Absolwent - Tytan 0:5
Orzeł - LZS Dobryń 5:0
Bad Boys - Unia Ż. 3:0
ŁKS Łazy - Unia K. 4:3
Kujawiak - Agrotex 2:2
Az-Bud - Młodzieżówka 2:1

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Grom Kąkolewnica	20	48	63:17
2	Lutnia Piszczac	20	47	68:28
3	ŁKS Łazy	20	39	58:30
4	Sokół Adamów	20	33	32:28
5	Kujawiak Stanin	20	33	41:28
6	Tytan Wisznice	20	32	40:48
7	Victoria Parczew	20	32	42:26
8	Az-Bud	20	31	44:33
9	Agrotex Milanów	20	28	30:45
10	Unia Żabików	20	27	35:36
11	Orzeł Czemierniki	20	23	39:44
12	Unia Krzywda	20	20	32:50
13	Bad Boys	20	22	36:44
14	Młodzieżówka	20	15	18:41
15	Absolwent	20	15	28:67
16	LZS Dobryń	20	9	26:67

NASTĘPNA KOLEJKA (23.04., godz. 16:00): Az-Bud - Sokół, Młodzieżówka - Kujawiak, Unia K. - Bad Boys, Unia Ż. - LZS Dobryń, Orzeł - Absolwent, Tytan - Victoria, Lutnia - Grom, (23.04., godz. 17:00) Agrotex - ŁKS Łazy.

KLASA A GR. I

WYNIKI 12. KOLEJKI

Huragan II - Sielczyk 2:3
Krzna - Podlasie II 0:4
Twierdza - Agrosport 0:3
Niwa - Dąb 0:0
Rokitno - Olimpia 2:1
Rogo - Granica 0:3 (wo)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Podlasie II	12	31	63:9
2.	Red Sielczyk	12	22	33:22
3.	Krzna Rzeczyca	12	20	30:18
4.	Huragan II	12	19	30:33
5.	Niwa Łomazy	12	18	27:19
6.	Agrosport Leśna P.	12	17	17:23
7.	Olimpia Jabłoń	13	16	22:18
8.	Twierdza Kobylany	13	11	13:23
9.	GLKS Rokitno	12	11	21:54
10	Dąd Dębowa Kł.	12	11	13:31
11	Granica Terespol	12	8	11:41
12	Rogo Rogoźnica	12	19	24:13

NASTĘPNA KOLEJKA (23.04., godz. 16:00): GLKS Rokitno - Red Sielczyk, Olimpia - Niwa, Dąb - Twierdza, Granica - Krzna, Podlasie II - Huragan II, Agrosport - Rogo 3:0 (wo).

KLASA A GR. II

WYNIKI 12. KOLEJKI

Armaty - Wóldom
Start - AR-TIG
Polesie - Bizon
Olimpia - Bór
Orlęta II Ł. - Dwernicki
Orlęta II R. - Orkan

NASTĘPNA KOLEJKA (23.04., godz. 13:00): Orkan - Orlęta II Ł., Dwernicki - Olimpia, Bór - Polesie, Bizon - Start, AR-TIG - Armaty, Orlęta II R. - Wóldom (godz. 13:00).

eprasa.pl 918f5ed5e4

Olimpia przegoniła AZS

Bialscy piłkarze ręczni przegrali ósmy mecz w sezonie. Podopieczni Marcina Stefańca ulegli 20:21 Olimpii Piekary Śląskie.

Pierwszy kwadrans to wyrównana walka. Najczęściej na tablicy wynik pojawiał się remis. W kolejnych fragmentach to bialczanie częściej trafiali do siatki. Prowadzili nawet 9:6 po bramce Wiktora Wójcika. Mogło być jeszcze lepiej, jednak Dominik Antoniak nie był w stanie trafić z rzutu karnego. Dobrze między słupkami spisał się Sebastian Zapora, który w CV ma grę na najwyższym poziomie rozgrywkowym. Końcowe fragmenty przed przerwą to gra bramka za bramką.

Leon Łazarczyk i spółka musieli pogodzić się z porażką w Piekarach Śląskich (fot. Gerard Maksymiuk)

W 41. minucie miejscowi po raz pierwszy wygrywali po zmianie stron. Radość była krótka. W siągu 7 minut to nasi zdobyli trzy bramki i wyszli na prowadzenie. Ostatnie minuty to dominacja Olimpii. Nasi byli w stanie tylko zmniejszyć straty. Mieli szansę nawet na punkt, jednak Maciej Chromy uniemożliwił wznowienie gry. Otrzymał za to czerwoną kartkę, ale po chwili jego ekipa świętowała zwycięstwo nad AZS-em. Nasi od 46. minuty musieli radzić sobie bez Leona Łazarczyka, który przedwcześnie opuścił boisko z powodu gradacji kar.

Wspomnień czas

W przeszłości obie ekipy walczyły w najwyższej klasie rozgrywkowej.

Wyróżniającymi się zawodnikami byli: Mariusz Kempys po stronie gospodarzy oraz Sławomir Bodasiński w ekipie bialczan. Pierwszy z nich jest trenerem Olimpii, zaś „Bodaś" pełni rolę asystenta Marcina Stefańca.

Olimpia Piekary Śląskie - AZS AWF Biała Podlaska
21:20 (11:13)

Olimpia: Zapora, Aronik - Parzonka, Chromy 5, Pluczyk, Kowal 1, Rosół 2, Ludyga, Kotalczyk 4, Więckiewicz 2, Czapla 4, Miłek 3, Wójcik.
AZS AWF: Adamiuk, Wiejak, Kwiatkowski - Maksymczuk 4, Łazarczyk 4, Ziółkowski, Tarasiuk, Szendzielorz 2, Mazur 1, Kozycz 3, Kandora 1, Antoniak 1, Lewalski 1, Baranowski, Wójcik 1, Wojnecki 2.
Kary: 16 min. (Chromy x2, Parzonka, Kowalik, Ludyga, Kotalczyk, Wójcik) - 16 min. (Łazarczyk x3, Kandora x2, Antoniak, Baranowski, Szendzielorz).
Czerwone kartki: Chromy 60`, za uniemożliwienie wznowienia gry - Łazarczyk 46`, z gradacji kar.
Sędziowali: Klimkowicz (Opole), Stonoga (Ozimek).

mp

LIGA CENTRALNA

WYNIKI 22. KOLEJKI
Olimpia - AZS AWF 21:20
Stal G. - Padwa 28:27
Orlen - Żukowo 37:37, k. 5:4
Anilana - Warmia 31:23
Stal M. - Wieluń 39:21
Legionowo - Zagłębie 43:27
Nielba - Śląsk 29:29, k. 2:0

TABELA LIGI CENTRALNEJ			
KPR Legionowo	22	58	701:544
Stal Mielec	22	52	678:583
AZS AWF Biała Podlaska	**22**	**44**	**627:565**
Śląsk Wrocław	22	42	655:624
Stal Gorzów	22	39	568:558
Olimpia Piekary Śl.	22	38	614:584
Padwa Zamość	22	33	580:577
Nielba Wągrowiec	22	30	607:666
Zagłębie Sosnowiec	22	26	630:685
KPR Żukowo	22	25	643:665
MKS Wieluń	22	25	602:649
Anilana Łódź	22	24	584:632
Orlen Przemyśl	22	15	626:693
Warmia Olsztyn	22	11	576:666

NASTĘPNA KOLEJKA (22.04., godz. 17:00): Padwa - AZS AWF, KPR Żukowo - Stal G., Warmia - Orlen, MKS Wieluń - Anilana, Zagłębie - Stal M., Śląsk - KPR Legionowo, Nielba - Olimpia.

mp

Kołdej i Czumer-Iwin w kadrze. Czy pomogą w awansie?

Małgorzata Kołdej oraz Tamara Czumer-Iwin już jutro wylatują na bardzo ważne turnieje.

Nasze przedstawicielki wraz z reprezentacją Polski w rugby siedmioosobowym wylatują na kwalifikacje do World Rugby Sevens Series. Kołdej wykłada na Akademii Wychowania Fizycznego Filia w Białej Podlaskiej w zakładzie promocji zdrowia. Czumer-Iwin pochodzi z Międzyrzeca Podlaskiego.

Biało-czerwone staną przed historyczną szansą na awans do najlepszej ligi świata. W RPA rozegrają dwa turnieje. Pierwszy odbędzie się w dniach 20-22 kwietnia, zaś drugi w dniach 29-30 kwietnia. Zwycięzca zmagań w Stellenbosh będzie występował w World Series w sezonie 2023/2024.

Małgorzata Kołdej (z lewej) oraz Tamara Czumer-Iwin po raz kolejny będą reprezentować nasz kraj

- Będzie to nasza druga szansa na wejście do światowej elity rugby. W poprzednim turnieju walkę o awans przegrałyśmy z Japonkami, a tym razem naszymi największymi rywalkami będą Chinki, które na poprzednich kwalifikacjach pokazały się z bardzo dobrej strony. Jest to nasz jeden z najważniejszych turniejów w tym roku i jedziemy tam spełniać swoje marzenia - mówi Tamara.

mp

13 marca lekarze wyjęli jej śruby ze stawu skokowego...

Już 21 kwietnia start w Mistrzostwach Europy Seniorek w podnoszeniu ciężarów rozpocznie Weronika Zielińska-Stubińska.

Zawodniczka AZS-u AWF Biała Podlaska wystartuje w kat. 81 kg w grupie B. Początek rywalizacji o godz. 7:00 czasu polskiego. 26-latka ma za sobą trudny okres. 19 grudnia przeszłą operację stawu skokowego. 13 marca lekarze wyjęli jej śruby z tego miejsca.

Weronika Zielińska-Stubińska wraca do dużego dźwigania

- Nie oczekujcie spektakularnych wyników. Jeszcze walczę ze stawem skokowym i dopiero „staję na nogi", ale trzymajcie kciuki! Obiecuje, że dam z siebie wszystko, tyle, ile mogę na ten moment - mówi popularna „Ziela".

mp

CLJ U-17

WYNIKI 24. KOLEJKI
Podlasie - Wisła K. 1:2
Stal - Legia
Motor - Wisła P.
SMS Łódź - Korona
Widzew - ŁKS
Hutnik - Escola
Polonia - Jagiellonia
Cracovia - Resovia

NASTĘPNA KOLEJKA (22.04., godz. 12:00): Cracovia - Podlasie, Resovia - Polonia, Jagiellonia - Hutnik, Escola - Widzew, ŁKS Łódź - SMS Łódź, Korona - Motor, Wisła P. - Stal, Legia - Wisła K.
MECZ ZALEGŁY (19.04., godz. 14:45): Resovia - Podlasie.

mp

„Biała Gwiazda" lepsza od Podlasia. Bez prezentu dla „Miłego"

Nie tak miało wyglądać świętowanie 46. urodzin Miłosza Storto. Jego podopieczni przegrali po raz 14. w sezonie. Tym razem Podlasie uległo 1:3 Wiśle Kraków.

Jedyne trafienie dla naszych zaliczył Dawid Zalewski, który po wysokim odbiorze piłki i akcji ofensywnej dobił strzał Adriana Wnuka. Dla napastnika bialczan było to premierowe trafienie w tym sezonie w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17.

Bialczanie po raz drugi w sezonie przegrali z Wisłą Kraków. Podlasie plasuje się w strefie spadkowej CLJ-tki (fot. Gerard Maksymiuk)

- Żałujemy, że nie udało się zdobyć punktów. Z drugiej strony trzeba pamiętać, że graliśmy z dobrym zespołów. Przegraliśmy, ale z tego starcia wyciągniemy dużo plusów. Nie graliśmy złych zawodów, ale Wisła wykorzystała nasze błędy, których popełniliśmy zdecydowanie za dużo. Nawet przy wyniku 1:3 mieliśmy swoje okazje, poprzeczkę Wiktora Chaciówki. Wisła była do złapania - mówi Miłosz Storto.

Szkoleniowiec Podlasia przyznaje, że przed jego ekipą kolejne ważne boje. - Mamy niezwykle ciężki terminarz. W środę jedziemy na Resovię, a później zagramy z Cracovią. Wierzę, że suma szczęścia równa się zero. Mam nadzieję, że wkrótce uśmiechnie się do nas. Ostatnio mieliśmy wycieczkę do Rzeszowa. Wszystkich zaskoczyła pogoda i nie można było grać. Ostatnio kontuzji doznał Igor Sawicki, a teraz Bartłomiej Adamski - dodaje.

Podlasie Biała Podlaska - Wisła Kraków
1:3 (1:2)

Bramki: Zalewski 45` - Daczewski 7`, Kowalski 42`, Rokosz 48`.
Podlasie: Aleksandrowicz - M. Chazan, P. Chazan, Sawczuk (52` Melchior), Stalewski (52` Gmur), Wołek, Niedziela (89` Patejuk), Adamski (81` Kurakin), Wnuk (80` Kaszkiel), Mróz (65` Chaciówka), Zalewski (89` Stachowicz).

mp

BIA

eprasa.pl 918f5ed5e4

Nowe miejsce dla dzieci na mapie Międzyrzeca

W Międzyrzecu Podlaskim powstało miejsce, w którym każde dziecko w przedziale wiekowym szkoły podstawowej będzie mogło po zajęciach spędzić pożytecznie czas. Na miejscu znajduje się doświadczona kadra związana z OSP Stołpno.

Zajęcia odbywają się od 13:00 do 18:00

Świetlicę można znaleźć przy ulicy Nassuta 7

Świetlica środowiskowa „Florek" to miejsce stworzone przede wszystkim dla dzieci z Międzyrzeca Podlaskiego. I choć podobna placówka znajdowała się już w kilku miejscach na mapie miasta, ta jest zdecydowanie najbardziej unowocześniona i każda pociecha znajdzie przy Nassuta 7 coś dla siebie. Prowadzi ją doświadczona kadra związana z Ochotniczą Strażą Pożarną „Stołpno", a jej opiekunem jest Łukasz Paluszkiewicz.

Co każde dziecko znajdzie tu dla siebie? Jest to przede wszystkim miejsce zabaw, gdzie już teraz znajduje się wiele zabawek czy gier planszowych. Uczniowie uczęszczający do międzyrzeckich szkół odrobią tu lekcje i otrzymają pomoc w nauce. W ofercie znajdują się także zabawy integracyjne, zajęcia artystyczne i techniczne.

W planach są także spotkania z udzielania pierwszej pomocy, warsztaty kulinarne oraz zajęcia profilaktyczne, promujące zdrowy styl życia. Jak powiedział nam opiekun świetlicy, wiele będzie działo się także podczas wakacji, jednak to uzależnione jest od tego, jak wielu chętnych będzie uczęszczało na zajęcia.

Świetlica „Florek" czynna jest od poniedziałku do piątku w godzinach od 13:00 do 18:00

Świetlica „Florek" czynna jest od poniedziałku do piątku w godzinach od 13:00 do 18:00. Mogą z niej korzystać dzieci od pierwszej klasy szkoły podstawowej. Więcej informacji można uzyskać na miejscu, przy ul. Nassuta 7.

Radosław Grabowski

ROZMOWA Z Łukaszem Paluszkiewiczem, kierownikiem świetlicy środowiskowej „Florek"

Spędzanie wolnego czasu i pomoc w nauce

W Skąd pomysł na stworzenie takiej świetlicy?
- Tak naprawdę świetlica socjoterapeutyczna działa w Międzyrzecu od blisko dziesięciu lat. W tym momencie przejęliśmy ją my, jako Spółdzielnia socjalna „Hortus" i chcieliśmy stworzyć taką odnowioną wersję dla dzieci, które będą mogły skorzystać ze wszystkiego, co daje taka świetlica.

W Podobne miejsca mieszkańcy mogą kojarzyć z innych lokalizacji...
- Świetlicę wcześniej można było znaleźć w kilku innych miejscach w Międzyrzecu, zmieniała swoje położenie kilkukrotnie. Była także tutaj, jednak teraz to pomieszczenie przeszło gruntowny remont i jest na dużo wyższym poziomie, niż wcześniej. W tym kształcie istniejemy tak naprawdę od stycznia tego roku.

W Co znajdą tutaj dzieci?
- To jest przede wszystkim spędzanie wolnego czasu, gry i zabawy integracyjne, pomoc w odrabianiu lekcji, a także wiele innych atrakcji, które zapewnimy ze względu na współpracę z OSP Stołpno. Będą to gry terenowe, zajęcia na zewnątrz, jeżeli się uda, spróbujemy zorganizować także półkolonie w okresie wakacji czy ferii zimowych. Do tego dochodzą także wycieczki czy nauka pierwszej pomocy i ratownictwa wodnego, czyli wiele zajęć, do których dzieciaki nie mają tak naprawdę dostępu w szkołach.

W Ilu podopiecznych w tym momencie uczęszcza na zajęcia?
- W tej chwili mamy zapisanych kilkanaście osób, ale jest to spowodowane niedawnym startem świetlicy. My sami powoli wdrażamy się w nowe miejsce i myślę, że z biegiem czasu zainteresowanie tym miejscem wzrośnie. W tym momencie dziennie jest tutaj od kilku do kilkunastu dzienni, w różnych godzinach.

W Co należy zrobić, by móc uczestniczyć w zajęciach?
- Przed przystąpieniem do jakichkolwiek zajęć należy wypełnić kartę uczestnika, gdzie znajdują się zgody na przebywanie dziecka w tym miejscu czy zgoda na samodzielny powrót dziecka oraz kilka innych podstawowych punktów, które należy spełnić. W formularzu znajduje się także zgoda na upowszechnianie wizerunku, ponieważ chcemy promować działania w social mediach, dlatego potrzebujemy kilka dodatkowych zgód od rodziców dzieci.

W Podopieczni w jakim wieku mogą zgłaszać się do świetlic?
- Przede wszystkim skupiamy się na dzieciach ze szkół podstawowych, a więc w wieku od mniej więcej siedmiu do piętnastu lat. Każdy przedział wiekowy znajdzie tu coś dla siebie.

W W działania świetlicy włącza się także Ochotnicza Straż Pożarna Stołpno...
- Jest to partner, dzięki któremu będziemy mogli skorzystać ze sprzętu, jaki posiadają czy nawet obiektu, w którym się znajdują. Planujemy również wycieczki do jednostki, by dzieci mogły zobaczyć prawdziwy sprzęt strażacki. Sami należymy do tego OSP, dlatego uważamy, że skoro jest możliwość wykorzystania czasami tego miejsca, to należy z tego skorzystać.

W Będziecie działać także w wakacje?
- Tak, znajdujemy się tutaj od poniedziałku do piątku w godzinach 13:00-18:00. Plany wakacyjne już są, jednak wszystko uzależnione jest od tego, ilu chętnych będzie chciało do „Florka" zaglądać.

Kwiaty ku pamięci ofiar zbrodni katyńskiej

13 kwietnia obchodziliśmy Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej, przypominający o ludobójstwie zaplanowanym w 1940 roku przez ZSRR.

Kwiaty i znicze przy Dębie Pamięci

Z tej okazji przy Dębie Pamięci prezydent Michał Litwiniuk wraz z naczelnikiem wydziału kultury, edukacji i sportu Stanisławem Romanowskim, komendantem Straży Miejskiej Henrykiem Nędziakiem oraz ppłk. Krzysztofem Woźniakiem z Wojskowego Centrum Rekrutacji złożyli kwiaty i znicze.

W 1939 roku Niemcy i ZSRR podpisały tajny protokół o współpracy przy zwalczaniu „polskiej agitacji". Podstawowym elementem polityki okupacyjnej Niemiec i ZSSR było zlikwidowanie polskiej inteligencji, w większości oficerów Wojska Polskiego.

Ten tragiczny los dotknął też przedstawicieli środowiska Białej Podlaskiej, m.in.: Czesława Wroczyńskiego, Jana Tomasza Beranka, Bogusława Bilińskiego, Leona Czerniakówa, Włodzimierza Kęsickiego, Wawrzyńca Krupkowskiego, Jana Lipkę, Lutman, Mieczysława Maliszewskiego, Albina Olejnika, Urbana Rosińskiego.

Po zakończeniu wojny obronnej w 1939 roku w ręce Armii Czerwonej dostało się około 250 tysięcy polskich żołnierzy, funkcjonariuszy Policji Państwowej, Korpusu Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej. Wymordowanie przez NKWD 21 857 jeńców, polskich oficerów i policjantów, było zbrodnią ludobójstwa, a Katyń stał się symbolem eksterminacji zaplanowanej przez najwyższe władze ZSRR.

Podlasianin

BIA

Służby znalazły marihuanę w kołach ciężarówki. Tir jechał z Europy Zachodniej

Biała Podlaska: Służby znalazły 34 kg suszu konopi indyjskich w kołach zapasowych skontrolowanej ciężarówki. Tir jechał z jednego z krajów Europy Zachodniej.

Wartość zabezpieczonych narkotyków oszacowano wstępnie na ponad 1,5 mln zł

Niedawno zatrzymano ciężarówkę do kontroli w Suwałkach. W akcji brali udział funkcjonariusze z Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, funkcjonariusze podlaskiej Krajowej Administracji Skarbowej, pod nadzorem Prokuratury Okręgowej w Lublinie Ośrodek Zamiejscowy w Białej Podlaskiej.

- Z ustaleń mundurowych wynikało, że w tirze jadącym z jednego z krajów Europy Zachodniej, mogą być przewożone znaczne ilości narkotyków. Funkcjonariusze SG i KAS szczegółowo sprawdzili zatrzymaną ciężarówkę. Naczepa została prześwietlona mobilnym skanerem RTG przez funkcjonariuszy Służby Celno-Skarbowej z Suwałk. W kontroli brał również udział Fado – pies wyszkolony do wykrywania narkotyków. Okazało się, że w kołach zapasowych naczepy było ukrytych 89 różnej wielkości pakunków, zawierających susz roślinny - informuje Nadbużański Oddział Straży Granicznej.

Do wydobycia towaru potrzebny był sprzęt Państwowej Straży Pożarnej. W znalezionych pakietach była marihuana. Wartość zabezpieczonych narkotyków oszacowano wstępnie na ponad 1,5 mln zł.

Zatrzymany został 50-letni obywatel Polski, który podróżował ciężarówką. Prokurator przedstawił mu zarzut przewożenia znacznej ilości narkotyków w postaci marihuany. Mężczyzna trafił do tymczasowego aresztu. Grozi mu od 3 do 15 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

eprasa.pl 918f5ed5e4

Rekordowo dużo nowych dróg. Rozpoczęto budowy w gminie Drelów

Mieszkańcy Zahajek i Żerocina już niedługo doczekają się nowych dróg w swoich miejscowościach. To jednak nie koniec inwestycji drogowych, które powstaną w bieżącym roku na terenie gminy Drelów.

Pierwsze prace przy budowie drogi w Zahajkach rozpoczęły się jeszcze przed świętami

Przebudowa dróg kilka dni temu rozpoczęła się już w Żerocinie i Zahajkach. Jest to efekt projektu o nazwie „Poprawa funkcjonalności komunikacyjnej w Gminie Drelów", na który Gmina Drelów pozyskała środki z Polskiego Ładu.

- Firma międzyrzecko-lubartowska rozpoczęła już prace. Będą polegały na wykonaniu powierzchni asfaltowej, w większości przypadków od podstaw. Jedynie na ulicy Kasztanowej w Drelowie będzie wykonana powierzchnia na już wcześniej przygotowanej nawierzchni asfaltowej. Cieszę się bardzo, bo nigdy w historii gminy nie było aż tylu skumulowanych inwestycji w roku. Łącznie na te inwestycje wydajemy ponad dziesięć milionów. Są to pieniądze z drugiego rozdania Polskiego Ładu, gdzie uzyskaliśmy dofinansowanie, przy zaledwie pięcioprocentowym wkładzie własnym - powiedział nam wójt gminy Drelów, Piotr Kazimierski.

Udogodnienie dla mieszkańców

Na terenie gminy powstanie ok. 10 km nowych dróg, za których wykonanie będzie odpowiadało Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Lubartów SA. To właśnie ta firma złożyła najkorzystniejszą ofertę, która w nieznacznym stopniu przekroczyła kwotę dziewięciu milionów złotych.

- Dziesięć kilometrów nowych dróg, które powstaną w naszej gminie to niewątpliwe udogodnienie dla mieszkańców. Będzie to także poprawa jakości dróg i możliwości lepszego dojazdu do budynków mieszkalnych. Dla samorządu natomiast jest to nie tylko duży powód do dumy, ale także przyczynek do tego, że te drogi nie będą musiały być utrzymywane, oprócz oczywiście odśnieżania w okresie zimowym. Co roku wydawaliśmy na utrzymanie tych dróg znaczne fundusze, dlatego cieszymy się i liczymy na to, że kolejne rozdania będą dla nas pomyślne, a my jesteśmy na to przygotowani. Mamy dokumentację oraz środki własne na kolejne drogi, w miejscowościach takich jak Wólka Łózecka czy Kwasówka i Dołha - zakończył włodarz gminy Drelów.

Rekordowa inwestycja w historii gminy

Jak podkreśla wójt Piotr Kazimierski, będzie to rekordowa inwestycja w historii gminy. Do dziesięciu dróg, które zostaną przebudowane teraz, należy również dodać ulicę Nową w Drelowie, która doczeka się remontu na kwotę pięciu milionów złotych. Łącznie, na nowe drogi w Drelowie, gmina wyda blisko 20 mln zł. Z wymienionych dziesięciu odcinków, w fazie realizacji są już drogi w Żerocinie i Zahajkach. W drugiej z miejscowości chodzi o odcinek od drogi powiatowej Zahajki - Przechodzisko w stronę lasu. Zakończenie budowy obu dróg planowane jest na najbliższy miesiąc.

Radosław Grabowski

Gdzie zostaną wybudowane drogi?

1. Przebudowa drogi gminnej nr 101447L w miejscowości Zahajki
2. Przebudowa drogi gminnej nr 101461L w miejscowości Żerocin
3. Przebudowa drogi gminnej nr ewidencyjny działki 172 w miejscowości Szachy
4. Przebudowa drogi gminnej nr ewidencyjny działki 61/7 w miejscowości Szachy
5. Przebudowa drogi gminnej nr ewidencyjny działki 126 w miejscowości Szachy z włączeniem do drogi pow. nr 1013L Rogoźnica – Żerocin
6. Przebudowa drogi gminnej nr 101458L w miejscowości Witoroż
7. Przebudowa drogi gminnej nr 101456L w miejscowości Pereszczówka
8. Przebudowa drogi gminnej nr działek ewidencyjny 305, 356 i 515 w miejscowości Wólka Łózecka
9. Przebudowa drogi gminnej nr 101448L w miejscowości Łózki
10. Przebudowa drogi gminnej nr 101450L (ul. Kasztanowa) w miejscowości Drelów

Piotr Kazimierski,
wójt gminy Drelów

Dziesięć kilometrów nowych dróg

Co roku wydawaliśmy na utrzymanie tych dróg znaczne fundusze, dlatego cieszymy się i liczymy na to, że kolejne rozdania Polskiego Ładu będą dla nas pomyślne, a my jesteśmy na to przygotowani. Mamy dokumentację oraz środki własne na kolejne drogi, w miejscowościach takich jak Wólka Łózecka czy Kwasówka i Dołha.

Wojewoda przekazał symboliczne czeki. Teraz budowa dróg

Pod koniec marca w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie zostały przekazane symboliczne czeki na budowę dróg na terenie województwa lubelskiego. Na wydarzeniu nie mogło zabraknąć przedstawicieli miast z powiatu bialskiego.

Fot. Lubelski Urząd Wojewódzki

Międzyrzec Podlaski reprezentował burmistrz Zbigniew Kot

Międzyrzec Podlaski, na spotkaniu z wojewodą lubelskim Lechem Sprawką reprezentował burmistrz Zbigniew Kot. W przypadku tego miasta chodzi w głównej mierze o podpisanie umowy na realizację remontu fragmentu drogi ulicy Warszawskiej. Dotyczy to odcinka od skrzyżowania z ulicą Brzeską, aż do Zespołu Placówek Oświatowych nr 1.

Będzie to kilometrowy odcinek, na któym pojawi się nowa powierzchnia asfaltowa, ale także nowe chodniki na odcinku od skweru Armii Krajowej do skrzyżowania z Brzeską. Mieszkańcy Międzyrzeca będą mogli cieszyć się także z przejścia dla pieszych z detektorem ruchu, a także z wyświetlacza prędkości.

Jeśli chodzi o tę inwestycję, jej koszty wyniosą ponad dwa miliony złotych, a połowę pokryje dofinansowanie z rządowego funduszu. Remont tego odcinka ma zostać zakończony jeszcze w tym roku. Umowy podpisało jedenaście powiatów i 40 gmin, które łącznie opiewają na kwotę 231 194 869,18 zł.

– Dziękuję, że przygotowaliście dobre wnioski, że dopełniliście formalności, które umożliwiają podpisanie tych umów. Życzę, by realizacja umów przebiegała sprawnie, terminowo i bez żadnych zakłóceń. Jako województwo jesteśmy największym beneficjentem tego programu. Gdyby liczyć okres 5-letni we wszystkich wskaźnikach: liczby zadań, kilometrów, udziału procentowego – jesteśmy na pierwszym miejscu w kraju – powiedział na spotkaniu wojewoda Lech Sprawka.

Powiat bialski, poza drogą w Międzyrzecu, doczeka się także dokończenia rozbudowy dróg powiatowych: granica województwa (Olszanka) – Kożuszki – Krzewica – Kożuszki oraz granica województwa (Próchenki) – Kożuszki – granica województwa (Mostów-Huszlew). Przyszły rok ma przynieść natomiast zakończenie rozbudowy drogi powiatowej Międzyrzec Podlaski (ul. Drohicka) – Zasiadki – granica województwa (Huszlew) oraz przebudowę drogi powiatowej Łuniew – Łukowisko - Manie – droga krajowa nr 2.

Radosław Grabowski

Roboty drogowe na terenie gm. Międzyrzec. Plan objazdów

Remontowany odcinek zaczyna się w miejscowości Kożuszki

Przez najbliższych kilka miesięcy w gminie Międzyrzec Podlaski obowiązywać będzie czasowa zmiana organizacji ruchu.

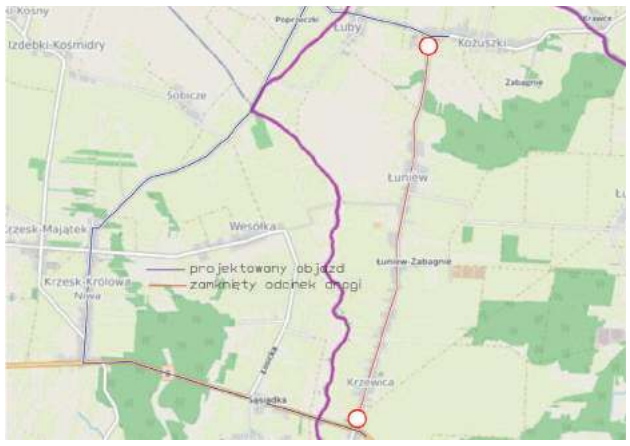

Na niebiesko zaznaczono projektowany objazd

Jak możemy przeczytać na stronie internetowej gminy Międzyrzec Podlaski, w związku z zadaniem o nazwie: „Rozbudowa dróg powiatowych nr 1006L (Olszanka) gr. woj. – Kożuszki – Krzewica odc. dr. kraj. nr 2 – Kożuszki i nr 1007L (Próchenki) gr. woj. – Kożuszki – gr. woj. (Mostów-Huszlew)" będzie obowiązywać zmiana organizacji ruchu. Ta została wprowadzona 12 kwietnia o godzinie 7 na drogach powiatowych: nr 1006L i 1007L w miejscowościach Kożuszki, Łuby i Krzewica.

Przewidywana zmiana obowiązywać będzie najprawdopodobniej do ostatniego dnia czerwca tego roku.

Radosław Grabowski

BIA

eprasa.pl 918f5ed5e4

Dom Kultury jeszcze bliższy mieszkańcom gminy Międzyrzec

W gminie Międzyrzec Podlaski ruszyły spotkania w ramach projektu Narodowego Centrum Kultury „Dom Kultury Plus". Teraz to pracownicy międzyrzeckiego GOK-u będą chcieli dowiedzieć się, co mieszkańcy gminy życzą sobie w ramach tego przedsięwzięcia.

Przychody i Wysokie były pierwszymi miejscowościami, w których przeprowadzono ankiety

Harmonogram spotkań dla dzieci i dorosłych w świetlicach GOK:

– 13.04. (czwartek) 16:00 - świetlica w Przychodach
– 13.04. (czwartek) 17:30 - świetlica wiejska w Wysokim
– 14.04. (piątek) 14:00 - świetlica w Halasach
– 18.04. (wtorek) 15:00 - świetlica w Pościszach
– 19.04. (środa) 16:00 - świetlica w Żabcach

Harmonogram spotkań dla mieszkańców gminy w klubach seniora:

– 20.04. (czwartek) 16:00 - świetlica wiejska w Kożuszkach
– 20.04. (czwartek) 18:00 - remiza OSP w Rzeczycy
– 21.04. (piątek) 17:00 - remiza OSP w Tłuśćcu
– 24.04. (poniedziałek) 17:00 - Dom Ludowy w Zaściankach
– 26.04. (środa) 16:00 - Dom Ludowy w Berezie
– 26.04. (środa) 18:00 - świetlica wiejska w Koszelikach

Choć pierwsze spotkania już za nami, pozostały jeszcze dwa, w których będą mogli wziąć udział ludzie młodzi oraz dorośli. Planowane są także spotkania z seniorami, którzy również chętnie angażują się w życie kulturalne gminy. Czemu mają służyć spotkania z mieszańcami? Pracownicy gminy chcą jeszcze bardziej angażować się w życie gminnej społeczności oraz organizować wydarzenia, które będą służyły przede wszystkim samym mieszkańcom.

Spotkania z różnymi grupami wiekowymi mają także pomóc w poznawaniu potrzeb mieszkańców oraz odkrywaniu potencjału kulturowego jej członków. Zaraz po wszystkich spotkaniach, pracownicy GOK Międzyrzec Podlaski przeanalizują wszystkie ankiety i poinformują o kolejnych etapach.

Ankiety można pobrać ze strony Gminnego Ośrodka Kultury oraz stacjonarnie, w wybranych punktach na mapie gminy Międzyrzec Podlaski.

ROZMOWA z Sylwią Hubicą, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury

Aktywizacja młodzieży i dorosłych

W Czym jest dla mieszkańców gminy Międzyrzec „Dom Kultury Plus"?

- Projekt polega przede wszystkim na tym, by zbadać tzw. potencjał kulturotwórczy danego środowiska. To bardzo ważne, bo przekłada się też na to, że sprawdzając potrzeby mieszkańców na działalność kulturalną, badamy ich pomysły, ale również potencjał, czyli to, co potrafią robić, co ich pasjonuje i czym zajmują się w wolnym czasie.

W Co mogą w takim razie zyskać uczestnicy projektu?

- Ośrodek Kultury nie jest od tego, by „spełniać zachcianki", ale przede wszystkim, by współpracować i budować lokalne środowisko. Wspierać potencjał mieszkańców. To bardzo ściśle wiąże się z tym, że jeśli dowiemy się, czego mieszkańcy potrzebują i co lubią robić, będą czuć potrzebę, aby brać udział w tych działaniach kulturalnych i być ich częścią. Po cichu liczę na to, że na naszych wydarzeniach po prostu frekwencja będzie coraz większa, bo energię dają nam właśnie ludzie, którzy pojawiają się na naszych wydarzeniach i kiedy to, co robimy, jest im bliskie i ich porusza. Kiedy ich nie ma, nie widzimy sensu naszej pracy i to bardzo ważne, by nowe projekty przyciągały przede wszystkim samych zainteresowanych.

W Na frekwencję podczas ostatnich wydarzeń nie można jednak narzekać. Sale zwykle wypełniały się do ostatniego miejsca...

- Tak, sale zazwyczaj są pełne, jednak ja w gminie pracuję już osiem lat i widzę, że niektóre formaty po prostu straciły zainteresowanie. Potrzebny jest ten powiew świeżości. Jest to ważne również dla mnie, bo uważam, że należy się rozwijać zwłaszcza w sferze kulturalnej i rozmawiać z ludźmi, inspirować się ich pomysłami. Pytać czego potrzebują, co potrafią, co kochają, żeby nasze projekty móc robić coraz lepiej i by jeszcze więcej osób przychodziło na nasze wydarzenia.

W Swoje działania GOK kieruje nie tylko do osób młodych, ale również seniorów. Jak ten podział będzie wyglądał teraz?

- Kluby seniora są w tym momencie bardzo prężnie zagospodarowane i zaopiekowane przez samorząd gminny, więc my w tym momencie nie zajmuje się wyłącznie nimi. W tej chwili to głównie dzieci są naszą grupą docelową. Działalność seniorów wykorzystujemy głównie w kontekście zespołów śpiewaczych i ludowych. Bardzo chcielibyśmy, by te zespoły otworzyły się również na coś nowego i chętniej przyjmowały młodszych członków.

W Do kogo więc w głównej mierze chcielibyście trafić w tym momencie?

- Mogę to powiedzieć z pełną odpowiedzialnością, że najbardziej zależy nam na dotarciu do osób w wieku 12-18 lat. Nie mamy w tym momencie oferty dla młodzieży i będziemy nad tym bardzo mocno pracować. Są to również osoby dorosłe w wieku aktywności zawodowej, czyli 19-45 lat oraz Ci troszkę starsi do 60. roku życia. Na tych grupach chcemy się skupić i bardzo zależy mi na tym, by właśnie wśród tych osób poznać ich potencjał i zapotrzebowanie.

W Kiedy możemy spodziewać się wyników tych badań?

- Myślę, że w połowie czerwca zechcemy zebrać wszystkie ankiety i je podsumować. Formuła Domu Kultury Plus w wielu instytucjach wygląda inaczej. Część instytucji kultury „wynajmuje" badacza z zewnątrz. Często są to firmy, które zajmują się tym profesjonalnie. Nie ma jednak złotego środka. Nie można powiedzieć, że lepszą opcją jest badacz z zewnątrz czy badacz związany z daną instytucją. Ja jestem bardzo bliska takim rozwiązaniom, kiedy osoba ze środowiska swobodnie i racjonalnie będzie w stanie podsumować te badania. Dlatego w naszym przypadku to my podejmiemy się tego zadania i podsumujemy wyniki ankiet.

W Jesteśmy po spotkaniu w Wysokim, kilka godzin wcześniej odbyło się zebranie mieszkańców Przychód. Frekwencja była równie wysoka?

- Przychody, to właśnie jedna z tych miejscowości, w których chcemy popracować nad frekwencją lub w ogóle nad działalnością osób w świetlicy, którą tam prowadzimy. Mam wrażenie, że akurat to środowisko jest troszeczkę uśpione, a są tam fantastyczni ludzie z olbrzymim potencjałem. Widzę to i chciałabym się z nimi spotkać. Frekwencja była mniejsza niż w Wysokim, ale nie jest to nasza ostatnia styczność z mieszkańcami. Będziemy również ankietować i rozmawiać z nimi podczas wszystkich organizowanych wydarzeń w kwietniu i maju.

W Dziękuję za rozmowę.

Radosław Grabowski

Zabrał BMW znajomego, zanim ustalił szczegóły zakupu

Biała Podlaska: Za kradzież samochodu odpowie mężczyzna, który był zainteresowany kupnem auta. Z relacji właściciela wynikało, że zabrał auto zanim doszli do porozumienia.

Zabrał BMW znajomego, zanim ustalił szczegóły zakupu

Pod koniec marca do komisariatu w Wisznicach zgłosił się mieszkaniec gminy Tuczna.

- Z relacji mężczyzny wynikało, że jego znajomy przywłaszczył należące do niego BMW. Wartość ponad 20-letniego auta wycenił na kwotę około 1200 złotych. Mężczyzna przyznał, że 58-latek był zainteresowany zakupem, jednak nim dogadali się co do ceny i szczegółów, auto zniknęło z miejsca, gdzie było zaparkowane.

Dodał, że razem z samochodem zniknął znajdujący się w środku dowód rejestracyjny. Wówczas postanowił zgłosić sprawę na policję - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Policjanci odzyskali samochód, jak też koła, które sprawca zdążył zdjąć z auta. Auto było na niezamieszkałej posesji w gminie Biała Podlaska.

58-latek usłyszał zarzuty, a w rozmowie z policjantami twierdził, że jego zdaniem zawarł z właścicielem umowę ustną. Kradzież zagrożona jest karą do 5 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl 918f5ed5e4

Cztery medale z Pucharu Polski w Ostrowcu Świętokrzyskim

Zawodnicy KS Taekwondo Międzyrzec Podlaski tym razem z bardzo dobrej strony pokazali się w Ostrowcu Świętokrzyskim. Przywieźli stamtąd bowiem dwa złote medale, dokładając do tego po jednym srebrnym i brązowym krążku.

Fot.Taekwondo Międzyrzec Podlaski

Zawodnicy wraz z trenerami KS Taekwondo Międzyrzec

Fot.KS Taekwondo Międzyrzec Podlaski

Bartosz Majczyna, tak jak jego brat, okazał się najlepszy w swojej kategorii

Zawody w Ostrowcu były kolejną rundą Pucharu Polski. Był to bardzo mocno obsadzony turniej, w którym rywalizowało blisko 600 zawodników taekwondo olimpijskiego z 74 klubów zrzeszonych w naszym kraju. Turniej odbył się na przełomie marca i kwietnia, gdzie z dobrej strony, po zagranicznych wojażach, zaprezentowali się międzyrzeczanie. Największe powody do radości mieli bliźniacy - Karol i Bartosz Majczyna. Obaj nie pozostawili złudzeń i pewnie wygrali w swoich grupach wiekowych. Sześcioosobowa drużyna, która wybrała się do województwa świętokrzyskiego, jeszcze dwukrotnie cieszyła się z miejsc na podium. Minimalnie słabsza od swojej przeciwniczki była w finale Karolina Łukasik, która wróciła do Międzyrzeca ze srebrem. Na najniższym stopniu stanął natomiast Nikolas Nowik.

W Ostrowcu kolejne doświadczenie zebrała także Daria Myszka i Piotr Chorbowiec. Obojgu tym razem nie udało się zdobyć medali, jednak najwyższa forma ma przyjść na zbliżające się wielkimi krokami majowe Mistrzostwa Polski.

Radosław Grabowski

Marta Korolczuk trzecia w Polsce w konkursie o Romanie Dmowskim

Fot.Fundacja Obowiązek Polski

Wszyscy wyróżnieni w kategorii prace plastyczne

Marta Korolczuk zajęła trzecie miejsce w konkursie plastycznym o Romanie Dmowskim

Uczennica Zespołu Szkół Ekonomicznych w Międzyrzecu Podlaskim pokonała wielu konkurentów z całej Polski i zajęła trzecie miejsce w konkursie plastycznym o Romanie Dmowskim.

Marta Korolczuk wystartowała w jedenastej odsłonie ogólnopolskiego konkursu wiedzy patriotycznej o Romanie Dmowskim, zdobywając bardzo wysokie, trzecie miejsce ex aequo z Nikolą Placek z Dębicy.

Tuż przed maturzystką z międzyrzeckiego ZSE znalazła się Weronika Elwich z Warszawy, a także zwycięzczyni - Zuzanna Kukla z Tarnowa. Do konkursu zgłoszono ponad 600 prac w trzech kategoriach, a wyróżnienie za wkład w promowanie konkursu otrzymała także opiekunka międzyrzeckiej uczennicy - Agnieszka Krzymowska.

Radosław Grabowski

Aleksandra Kurowska najlepsza w konkursie wiedzy olimpijskiej

Uczniowie Liceum Ogólnokształcącego w Międzyrzecu Podlaskim pod koniec marca podjęli się nie lada wyzwania. Ponad 50 uczniów zmierzyło się w konkursie Wiedzy Olimpijskiej.

Fot.LO Siłkowski

Zwyciężczyni otrzymała nagrody z rąk nauczycielek - Doroty Plewki oraz Jolanty Czopińskiej

Za organizację sportowo-umysłowych zmagań odpowiadali nauczyciele wychowania fizycznego z międzyrzeckiego liceum. Na 51 uczestników, którzy stawili się na hali sportowej czekało 45 pytań zamkniętych, każde z jedną poprawną odpowiedzią. Najlepsza okazała się Aleksandra Kurowska z klasy 4B. Tuż za nią była jej klasowa koleżanka - Wiktoria Adamowicz. Na najniższym stopniu podium uplasował się Jan Matejuk z klasy 1D. Na najlepszych czekały nagrody, a zwyciężczyni otrzymała puchar dyrektora placówki, Artura Grzyba.

Więcej zdjęć na: miedzyrzec.24wspolnota.pl

Radosław Grabowski

„Dwójka" najlepsza w międzygminnym finale

W ubiegły czwartek na boisku ze sztuczną murawą przy Zespole Placówek Oświatowych nr 2 w Międzyrzecu odbyły się międzygminne finały w piłce nożnej chłopców. Najlepsi okazali się gospodarze, którzy w finale pokonali młodych piłkarzy z Rzeczycy.

Najlepsi okazali się podopieczni Zbigniewa Wasąga z Zespołu Placówek Oświatowych nr 2

Drugie miejsce przypadło Szkole Podstawowej z Rzeczycy, prowadzonej przez Mateusza Adamowicza

W meczach półfinałowych padały iście hokejowe wyniki. Zawodnicy z ZPO nr 2 w Międzyrzecu pewnie pokonali graczy ze szkoły podstawowej w Misiach aż 5:1. Rzeczyca pokonała natomiast Dołhę 6:3. W finale zawodnicy z Międzyrzeca, dowodzeni przez Zbigniewa Wasąga, pokonali szkołę podstawową z Rzeczycy 3:0. Do rozstrzygnięcia meczu o trzecie miejsce wystarczyła natomiast jedna bramka. Tę strzelili zawodnicy z SP w Misiach, którzy ostatecznie stanęli na najniższym stopniu podium.

Radosław Grabowski

KRÓTKO Z MIĘDZYRZECA I OKOLIC

Nowa Sołtys wsi Rogoźniczka

W Rogoźniczce nastąpiła zmiana sołtysa. Z powodów osobistych z funkcji tej musiał zrezygnować wieloletni sołtys - Waldemar Kałabun. Na jego zastępcę, 21 marca 2023 roku, została wybrana Ewelina Zdanowska.

- Przez wiele lat wspólnie pracowaliśmy na rzecz gminy i samej miejscowości. Pan Waldek zmienił swoje plany życiowe. Chciałbym Państwu przedstawić piękniejsze oblicze miejscowości Rogoźniczka - nową panią sołtys - powiedział podczas ostatniej sesji Rady Gminy wójt Krzysztof Adamowicz.

Zapytaj o fundusze europejskie

21 kwietnia w godzinach 10:30-13:00 w sali Urzędu Stanu Cywilnego (wejście od ulicy Warszawskiej) wszyscy zainteresowani będą mogli skorzystać z Mobilnego Punktu Informacyjnego Funduszy Europejskich.

Specjaliści odpowiedzą m.in. na pytania, jak ubiegać się o dofinansowanie oraz czy pomysł ma szansę na wsparcie z funduszy europejskich. Doradzą również, w jaki sposób przygotować projekt, a także co zrobić w dalszych krokach. Wstęp wolny, na spotkanie nie są wymagane zgłoszenia.

GOK zaprasza na teatr obrzędowy

Już w najbliższą niedzielę, 23 kwietnia, w Domu Ludowym w Zaściankach odbędzie się teatr obrzędowy „Na pastuwniczku". Będzie to przedstawienie dotyczące życia na wsi. Za organizację tego wydarzenia odpowiada Gminny Ośrodek Kultury, a start planowany jest na godzinę 15:00. W rolach głównych wystąpi zespół ludowy „Leśne echo" z Zaścianek, a także dziecięcy zespół ludowy „Hreczka".

Oskar i Róża - Wysokie

Trzy dni później Gminny Ośrodek Kultury zaprasza również na spektakl teatralny pt.: „Oskar i Róża". Szczegóły przedstawienia nie są jeszcze znane, przekażemy je w następnym wydaniu Wspólnoty.

Radosław Grabowski

eprasa.pl 918f5ed5e4